

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: W imię dobra rzeczy wielkich. — Co może zrobić gosp. odarcza polityka rządu dla poprawy cen żyta, nap. Stary Wojtek. — Wyniki trzymiesięcznej pracy rolnika, nap. B. D. — Bekony, nap. inż. W. Dusoge. — Czego nam było brak w produkcji opasów, nap. E. Szyszkowski. — Jak uchronić się od gza bydłęcego, nap. dr. Jan Kiszkiel. — O naszych pastwiskach, nap. Fort. Starzyński. — Niezdrowa propaganda, nap. W. B. — Wystawa pogładowa kosztem 11 zł. 40 gr., nap. Szary Przechodzień. — Z praktyki rolniczej. — Z różnych stron. — Porady gospodarskie. — Z ruchu spółdzielczego. — Z okręgowych towarzystw i kółek rolniczych. — Książki i czasopisma. Wieści rolnicze. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdanie targowe.

Czytelnikom

którzy w najbliższym czasie nie opłacą prenumeraty za II kwartał r. b.

wstrzymamy wysyłkę
„PRZEWODNIKA GOSPODARSKIEGO“

od Nr. 22-ego
t. j. od 1-ego czerwca b. r.

ADMINISTRACJA

W imię dobra rzeczy wielkich

Pan Redaktor Jan Lutosławski, w Nr. 18 „Gazety Rolniczej“ z dn. 2 maja r. b. przedrukował z prasy codziennej artykuł posła Strońskiego: „Czyżby rozczarowanie“, jako wieści z połączonego C. T. O. i K. R., poprzedzając ten artykuł obszernym wstępem p. t.: „Przejęciowy bilans“, podpisanym inicjałami J. L.

Nie wdając się w dyskusję na temat poruszonych spraw w cytowanych publikacjach ze względu na zawartą w nich tendencję — uważamy za swój moralny i wysoce odpowiedzialny obowiązek pominąć jeszcze w dalszym ciągu tego rodzaju komentarze do spraw unifikacji organizacji rolniczych.

Zajęcie takiego właśnie stanowiska przez nas podyktowała troska o dobro powstałej z połączenia różnych organizacji wielkiej instytucji rolniczej.

W dobie montowania rzeczy, częstokroć bardzo niedopasowanych, w momencie — aczkolwiek powolnego — to jednak stale utrwalającego się rozwoju akcji unifikacyjnej, uważamy za wielki błąd tak-

tyczny oraz wielką krzywdę wyrządzaną rolnictwu wznawianie tarć oraz przedwczesną krytykę tego, co dopiero się tworzy.

W imię więc dobra zunifikowanej instytucji, która na podstawie deklaracji z 1927 r. utrwała swoje znaczenie, nie wyprowadzamy przy pomocy prasy na forum publiczne tych trudności, jakie w tym wypadku zjawiać się będą zawsze. Nie chcąc zaprzętać umysłów szerokich mas sprawami taktyki w działaniu, stwierdzamy konieczność utrwalania zasad tylko gospodarczych, pozostawiając samą rzecz kierunkowi wymogów życiowych.

Podkreślając więc raz jeszcze szkodliwość dla sprawy wystąpień podobnych, jak w artykułach „Czyżby rozczarowanie“ i „Bilans przejęciowy“ stwierdzamy gotowość naszą do zajęcia jasnego stanowiska zawsze tam, gdzie chodzić będzie o dobro rolnictwa, któremu służy połączona organizacja.

Redakcja.

Co może zrobić gospodarcza polityka rządu dla poprawy cen żyta

Nie będę tu mówić o tem, co w Polsce może zrobić gospodarcza polityka rządu dla poprawy rynkowych cen żyta, a tylko o tem, co w tym kierunku zamierza zrobić gospodarcza polityka Niemiec i co już zrobiła, bo i w Niemczech tak samo, jak u nas, największą bolączką rolnika jest niebywały, a zbyt długo trwający spadek cen żyta.

Żeby to jasno wyłożyć, zacznę od tego, że niemiecka gospodarcza polityka postawiła sobie, jako swój główny cel i największe zadanie: ustalić ceny towarów rolniczych na takim poziomie, któryby rolnikowi opłacał ich produkcję. A że Niemcy są narodem praktycznym, więc nie zadowolili się postawieniem tej zasady w programie swego gospodarstwa, lecz odrazu zastosowali ją w życiu, powiadając sobie: nasza gospodarcza polityka musi być tak prowadzona, aby pszenica stale płaciła 26 mk. (55 złotych), a żyto — 23 mk. (48 złotych) za kwintal. Nie znaczy to, że Niemcy chcą, by ceny te trwały bez żadnej zmiany, a tylko, aby jak najmniej i najrzadziej odchylały się od tej normy w jedną, lub drugą stronę.

Nie łatwe to jednak zadanie ustalić cenę krajowej pszenicy na niemieckich rynkach tak, aby te ceny niewiele od 26 mk. odstępowały, kiedy Niemcom brakuje swojej pszenicy na własne wyżywienie i muszą ją z zagranicy sprowadzać w dużej ilości (około 20 milj. kwintali rocznie), a zagranicą dostarcza ją Niemcom nie po stałej, lecz po niższej cenie i to bardzo zmiennej, bo obecnie po 18 mk. za kwintal, a był czas, kiedy dostarczała do Niemiec po cenie 30 mk.

Na to jednak gospodarcza polityka Niemiec znalazła prostą radę. Skoro bowiem przywózowa zagraniczna pszenica zmienia się w cenie od 18 do 30 mk., a krajowa ma ciągle pozostawać w tej samej cenie 26 mk., to trzeba zmieniać stawki cła na przywózową pszenicę, żeby nimi regulować cenę krajowej. Kiedy więc w ostatnich miesiącach Ameryka coraz taniej dostarczała pszenicę do Hamburga, to Niemcy ciągle powiększali cła na przywózową pszenicę i w ciągu tego krótkiego czasu aż 4 razy podnieśli cło, które obecnie wynosi 15 mk. od kwintala. Dzięki tak wysokiemu cłu niemiecki młynarz za przywożoną amerykańską pszenicę płaci obecnie od 33 do 35 mk. za kwintal, choć Ameryka dostarcza ją do Hamburga tylko po 18 — 20 mk., bo musi płacić cła 15 mk. od kwintala. Trzeba jednak podkreślić, że za krajową niemiecką płaci obecnie 27 — 28 mk., a więc od amerykańskiej taniej o 5 do 7 marek, a to dlatego, że pszenica krajowa niemiecka znacznie mniej się gorzej od amerykańskiej, daje maki mniej i gorszej, o mniejszym przypieku. Nie cała zatem obecna stawka celna 15 mk. idzie na korzyść niemieckiego rolnika, a zaledwo tylko 9 mk., właśnie z tego powodu, że niemiecka pszenica jest gorsza co do właściwości młynarskich od amerykańskiej. Ponieważ pod tym względem jara pszenica w Niemczech jest lepsza od ozimej, więc stąd między niemieckimi rolnikami słychać teraz głosy, że korzyśniej jest obecnie zamiast owsa lub jęczmienia, siać jarą pszenicę na odpowiednich ziemiach.

Jeżeli więc ruchome cła w Niemczech okazały się skutecznym środkiem na utrzymanie rynkowych cen krajowej pszenicy na poziomie 26 mk., to znów środek ten okazał się bezskutecznym dla żyta, bo jakkolwiek cło na żyto w Niemczech podniesiono do 9 mk. (19 złotych) od kwintala, to jednak cena rynkowa żyta w Niemczech obecnie nie przenosi 16 mk. (34 złote). Przyczyna tych niskich cen żyta w Niemczech leży w tem, że postać rzeczy jest tu całkiem odmienna, niż przy pszenicy. Kiedy bowiem Niemcom brak jest pszenicy i muszą ją sprowadzać z zagranicy, to żyta mają za dużo, gdyż spotrzebowanie żyta w Niemczech zmniejszyło się ogromnie, bo o całe 17 milj. kwintali rocznie.

Ponieważ Polska ma również żyta za dużo, i może go sprzedać zagranicę około 3 milionów kwintali, tyleż ma do sprzedania Północna Ameryka, a obecnie i Sowiety wystąpiły ze sprzedażą żyta zagranicę — więc te nieliczne kraje nadbałtyckie i skandynawskie, które sprowadzają żyto dla siebie, tak zostały niem zapchane, że już tam nikt nie chce go kupować, tem bardziej, że jak dotychczas, widoki na przyszły urodzaj są niezłe.

Jakkolwiek więc premja wywózowa dla żyta wynosi obecnie 9 mk. (19 zł. a u nas tylko 6), to jednak ta wysoka premja wywózowa, poprawiwszy chwilowo rynkowe ceny żyta, nie uratowała ich od dalszego spadku. Nie uratuje tych cen również i umowa z Polską, bo jakkolwiek ona usuwa wzajemną konkurencję polskiego i niemieckiego żyta na rynkach nadbałtyckich, jednak cen żyta nie jest w stanie poprawić, ponieważ Polska i Niemcy wciąż krajom nadbałtyckim więcej dostarczają żyta, niż one spotrzebować mogą.

W tem położeniu rzeczy staje się jasnym, że wszelkie dalsze podwyższenia premji wywózowej w Niemczech nie są już w stanie poprawić ceny żyta na rynkach niemieckich, bo jeżeli rząd powiększyłby premję wywózową powiedzmy z 9 do 12 mk. od kwintala, to skutek będzie tylko ten, że przywabione tą wysoką premją niemieckie żyto w jeszcze większej ilości zostanie rzucone na rynki nadbałtyckie, a że są one już i tak przesycone żytem, więc zwiększenie dostaw spowoduje dalsze obniżenie cen i to, co rolnik niemiecki miał zyskać na wyższej premji, zostanie pochłonięte przez niższą cenę żyta na rynkach nadbałtyckich, — dla skarbu więc niemieckiego strata, a żadnej dla rolnictwa korzyści.

Stąd wynika, że ceny żyta mogą być podniesione w Niemczech nie przez dalsze zwiększanie cła przywózowego i premji wywózowej, a przez powiększenie zbytu żyta w samych Niemczech.

Z tego powodu niemiecka gospodarcza polityka wszystkie swe usiłowania skierowała na zwiększenie zbytu żyta w samych Niemczech, a to w dwojaki sposób: przez powiększenie spożycia chleba żytniego i przez zwiększenie rozchodu żyta w gospodarstwach rolnych na karm inwentarza, a przede wszystkim na tucz trzody.

W tym celu został wydany cały szereg różnych rozporządzeń. Do nich należy „prawo chlebowe”, które zakazuje przymieszywania maki pszennej do

W Y J A Ś N I E N I E

Wobec licznych zapytań naszych czytelników, stwierdzamy, iż tygodnik p. t. „Gazeta Rolnicza“ nie został przekazany przez b. Centralne Towarzystwo Rolnicze organizacji zunifikowanej, jakim jest Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych i że pismo to nie jest wyrazem naszego życia organizacyjnego.

Redakcja

mąki żytniej więcej niż 5%. Rzecz jest bowiem w tem, że piekarze niemieccy w znacznie większej ilości mieszały tanie pszenne do mąki żytniej, skutkiem czego chleb pytlowy tracił właściwy mu żytni smak i aromat, stawał się kruchy, zbyt szybko wysychał, co spowodowało, że publiczność niemiecka przestała smakować w takim chlebie z przymieszanej mąki. Jak poskutkuje to prawo — jeszcze niewiadomo, ale z Bawarii są już wieści, że spożycie czystego żytniego chleba się tam zwiększa.

Ważniejsze jednak dla powiększenia spożycia żyta w Niemczech są rozporządzenia, które niejako zmuszają niemieckiego rolnika, żeby w znacznie większej, niż dotychczas mierze stosował żyto na karm trzody.

Tak się bowiem dotychczas składało, że drobni rolnicy w Niemczech, główni dostawcy trzody na tamtejsze rynki, bardzo mało, zwłaszcza w zachodnich krajach Rzeszy niemieckiej, używali żyta na wypas trzody, spaszając zamiast niego kukurydzę i jęczmień. Było to zrozumiałe, bo żyto w Niemczech stało w wysokiej cenie, a kukurydza i jęczmień znacznie od niego były tańsze, więc rzecz prosta, każdy z rolników wolał żyto sprzedawać, a zamiast niego kupował kukurydzę i jęczmień, na co, jak obliczono, Niemcy wydawali około 700 milionów marek rocznie (1½ miljarda złotych). Rząd popierał to, wpuszczając kukurydzę i jęczmień za bardzo małą opłatą celną. Obecnie, kiedy chodzi o to, żeby znaleźć zbyt na żyto w samych Niemczech, trzeba zachęcić rolników, żeby swoje żyto skarmiali, a chciano zrobić to w ten sposób, żeby nadmiar żyta z Prus Wschodnich wywozić do zachodnich Niemiec, i żeby zachodni rolnicy nabywali to żyto na karm dla trzody; wprowadzić ulgowe przewozy żyta ze wschodu na zachód, a potem wprowadzić pewnego rodzaju premję przewozową, co wymagało odpowiedniego przerobienia żyta, bo inaczej groziło niebezpieczeństwo, że zachodni rolnik będzie wprawdzie korzystał z ulg przewozowych i premji, ale tylko po to, żeby to żyto sprzedawać... młynom. Od tego więc planu odstąpiono, tem bardziej, że rolnicy zachodnich Niemiec przeciw temu zaprotestowali, mówiąc złośliwie: jeżeli skarmianie żyta w chlewie jest tak korzystne, to po co robić sobie tyle kłopotu z przewożeniem żyta, i skarb państwa narażać na nowe wydatki, kiedy wschodnie Prusy same przecie mogą u siebie w domu przerobić żyto na mięso świńskie.

Zamiast więc tego planu zrobiono inny, który zdaje się, jest praktyczniejszy i prowadzi prędzej do

celu, a mianowicie postanowiono utrudnić niemieckiemu rolnikowi kupowanie kukurydzy i jęczmienia na karm trzody, i w tym celu ustanowiono monopol handlu kukurydzą, a na jęczmień podniesiono cło przywozowe do 12 mk. (25 zł.); jednocześnie podwyższono cło na owies do 10 mk., a na otręby żytnie do 4,5 mk. (10 zł.), t. j. do połowy obecnego cła na żyta. Natomiast otręby pszenne i ryżowe zostają jak przedtem do Niemiec bez cła wpuszczane.

Wszystko to ma na celu utrudnić niemieckiemu rolnikowi sprowadzanie kukurydzy, jęczmienia i otręb żytnich. Zarząd nowo utworzonego monopolu kukurydżowego już ogłosił, że jego celem jest podniesienie ceny kukurydzy do 23 mk., t. j. do poziomu cen żyta. Czy te wszystkie zarządzenia podniosą cenę żyta na rynkach niemieckich do poziomu 23 zł. — dotychczas jeszcze nie wiadomo. Oczywiście w tej chwili, kiedy żyto na giełdzie kosztuje 16 marek, a monopol kukurydżowy oznaczył jej cenę na 18 mk. — niewątpliwie rolnik niemiecki zacznie więcej używać żyta na paszę, ale jeżeli ceny się wyrównają, to znów wróci kukurydza, ponieważ jego zdaniem na kukurydzy świńnie lepiej się wypasają.

Jeżeli zatem do dziś jest wątpliwe, czy podrożenie cen pszenicy, jęczmienia, owsa, kukurydzy i otręb zwiększy spożycie żyta w Niemczech, to niewątpliwem jest, że spowoduje podrożenie produkcji trzody, a co za tem idzie, powinnyby wzrosnąć rynkowe ceny karmików.

Ponieważ z podrożeniem cen paszy z konieczności musi nastąpić podrożenie cen trzody w Niemczech, przeciwko czemu miejscy spożywcy całą siłą opierać się będą, więc żeby ich zmusić do płacenia tych zwiększonych cen trzody, niemiecka gospodarcza polityka wprowadziła obecnie **premję wwozu trzody w stanie żywym i bitym**. Nie zechcą miasta płacić powiększonej ceny za trzodę, to niech nie płacą — wtedy trzodę sprzeda się za granicę, wprawdzie taniej, ale premja wwozowa da rolnikowi to, czego miasta dać nie chcą. A jak miasta zobaczą, że jeżeli nie zapłacą żądanej ceny, to wcale wieprzowego mięsa nie dostaną, to będą krzyczeć, i wymyślać, ale płacić będą. Niech sobie krzyczą dowoli, byle tylko płacili.

Jak więc widzimy, gospodarcza myśl niemiecka usilnie pracuje nad tem, by gospodarcza polityka zapewniła niemieckiemu rolnikowi ceny towarów rolniczych, opłacających jego pracę i zabiegi.

A u nas?

Stary Wojtek.

Wyniki trzymiesięcznej pracy rolnika

Ostatnio ogłoszone zostało szczegółowe zestawienie naszego bilansu handlowego za pierwszy kwartał r. b. W okresie sprawozdawczym wywieźliśmy zagranicę towarów na sumę 653 milionów zł., zaś sprowadziliśmy na sumę 593 milj. zł. Nadwyżka wywozu wyraża się zatem olbrzymią kwotą 65 milj. zł. Należy tutaj podkreślić, że w tym samym okresie roku zeszłego mieliśmy niedobór, czyli nadwyżkę przywozu w wysokości 248 milj. zł. Poprawa zatem naszego bilansu handlowego jest aż nadto wyraźna.

Przejdźmy następnie do rozpatrzenia poszczególnych pozycji.

Zboża (ziarna, maki i kasz) wywieźliśmy na sumę 51½ milj. zł., czyli przeszło dwa razy więcej, niż rok temu. Tutaj wymienić należy, że żyto dało nam 20½ milj. zł., jęczmień — 20 milj. zł. — zaś reszta przypada na inne rośliny zbożowe. Wywóz strączkowych dał nam 7,8 milj. zł., czyli nieco mniej niż rok temu, a to wskutek gorszego ziarna z zeszłorocznych zbiorów. Natomiast ziemniaków i przetworów ziemniaczanych wywieźliśmy dwa razy więcej, a mianowicie na sumę 4 milj. złotych.

Pomimo silnego wszechświatowego kryzysu wywóz cukru wykazał znaczną poprawę, bo dał nam przeszło 52 milj. zł., czyli 2 razy więcej, niż rok temu.

Również zwiększył się wywóz pasz, głównie otrąb i makuchów, a to wskutek zniesienia ceł wywozowych. Artykuły te dały nam w r. b. 19 milj. zł., podczas gdy w roku zeszłym niecałe 13 milj. zł.

Wywóz wszelkich nasion tak roślin pastewnych, jak i buraków cukrowych waha się około sumy 22 milj. zł. Zaznaczyć należy, że pozycję tę moglibyśmy kilkakrotnie zwiększyć.

Wywóz siemienia lnianego skurczył się z 3 do 1½ milj. zł., a to wskutek nieurodzaju lnu w Argentynie. Mianowicie olejarnie nasze w poprzednich latach sprowadzały tanie siemienie z Argentyny, zaś wywoziliśmy nasz produkt zagranicę, jako materiał siewny — po cenach znacznie droższych. Obecnie siemienie lniane amerykańskie zdrożało, przez co nasze olejarnie zaczęły przerabiać siemienie krajowego pochodzenia. Podobnie zmalał z 9,3 na 5,6 milj. zł. wywóz lnu, a to wskutek załamania się cen. Zaznaczyć jednak należy, że w ostatnich tygodniach ceny włókna lnianego znacznie się poprawiły.

Wogóle produktów pochodzenia roślinnego wywieźliśmy na sumę bezmała 164 milj. zł., w czym wywóz żyta stanowi zaledwie 12½%. Zaznaczyć trzeba, że rok temu wywóz tych artykułów dał nam zaledwie 113 milj. zł., czyli w ciągu roku wywóz artykułów pochodzenia roślinnego wzrósł o 45%.

Podobnie i wywóz artykułów hodowlanych wykazał znaczną poprawę. Mięsa sprzedaliśmy na sumę 23 milj. zł. (w roku zeszłym — 22 milj. zł.). Wywóz wędlin dał nam 2056 tysięcy zł., czyli około 9 razy więcej, niż w 1-ym kwartale roku zeszłego. Jest to duża poprawa, a można się spodziewać zwiększenia wywozu tego artykułu. Rozpoczęliśmy też wywóz wędliny koszernej, głównie do Londynu (do dzielnic żydowskich), oraz do Palestyny.

Masła wywieźliśmy za 12 milj. zł., a jaj za 19 milj. zł. Razem więc za artykuły nabiałowe otrzymaliśmy około 32 milj. zł., czyli o 50% więcej, niż rok temu.

Również sporo sprzedaliśmy zagranicę inwentarza żywego. Wywóz koni dał nam 2,6 milj. zł., czyli o milion zł. więcej, niż rok temu. Za bydło otrzymaliśmy 10 milj. zł., czyli 6 razy więcej, niż rok temu. Podobnie 4 krotnie zwiększył się wywóz gęsi. Tylko wywóz trzody zmalał z 43 do 37 milj. zł.

Natomiast różnych produktów zwierzęcych, jak skór, futer, włosia, puchu, sierści wywieźliśmy na sumę 21½ milj. zł., czyli o 5 milj. więcej, niż rok temu. Razem wszystkich artykułów hodowlanych sprzedaliśmy na sumę 129 milj. zł., podczas gdy rok temu — 107 milj. zł., czyli wzrost tego wywozu wynosi 20%.

Jeżeli dodamy do siebie sumy otrzymane z wywozu artykułów roślinnych i hodowlanych, otrzymamy ogólny wywóz rolnictwa, który w I-szym kwartale 1930 r. wyrazi się olbrzymią cyfrą 293 milj. zł., co stanowi około 44,5% ogólnego wywozu.

W pierwszym kwartale roku zeszłego wywóz rolnictwa wyrażał się sumą 220 milj. zł., co stanowiło około 40,5% naszego wywozu. Jest to jeszcze jeden dowód, że nasze życie gospodarcze winno się opierać głównie na produkcji rolniczej. Jeszcze ciekawsze zestawienie otrzymamy, jeśli do tych cyfr dołączymy wywóz naszych artykułów drzewnych. Wówczas okaże się, że rolnictwo wraz z leśnictwem wywoziło towarów na sumę 330 milj. zł., co będzie stanowiło 58% naszego wywozu, podczas gdy w roku zeszłym stosunek ten wynosił 55%.

Chcę tu jeszcze parę słów poświęcić dla omówienia przywozu do Polski. A mianowicie sprowadziliśmy kukurydzy 2½ tysiąca tonn (dwa razy mniej, niż rok temu), co nas kosztowało 663 tys. zł. Poza tem sprowadziliśmy ryżu 7½ tys. ton, (trzy razy więcej, niż rok temu), wartości 4 milj. zł. Przywóz ten robi konkurencję naszemu jęczmieniowi, gdyż posiadamy dostateczną ilość ziarna tak pastewnego jak i kaszanego. Są to zatem pieniądze wydane niepotrzebnie.

W I-szym kwartale r. b. sprowadzaliśmy: 1) tłuszcze jadalne zwierzęce: słoniny 664 tony wartości 1,7 milj. zł., smalcu 5268 tony wartości 13,5 milj. zł.; 2) tłuszcze jadalne roślinne 4457 tony wartości 6,8 milj. zł.; 3) tłuszcze techniczne 11,8 tys. ton wartości 18,4 milj. zł. Razem więc za te tłuszcze zapłaciliśmy 40,4 milj. zł., podczas gdy rok temu wydatek ten wyrażał się cyfrą zaledwie 32,2 milj. zł. Zatem rok rocznie sprowadzamy i to do kraju rolniczego coraz to więcej tłuszczu.

Jeżeli teraz do tego przywozu dodamy przywóz kukurydzy i ryżu, otrzymamy wydatek przeszło 45 milj. zł., który jedynie, jako haracz i skutek naszej nieudolności uważać można.

Niejedną pewnie zawoła: podnieść cła! Wprawdzie wyższe stawki celne są konieczne, ale to jeszcze nie wszystko. Jeżeli podtrzymamy dopływ zagranicznych tłuszczu, musimy je sami wytworzyć. Zostało obliczone, że jeśli nie wpuścimy słoniny i smalcu zagranicznego, musimy wyprodukować rocznie 500 tys. świń wagi około 150 kg. sztuka. Muszą zatem to być świny słoninowe, których niestety, jeszcze mamy względnie mało. Trzoda kilkumiesięczna — mięsna tłuszczu nie posiada, zaś produkcja krajowa jest niedostateczna tak pod względem ilości, jak i wartości materiału. Narazie tych świń nie mamy. Niektórzy radzą sprowadzać zamiast smalcu właśnie te świny

tłuszczowe, chociażby z Węgier; w ten sposób, jakoby, kraj zyskał, rozwijając własny przemysł tłuszczowy. Jest to jednak projekt wysoce niebezpieczny. Sprowadzając co przerobu świnie tłuszczowe, sprowadzilibyśmy obok tłuszczu również i mięso, głowiznę, wnętrzności itp. artykuły, które robiłyby konkurencję naszym własnym świniom mięsnym.

Więc jak tutaj zaradzić, skąd mamy czerpać słoninę, a głównie smalec? Niejeden może pomyśleć, że w części dostarczone być mogą z rzeźni, a głównie z bekoniarni. Wprawdzie i jedne i drugie wytapiają smalec, lecz w niewielkich ilościach, gdyż biją trzode mięsną, która posiada małe ilości tłuszczu, natomiast wzmoczona na ten cel produkcja wędlin pozwoli nam wyprodukować duże ilości słoniny i smalcu, gdyż bite są przeważnie sztuki cięższe.

Niestety, jak dotychczas produkcja wędlin jest niejako w powijakach. Dotychczasowe wytwórnie, to są zaledwie zakłady rzemieślnicze, które nie mogą rzucać na rynki zagraniczne dużych ilości jednolitego towaru i wędlin, jak również i tłuszcze pozostawiają wiele do życzenia. Smalec pochodzący z tych wędliniarni jest niejednorodny, częstokroć w tej samej beczce kupujący znajduje inny tłuszcz na wierzchu, odmienny na dnie, a w środku także inny rodzaj. Za taki towar dobrej ceny nie otrzymamy, ani też rynków zagranicznych, a nawet i wewnętrznych nie uzyskamy. Ale na szczęście przerób wędlin można tanio i łatwo zorganizować w istniejących bekoniarniach i większych rzeźniach. A więc nowych nakładów pieniężnych nie trzebałożyć. Już znacznie trudniejszą jest sprawa wyprodukowania owych 500 tysięcy sztuk po 150 kg. Tutaj nie wystarczy jedynie propaganda. Przedewszystkiem należy rozpocząć energiczną walkę z węgierami i to głównie we wschodniej połaci kraju, gdzie chów świnie cięższej może najsilniej się rozwinąć. Poza tem należy rolnika upewnić, że **środk** produkcji stale będą niskie, że otręby — ta najważniejsza pasza treściwa — nie zdrożeją wskutek nadmiernego wywozu. Ale to nie koniec. Chów świnie mięsnej i słoninowej — to dwie odmienne gałęzie. Świnia mięsna już po kilku miesiącach może być rzucona na rynek. Odwrotnie świnie słoninową należy wychowywać i następnie opasać łącznie około 1½ roku. I tutaj jest trudność: rolnik winien posiadać odpowiedni kapitał obrotowy, który wróci się do kieszeni po roku, a może po 18 miesiącach. Jeżeli zaś udzielane są skwapliwie kredyty na nawozy sztuczne, które leżą unieruchomione w ziemi najwyżej do roku, to tem bardziej winien być uruchomiony tani kredyt na potrzeby hodowców trzody ciężkiej. A nie jest to rzecz błaha: wraz z rozwojem tej hodowli z jednej strony zwiększamy wywóz wędlin zagranicę, a z drugiej strony — zmniejszamy przywóz kosztownych tłuszczów zagranicznych.

Pozostaje jeszcze jedno: należy możliwie jak najczęściej dokonywać spisów trzody, chociażby tylko maciór. Bez poczynań tych rolnik może być narażony na straty, jak to miało miejsce dwa lata temu.

B. D.

Bekony

Hodowla świń daje poważne wpływy pieniężne, które przychodzą do nas z zagranicy. Np. w roku 1927/28 wywieźliśmy świń żywych zagranicę na sumę przeszło 200 milionów zł., co jest już dużo, a jednak możemy uzyskać i więcej. W roku gospodarczym 1928/29, żywych świń wywieźliśmy za 191 milionów, a bekonów czyli bitych i przerobionych świń w roku 1929 wywieźliśmy za 65 milj. zł. Liczba wywożonych świń w stanie bitym i przerobionym jest już pokaźną i będzie stale wzrastała. Nasuwa się tylko pytanie, dlaczego lepiej wywozić świnie w stanie przerobionym, niż żywe? Odpowiedź będzie taka, że: po pierwsze możemy mięso peklowane zawieźć dalej, niż świnie żywe, np. do Anglii, gdzie uzyskujemy wyższą cenę, niż np. w Austrii (Wiedeń), dokąd wywozimy żywe; po drugie: przy przerobie zarabia robotnik w kraju; po trzecie: pozostają w kraju odpadki, jak łby, wnętrzności, sadło, nogi, które po niższej cenie znajdują zbyt na miejscu.

Żeby na rynku angielskim uzyskać dobrą cenę, należy dostarczać towar taki, jaki jest przez Anglików wymagany. W tym celu musimy połączyć wysiłki rolnika producenta tuczników na boczki z rzeźnią bekonową — pod kierunkiem i przy pomocy organizacji rolniczych oraz wspólnem zrozumieniu interesu.

O tych sprawach pomówimy później, tymczasem aby wiedzieć, jaki towar należy dostarczać do rzeźni, poznajemy wymagania co do budowy tuczniaka oraz wymagania rzeźni i przerobu. Co to jest bekon? Bekon z angielska, nazywa się po polsku „bocznikiem” i nie należy go brać za jedno z jakimkolwiek boczkiem, który widzimy w sprzedaży u naszych wędliniarzy. Ów bekon czyli bocznik, który wywozimy do Anglii, jest to właściwie całe pół świnie, bez łba, nog, wnętrzności.

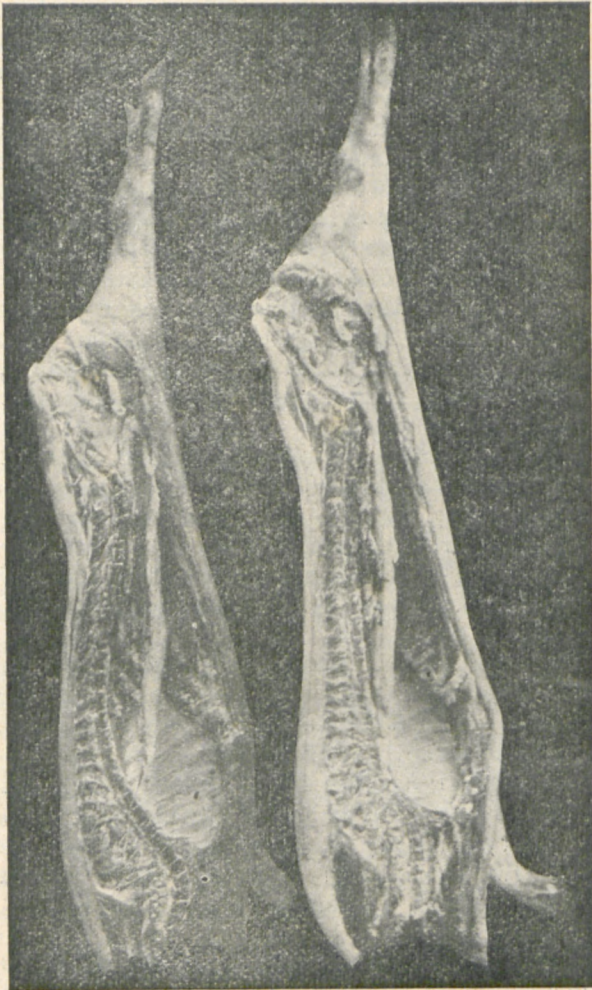
Tucznik na bekon winien ważyć około 90 kg. przed ubojem, w wieku 6 do 7 miesięcy. Budowa takiego tuczniaka musi być następująca: długi, szeroki, równy grzbiet z żebrami dobrze odstającymi, o dość głębokim boku i pełnym, ale nie obwisłym brzuchu, szerokie, pełne, nie odstające szynki, łopatki, głowa, szyja i ryj muszą być lekkie, kość delikatna.

Słonina winna być równomiernie rozłożona na całej długości grzbietu i nie grubsza niż 4 cm, a równo schodząca na brzuch.

Bok dobrego bocznika winien być zupełnie gładki bez wypukłości, gdy przyłożymy do niego linę, to powinna ona wszędzie przylegać równo.

Dla lepszego zorientowania się co to jest bekon, omówimy przebieg prac, wykonywanych w rzeźni, od chwili przywiezienia tuczniaka, aż do wywiezienia go do Anglii. Rzeźnia bekonowa zakupuje tuczniaki w wieku 6 — 7 miesięcy o wadze 90 kg. Zakup takich tuczniaków u nas jest dość trudny, gdyż rolnik nie jest przyzwyczajony do prowadzenia tuczu w tym kierunku. Tucznik na boczek powinien mieć wygląd raczej dobrze odchowanego wieprzka, niż tuczniaka. Po przyjeździe do rzeźni tuczniaki 24 godziny odpoczywają, a następnie są zabijane. Wszelkie prace w rzeźni są tak rozplanowane, że można przez jeden dzień zabić 200 do 300

sztuk wieprzy. Świniak po zabiciu zostaje wrzucony do kadzi z ukropem, tam zostaje oparzony, z kadzi tej wyrzuca go specjalna łapa mechaniczna na stół, gdzie zostaje oskrobany ze szczeciny, a następnie zawieszony na szynach i przesunięty do pieca, gdzie go smolą. Po osmoleniu zostaje dokładnie umyty i oskro-



Zły rozkład słoniny — na karku za gruba, nierówno rozłożona.

bany. Następną czynnością jest wycięcie kości pancerzowej, co wymaga dużej wprawy, gdyż rzeźnik tak prowadzi nóż przy przecięciu grzbietu, że zdoła okroić wyrostki ościste kręgosłupa z obu stron, nie zostawiając na nich nic mięsa; żebra zostają odcięte tasakiem i cały kręgosłup wycięty wraz z ogonem. Po tem przecina się brzuch, wyjmując wnętrzności, odkłada się je do wózków, które odwożą je do specjalnych oddziałów. Gdy cała sztuka jest już rozcięta na dwie połowy, wtedy waży się ją, a lekarz weterynarii bada, czy nie ma wągrows, trychin, lub innych szkodliwych zakażeń. Tak opracowane połówki wiszą w dużej przewiewnej sali przez 24 godziny, dla ochłodnięcia. Następnego dnia przystępuje się do

przygotowania bekonu. Odcina się łeb, nogi, wyciąga się łopatkę, przypilowuje żebra i kość miednicową, wycina się sadło. Tak przygotowane połówki są to już właściwe bekony do wysyłki, jednak świeże mięso nie zniosłoby tak długiego transportu, są więc one peklowane. Peklowanie przeprowadza się przez zastrzykiwanie specjalnego sosu, poczem połówki te leżą w dużych betonowych kadziach w sosie przez 6 dni. Po sześciu dniach wyciąga się je z sosu, obsusza, soli się mocno i zaszywa po 4 lub 6 połówek w płachty. Czynności opisane nie przedstawiają dla rzeźni dużej trudności, dobiera się tylko tak połówki,



Dobry rozkład słoniny.

aby w jednej płachcie były wszystkie jednej wielkości, oraz by cały transport był jednakowy i każda połówka miała jedną i tę samą wagę. Dobre pogatunkowanie transportu i dobranie takich połówek zupełnie jednakowych podnosi znacznie ich cenę. Rzeźnie mają zatem bardzo dużo kłopotu, gdyż z dostarczanych przez nas tuczników, każdy jest inny nie tylko z wyglądu, ale również każdy jest inaczej tuczony. Opis świń na boczniki wyjaśnia nam, że rolnik producent musi świadomie nie tylko odpowiednio żywić swe tuczniaki, ale i dobierać knury i maciory oraz łączyć się z innymi wytwórcami dla dostawy całych partii jednakowego towaru.

Inż. W. Dusoge.



Czego nam było brak w produkcji opasów

W każdym gospodarstwie rolnem hodowla bydła i trzody chlewnej stanowi ważny dział. Jednakże opłacalność chowu niezawsze jest zadawalająca. — W pierwszym rzędzie składa się na to nieznajomość cen, jakie panują na rynku. Ponadto zbyt żywca przez rolnika, nie znającego jego istotnej wartości rzeźnej przy sprzedaży „na oko” odbywa się przeważnie ze szkodą producenta.

W celu usunięcia wad i niedomogań wewnętrz- nego obrotu żywcem powstaje w Warszawie giełda mięsna, która będzie wzorem do tworzenia równo- rzędnych instytucji w innych województwach.

Zadaniem tej giełdy będzie: usunięcie szkodli- wego pośrednictwa w handlu materiałem rzeźnym, ustalenie rzetelnych sposobów kupowania na wagę, wprowadzenie klasyfikacji materiału rzeźnego z pun- ktu widzenia jego wartości rzeźnej, informowanie co tydzień szerszego ogółu o cenach żywca i t. p.

Wprowadzenie tych projektów w życie zapewni rolnikom większe korzyści z hodowli opasów, ponie- waż będą stale informowani o rzeczywistych cenach żywca, będą wiedzieć za jaki rodzaj towaru i gdzie mogą otrzymać najwyższe ceny, a sprzedając na wa- gę nie będą oszukiwani, jak to się zdarza przy sprze- daży nieuczciwym handlarzom.

Giełda mięsna w Warszawie, jako zrzeszenie lu- dzi zainteresowanych w handlu materiałem rzeźnym, składać się będzie z przedstawicieli rolników-produ- centów, spóżywców handlujących żywcem i mięsem, oraz przetwórców mięsnych. Zgodnie z postanowie- niem statutowym, składami tej giełdy będzie zarzą- dzała rada giełdowa w liczbie 24 członków, z któ- rych 6 będzie przedstawicielami rolników. Reprezen- tanci producentów na giełdzie mięsnej będą wpływać na to, by giełda we wszystkich swych poczynaniach uwzględniała interesy rolnictwa, stwarzając warunki bardziej opłacalnej hodowli materiału rzeźnego.

Choć siedzibą giełdy będzie Warszawa, to jednak ze względu na znaczenie poczynañ giełdy dla wsi, w każdym powiatowym miasteczku zosta- ną utworzone jak gdyby oddziały giełdy mięsnej, pra- wie samodzielne, składające się z kilku osób repre- zentujących rolnictwo i handel. Zadaniem takiej ko- misji będzie notowanie cen, pośredniczenie w zawie- ranju transakcyj, dopilnowywanie porządku i ładu na targowiskach oraz informowanie centrali w Warsza- wie o potrzebach swojej miejscowości.

Pośredniczącym przy sprzedaży opasów będzie przysięgły makler, którego obowiązkiem będzie informowanie sprzedającego o ostatnich cenach tar- gowych, zaklasyfikowanie jego towaru do pewnej grupy, zależnie od gatunku, i przypilnowanie, by sprzedaż odbywała się na wagę. O ile wszystkie wa- runki, stawiane przez maklera, będą dotrzymane, potwierdzi on zawartą transakcję na papierze, po- bierze od handlującego opłatę (w przyszłości może i podatek obrotowy) i zakolczykuje żywca. Jedynie sztuki zakolczykowane przez maklera giełdy mię- snej będą przyjmowane przez rzeźnię do uboju — co sprawi, że nikt w danej miejscowości nie będzie miał prawa sprzedać poza giełdą.

Hodowla opasów odniesie znaczne korzyści z działalności giełdy mięsnej — obecnie chodzi jedy- nie o to, by rolnicy przez swoje organizacje facho- we zainteresowali się bliżej tą sprawą.

W niedługim czasie sprawa organizowania tak zwanych komisji notowania cen na prowincji, po- czynając od województwa warszawskiego, stanie na porządku dziennym — trzeba będzie, by rolnicy wzięli w tem czynny udział, wysuwając swoich ludzi, któ- rzy potrafią dbać o interes producenta.

E. Szyszkowski.

Jak uchronić się od gza bydlęcego

W czasie dni upalnych często możemy obser- wować szczególne zachowanie się naszego bydła, rzuca się ono bowiem w różne strony, pędzi naoslep przed siebie, słowem okazuje jakąś niepoha- mowaną chęć ruchu — wprost bezcelowego.

A jest to nic innego, jak tylko objaw szalonej trwogi, podniecenia i chęci ucieczki przed napastu- jącym, dokuczliwym wrogiem, który występuje za- zwyczaj w miesiącach letnich od lipca do końca września w postaci owadu, zwanym **gzem bydlęcym**. Giez jest to mucha o długości 1,6 centymetra, mająca duże podobieństwo do pszczoły.

Owad ten wydaje dosyć ostre dźwięki, po których bydło rozpoznaje nieprzyjaciela i usiłuje chronić się przed nim, wykonywując owe niesamo- witę skoki, ratując się gwałtowną ucieczką, mówimy wówczas, że bydło „gzi się”.

Giez krąży zazwyczaj w pobliżu pastwisk by- dłych i napastuje bydło, składając swe jajka na powierzchni skóry zwierzęcia.

Poczwarki wylęgłe na skórze z jajek gza są zli- zywane przez zwierzęta i w ten sposób dostają się do jamy gębowej, stąd przewiercają przełyk i prze- chodzą do tkanki podskórnej, gdzie dojrzewają. Na- stępuje to mniej więcej po 6-ciu miesiącach od cza- su złożenia przez owada jajek na skórze. W skó-



Mucha giez (samica). Tułów czarny, skrzydła brązowe; owłosienie na głowie i przedniej części klatki piersio- wej — czarne; odwłok w przedniej czę- ści szary, w środkowej czarny, w tylnej czerwono-żółty; długość ciała — 1.6 cm.

chodzą do tkanki podskórnej, gdzie dojrzewają. Na- stępuje to mniej więcej po 6-ciu miesiącach od cza- su złożenia przez owada jajek na skórze. W skó-

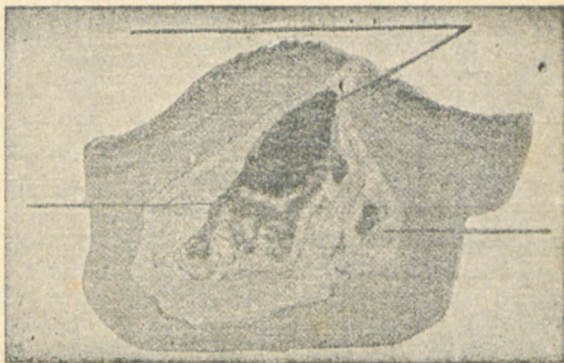


Młoda poczwarka gza ko- lorowi białego (pod skórą).



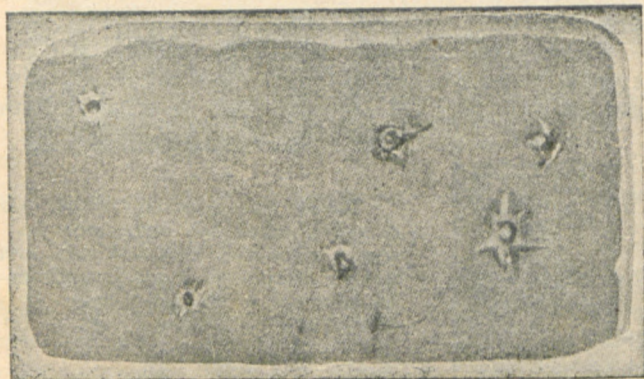
Dojrzała poczwarka gza koloru brązowego.

rze poczwarki zwykle znajduje się w miesiącach styczniu, lutym, lub marcu. Młoda poczwarka gza pod skórą ma kolor biały, dojrzała ma kolor brązowy i jest daleko grubsza. Usadowione w tkance pod skórą poczwarki wywołują miejscowe, często dość liczne, zgrubienia skóry t. zw. guzy gzie. Wielkość guzów powiększa się w miarę wzrostu poczwarki i często dochodzi do wielkości orzecha włoskiego. Około takich guzów tkanka jest galaretowa-



Przekrój dojrzałego guza gza.

to nacieczona i nabrzmiąta. Po dojściu poczwarki do stanu zupełnego rozwoju z boku guzów gzie tworzą się w skórze małe otworki, przez które sączy się jasno żółtawa ciecz. Guzy gzie nieraz ropieją, wywołując niepokój i są dla bydła b. dokuczliwe. Po dojściu do zupełnej dojrzałości poczwarka wysuwa się przez wąski otwór w guzie skórny, wypada na ziemię, gdzie odbywa się jej dalszy rozwój.



Kawałek garbowanej skóry z dziurami, spowodowanymi przez gza.

Przy sprzyjających warunkach z uwolnionej z guza poczwarki w ciągu mniej więcej 4-ch tygodni wykształca się zupełnie rozwinięty owad, gotowa do dalszego życia mucha gza bydlęcego. Końcowy rozwój poczwarki odbywa się zwykle od końca kwietnia do końca czerwca.

Szkody, powodowane przez gza są bardzo poważne, jednak przez większość rolników naszych niedoceniane. Bydło napastowane przez gzy mocno się niepokoi, co może być przy nieopanowanym ruchu przyczyną poważnych uszkodzeń, zazwyczaj jednak odbija się ujemnie na odżywianiu zwierząt, więc u dojnych krów wywołuje zmniejszenie wydaj-

ności mleka. Główną zaś i zasadniczą szkodę gziez bydlęcy powoduje przez niszczenie skóry zwierzęcej, gdyż poczwarki gzie, przedziurawiając skórę bardzo ją niszczą, a trzeba dodać, że usadawiają się przeważnie na grzbiecie względnie na krzyżu i łędźwiach zwierzęcia, czyli najcenniejszych częściach skóry.

Z tego powodu polski surowiec skórzany jest nisko ceniony i Polska musi lepsze gatunki skór sprowadzać z zagranicy, płacąc za nie dziesiątki milionów złotych, co wpływa na obciążenie naszego bilansu handlowego.

Inne kraje Europy, stale dążąc do podniesienia pod każdym względem stanu gospodarczego oddają na zwróciły uwagę na zwalczanie gza bydlęcego. Niektóre, jak np. Danja wydawały w tym kierunku specjalne ustawy i gziez bydlęcy jest tam zwalczany na równi z chorobami zaraźliwymi zwierząt. Zwykle na parę tygodni przed wypuszczaniem bydła na pastwiska we wszystkich wsiach, przeprowadzane bywa badanie bydła rogatego przez specjalistów w celu wykrycia guzów gziez i usunięcia, znajdujących się w nich poczwarek. Właściciele bydła nie mogą uchylać się od zarządzonych oględzin, o ile nie przedstawia do urzędu gminnego zaświadczenia lekarza weterynarii, że wśród należących do nich zwierząt niema zaatakowanych przez larwy gza bydlęcego. Wydanie podobnych zarządzeń u nas byłoby może przyjęte, jako bezcelowy nakaz władzy, ponieważ rolnicy nasi nie są jeszcze wdrożeni do wykonywania zarządzeń, choćby i bardzo celowych. Wiadomo, że ludność wiejska często niechętnie składa zgłoszenia o zaraźliwych chorobach zwierzęcych, chociaż polskie ustawodawstwo przewiduje zupełnie racjonalnie zwalczanie tych tych chorób i daje odszkodowanie strata właścicielowi, o ile zachodzi konieczność usunięcia i zniszczenia chorych zwierząt. Nasze ministerstwo rolnictwa, powstrzymując się na razie od dawania jakichkolwiek rozporządzeń, zapoczątkowało walkę z gzem bydlęcym na drodze przekonywania ludności rolniczej przez wydanie specjalnej książeczki o gzie, oraz organizowanie w towarzystwach i kółkach rolniczych specjalnych odczytów i pogadanek, oraz pokazów, urządzonych przez państwowych i sejmikowych lekarzy weterynaryjnych, dotyczących szkodliwości gza bydlęcego. Przy rozpoczynającym się okresie pastwiskowym usunięcie guzów gziez jest bardzo na czasie, przypominamy przeto o tem zaznaczając, że plaga ta może być stosunkowo łatwo usunięta i zwalczona, jeżeli wszyscy posiadacze bydła zwrócą na nią uwagę i zjednoczą się do wspólnej walki przeciwko temu szkodnikowi.

Właściwym okresem do niszczenia poczwarek gza bydlęcego jest czas, gdy pasorzyt nie osiągnął jeszcze takiego rozwoju, żeby mógł wydostać się z guzów podskórnych i jeżeli przytem w guzach potworzyły się małe otworki, przez które poczwarki dadzą się wycisnąć, albo usunąć za pomocą odpowiedniego zabiegu. Wobec tego usuwanie poczwarek musi być stosowane mniej więcej w ciągu maja, lub w początkach okresu pastwiskowego. Usuwanie poczwarek odbywa się w następujący sposób: Po dokładnem obejrzeniu każdej sztuki i wykryciu gziez guzów, należy znajdujące się w guzach poczwarki wycisnąć i zniszczyć. Jeżeli nie da

to się wykonać z powodu niedostatecznego rozwoju pasorzyta (poczwarki), lub zbyt małego w guzie otworu, należy wtedy wprowadzić do otworu szpilkę i nakłuć poczwarkę, której czarnego koloru odwołok zwykle widoczny jest w otworze guza. Wskutek tego zabiegu poczwarka ginie, zawartość guza wypływa i rana powoli się zasklepia. Po wykonaniu nakłucia poczwarki przez silny nacisk palcami guza gdzieś udaje się zawyczaj nieżywą poczwarkę usunąć i guz oczyścić, co sprzyja przedszemu zabliznieniu się ran. Poczwarki, które nie dadzą się w ten sposób usunąć, po nakłóciu w każdym razie obumierają i giną, choć proces gojenia ranek trwa wówczas dłużej. Do nakłócia i równoczesnego wydobycia poczwarki można posługiwać się również szpilką zagiętą na końcu w formie haczyka, na wzór szydełka do robót ręcznych. Przy większych guzach gźich, niektórzy dla usunięcia poczwarki stosują nacięcia całego guza — tego zabiegu nie możemy zalecać, ponieważ wówczas tworzy się większa blizna na skórze. Zaznaczyć należy, że walka z gzem t. j. usuwanie poczwarek z gźich guzów winna być stosowana nie pojedynczo przez poszczególnych gospodarzy, ale zbiorowo przez całą wieś, w przeciwnym razie nie daje pożądaných wyników, ponieważ najdokładniej oczyszczona od gza obora będzie napastowana na pastwisku przez gzy, które wyległy się w oborach sąsiedzkich. Pamiętajmy, że skromnym stosunkowo wysiłkiem można w danym wypadku osiągnąć bardzo poważne skutki.

Dr. Jan Kiszkiel.

O naszych pastwiskach

Pastwiskami nazywają się u nas takie użytki, które nie są ani polem, ani lasem, ani łąką. Wynika z tego, że pastwiskiem może być zarówno wydmuch, na którym jeno koza o wczesnej wiosnie coś uskubie, albo i bagno, gdzie krowa po brzuch zanurzona, ozorem dookoła usiłuje jak najwięcej ziela zagarnąć. Z tak rozciągliwego pojęcia „użytków” pastwiskowych wnioskować można, że polski rolnik ma szczególnie talent wyzyskiwania krańcowo odmiennych obszarów swych posiadłości ku zaprowiantowaniu żywiny. A jakkolwiek jest dowodem wielkiej zabiegliwości gospodarczej — skwapliwe wyzyskiwania darów bożych w każdej postaci, w jakiej zostały nam udzielone przez Opatrzność, to jednak niema przykazania, by człowiek nie miał ulepszać tych darów, zwłaszcza, gdy z zaniedbania poprawy wyraźnie wynikają straty.

Zrozumieli to już dawno rolnicy, mieszkający od nas na zachód, bo w owych krajach pod nazwą pastwisk rozumie się użytki, gdzie bydło naprawdę się najada, a najedzone często odpoczywa wśród bujnej zieleni.

U nas, rzadki wypadek, by krowa nie była wciąż w ruchu w poszukiwaniu owej paszy na pastwisku, ale zato bardzo często umie skorzystać z niewagi pastucha i wleźć w szkodę. A jakkolwiek często i na batogi z tego powodu się naraża — ale zawsze coś skubnie, by głód choć na chwilę oszukać.

Opisany stan nie jest stanem wyjątkowym w życiu naszych krasulek, czy czarnulek, lecz zjawiskiem bardzo powszechnym. I gdybyśmy nawet chcieli tę głodówkę ukrócić przez zmniejszenie liczby pasącego się inwentarza, to nie wieleby to pomogło, bo jakąż tu przyjąć miarę w określeniu ilości potrzebnych prętów na sztukę, jeśli porost pastwiska jest znikomy? O! spacer po brudno-zielonym polu i na tem koniec, a jeśli kto chce mieć kapkę mleka, to zawsze musi czemś jeszcze krowy dożywić. Najczęściej przygodnym zieleń z pielonki, rzynami pszennych piór, czy wykosami z rowów, bo znów żal zajmować pola na umyślny zasiew pasz zielonych. W ostatnich czasach nastał co prawda już pewien postęp w kierunku zrozumienia potrzeby lepszego dożywiania, bo widzi się trochę wyki, a nawet lucerny w gospodarstwach przeznaczonych na mleko, ale, aby dbałość o pastwiska jako tako była większa, to jeszcze, rzadki wypadek. A przecie dobre pastwisko jest ważniejsze, niż zasiew zielonek, bo trudno zapomocą paszy zbieranej kosą uzyskać jednostajność w zaprowiantowaniu obory na cały okres żywienia letniego. Zawsze będzie jakichś kilka tygodni w ciągu lata, że to, albo zielonka jeszcze nie wyrosła, albo już przeszła, boć niepodobna przewidzieć jak się ułoży pogoda, czy deszcze i ciepło będą sprzyjać równomiernemu rozwojowi zielonek, choćbyśmy w planie zasiewów bardzo pięknie na przód ułożyli, co po czem będziemy spasać. Zapełnić przerwy można kiszonką, czy dopasaniem otrębami, to prawda — ale to nie to samo, co trawa na pastwisku.

Mówią niektórzy, że w naszym klimacie pastwiska dobrego nie można uzyskać. Wprawdzie takiego, jak w Holandji, czy na alpejskich podgórzach nie uzyskamy. Ale tak samo jak to, że pomarańcz nie możemy wyhodować w Polsce, nie może być usprawiedliwieniem, żeby nie hodować jabłek — tak samo i to, że nie rosną u nas trawy w pas, nie jest jeszcze racją, by nie miały podobne trawy rosnąć w pół pasa. Nie będziemy mieć dobrych pastwisk bydlęcych na wzgórzystych piaskach, lecz skoro chcemy, by płacili nam mleczkiem za użytek, muszą być zakładane na ziemi choć na pół pszennej, a jeśli nie dość zwęższej, to przynajmniej wilgotnej. A potem niechże to nie będzie pozostawione dobrotliwej naturze, by sama rozsiewała nam masiona traw pastewnych, a skoro nauczyliśmy się dbać o dobór gatunków i odmian różnych owsów, ziemniaków, czy buraków, to zrozumiemy, że i trawy oraz inne rośliny pastwiskowe winny być dobierane i do gleby i do kultury roli i do jej wilgotności. Przyletem pewne zabiegi uprawowe nie tylko przy zamierzonym przygotowaniu roli pod pastwisko, ale i późniejsze obchodzenie się z pastwiskiem wpływają na jego wydajność. Dopiero wszystko razem — a więc odpowiedni wybór ziemi, zaopatrzenie tej ziemi w siły nawozowe, a potem pielęgnowanie roślin zasianych, czyli opieka nad pastwiskiem — dadzą nam razem rezultat, że nawet mały kawałek pastwiska przy zagrodzie będzie stanowił, jeśli nie całoletni wypas, to przynajmniej służyć będzie na okres braku polnych zielonek, gdy na zielonki zwrócimy główną uwagę, a pastwisko będziemy uważać jako higieniczny dodatek. Więc co do gruntu. Ziemia szczyrkowata, dobrze i obdawną gnojona, albo nawet i przysapkowata już się nada na paśnik.

Jeszcze lepsza będzie pszena, lub buraczana, bo wówczas i mniejszy kawałek na posiadaną ilość krów wystarczy. Nawożenie i przygotowanie roli winno być takie, żeby to, co się posieje urosło, a więc żeby chwasty nie przytłumiły zasiewu młodych traw. A kiedy to zasiać? Najczęściej radzą, by siać trawy w kwietniu, lub w maju i wtedy przy starannej uprawie już w sierpniu mamy z tego piękny pokost. W jesieni po takim zasiewie trawa znów odrasta i przed zimą bywa dość bujna tak, że w razie śniegów spadłych na niezamarzniętą ziemię — powstają na przyszlą wiosnę place z wyprzenia. Siać zaś przed samą zimą zbyt ryzykownie, bo znów może wymarznąć. I dlatego zasiew traw na pastwisko może najlepszy będzie w lipcu, do połowy sierpnia, a dać go można po nawożonej mieszance.

Trzeba pole mieć równe po sprzecie zielonki natychmiast wyorane, doskonale uwleczone, bo trawy winny być siane w ziemię pulchną i świeżą.

Czas początku sierpnia jest o tyle dogodny, że i rosy dłużej trwają i suszących wiatrów nie mamy; trawa szybko wschodzi, a we wrześniu bywa jeszcze ciepło tak, że do październikowych przymrozków ruń naszego zasiewu dobrze się umocni. O doborze nasion siewnych, mających iść na zasiew pastwisk, będzie mowa kiedy indziej. Teraz pora na samo tylko przygotowanie kawałka pola do takiego zasiewu, więc dlatego zawczasu o tem wspominać. Natomiast, mówiąc o pastwiskach w ogólności, nie można pominąć tego, co należy zrobić teraz na istniejących już dzikich pastewnikach — które pozbawione jakiegokolwiek ludzkiej opieki — gwałtu krzyczą o poprawę. Pomijam piachy poleśne, które i dla kozy nie zawsze starczą, a przy braku wilgoci, żadnymi ulepszeniami nie dadzą się poprawić, ale mamy przecie całą masę pastwisk, gdzie wilgoci nie brak, a nawet za mokrych — owych topieli, czy trzęsawisk, które niekiedy przy skromnym nakładzie pracy można zamienić na bogate użytki. O wszelkich „społecznych” bajorach, a choćby i nie bajorach, czyli o pastwiskowych wspólnotach wiejskich, mówić w dzisiejszym ich stanie nie warto, bo naprzód trzeba usunąć wspólne użytkowanie, będące przeszkodą do racjonalnej gospodarki. Za to, gdzie mamy własny paśnik, albo gdzie uzgodniono sposób późniejszego, choćby wspólnego użytkowania, opierając go na racjonalnych podstawach, należałoby teraz w tym czasie wiosennym, po robotach, przystąpić do meljoracji. Owe słowo, meljoracja, niech nikogo nie przeraża i nie przywodzi na myśl kosztorysów, inżynierów i wogóle wysokich kosztów przedsięwzięcia, bo chociaż mogą być i takie wypadki, ale tutaj o nich nie mówię.

Mam na myśli drobne roboty, łatwe do wykonania i nie kosztowne. Toć zdarza się, że przekopanie jednego rowu byle do spadku cały porost pastwiska jest w stanie odmienić! Bywa naprzykład bajor wśród piaszczystego pola, gdzie na wiosnę woda stoi póki nie wyschnie, a potem jest pastwisko — ale trawa? Boże zmiłuj się! Na kępach ostra, że nogi kaleczy, a między kępami — mech, albo goła ziemia. A jednak można to poprawić, jeśli wypatrzy się spadek choćby przez większe wzgórze piasku, przez które trzeba zrobić wykop rowu choćby kawałkiem wypadło kopnąć i do 2 metrów głęboko. Dalej może iść rów płyciej. Woda wówczas z wiosennego, czy burzowego za-

lewu spłynie łatwo. Albo inny przypadek — pod laskiem, rosnącym na piaszczystym wzgórk, mamy pas mokradli, gdzie również b. liche trawsko rośnie, a poniżej znów pole, lub łąka nawet niezła. Rów wykopany poniżej nie osusza tego żelazistego bagna. Natomiast, jeżeli taki rów wykopamy nad bagnem, jak się laszek kończy i to wzdłuż całego bagiennego smuga, to woda, która z pod piaskowej góry leśnej podsięka i stwarza owo zatopienie, będzie uchodzić rowem ponad bagnem w bok — a bagienko obeschnie. Tylko rów musi być dość głęboki, żeby ową zaskórny wodę pochwytał. Najczęściej zaczyna go się kopnąć w piasku, a już w głębokości 50 — 60 cm. natrafiamy na twardy ił, albo żelazisty, zbity piasek, po którym właśnie woda, nie mogąc głębiej wsiąknąć, stacza się i niżej położony pas ziemi zatapia.

Niewielka, a celowo, ze zrozumieniem rzeczy, wykonana praca takiego wykopu, jak w jednym tak i w drugim wypadku daje przygotowanie do dalszej poprawy pastwiskowego nieużytku, bo już potem — pocięcie kęp, wyrównanie dołków, czasem tylko ostra brona, czy talerzówka z zakończeniem roboty walcem, stworzy inny wygląd zaniedbanego dotychczas kawałka. Trawa sama się tu poprawi co do gatunku, choć niekiedy trzeba będzie może czegoś dosiać, jak koniczyny białej, lub reygrasu angielskiego, które to nasiona wypadają najtaniej.

Oprócz takich zalanych i zakwaszonych w pewnych okresach roku — albo i na stałe, bywają pastewniki nie podlegające zalewom, nie zamokre, a jednak mało użyteczne podziurawione i jałowe.

Do takich należą torfowe i murszaste, a więc o powierzchni, mniej lub więcej czarniawej, czy rudawej, zazwyczaj dość pulchnej. Tutaj nic więcej nie potrzeba jak nawieźć trochę piasku, czy ziemi szczerkowatej, żeby grunt nieco utrwalić, uczynić mniej baniowatym, mniej puchowatym, a przytem i owe kępy, porozcinać, rozrzucić, albo powgniatać. Dają się to zrobić najlepiej wczesną wiosną, ale i w lecie nie bywa trudne do wykonania. A przytem zwrócić uwagę, żeby już nie pasać bydła na takich paśnikach w czasie deszczów, czy też w okresie późnej jesieni, kiedy to ziemia rozmięka, i bydło więcej się namęczy, łażąc po takiej trzęsawie, niż pożywi.

Czy jednak zabiegi osuszenia, i wyrównania terenu pastwiskowego są już wszystkim, by uzyskać ową bujną i żyzną roślinność? Chyba sami łatwo się domyślicie się, Czytelnicy, że jeszcze czegoś brakuje, że z ziemi przez całe lata wyczerpywanej ową pasionką — nie bardzo się można spodziewać, by roślinność miała co ciągnąć i by mogła bujnie wyrastać.

I tu nieraz widzi się wprost bijące w oczy, bo natychmiastowe skutki **nawożenia**. Przedewszystkiem **kompostem**, skrzybankami z podwórza, z szosy, ziemią z przydrózków, z za stodoły, co wszystko da się nieomal w każdym gospodarstwie znaleźć w ilości zupełnie dostatecznej, bo na móg 40 — 50 wozów czegoś z wymienionych materiałów nawieźć zupełnie wystarczy. Na kwaśniejsze paśniki, wapienne domieszki bardzo się przydadzą, a znów na bardziej piaszczyste, czy gliniaste kawałki, próchniczne komposty działają najlepiej. Oprócz tych domowych materiałów użyźniających, znakomity skutek, bo natychmiastowy, wywierają nawozy azotowe, saletrzone, więc np. nitrofos, zwłaszcza na suchych, wyjałowionych paśnikach. Fosforowe i potasowe nawozy sto-

sujemy przed wiosną. Poza tem, na pastwiskach należy rozrzucać kretowiny, odchody bydłace i dbać o porządek wypasu, by wypaść częściowo, by na jednym końcu trawa odrastała, gdy na drugim się ją wypasa.

Fort. Starzyński.

Niezdrowa propaganda

Redakcja nasza otrzymała dwie broszury, wydane przez Biuro Rolne „Tomasówka” w Poznaniu, a mianowicie: „Tomasyna w świetle doświadczeń polowych”, inż. Chodkiewicza i „Tomasówka i jej zastosowanie w rolnictwie”, Boh. Pietrowicza, z prośbą o recenzję.

Broszura „Tomasyna w świetle doświadczeń polowych” zaopatrzona jest w napis „Państwowy Folwark Doświadczalny w Mochelku”. Firma państwowej instytucji doświadczalnej, uwidoczniona na tytułowej stronie, jest przyczyną, że publikacji tej stawiać musimy wymagania wyższe, niż przeciętnej broszurce reklamowej i dlatego czujemy się w obowiązku podkreślić znajdujące się w niej niedociągnięcia, a nawet i błędy zasadnicze.

Na str. 7-ej autor pisze: „Do niedawna panowało przekonanie, że tomasówka nie jest rozpuszczalna w wodzie, tylko w kwasie cytrynowym, ostatnio szeregi rewelacyjnych doświadczeń obala tę teorię, stwierdzając szeregiem doświadczeń, iż tomasówka ma kwas fosforowy łatwo rozpuszczalny i dostępny dla korzeni roślin”. Początek tego zdania możnaby rozumieć w ten sposób, że „szereg rewelacyjnych doświadczeń” obalił teorię nierozpuszczalności kwasu fosforowego tomasówki w wodzie, czyli innymi słowy dowiódł, że kwas fosforowy tomasówki jest w wodzie rozpuszczalny. Byłoby to istotnie „rewelacją”, ale, niestety, autor bliżej o tym „szeregu doświadczeń”, nie wspomina, lecz tylko w drugiej części zdania stwierdza, że „tomasówka ma kwas fosforowy łatwo rozpuszczalny i dostępny dla korzeni roślin”. Dostępność kwasu fosforowego tomasówki dla korzeni roślin jest faktem ogólnie znanym i niepodlegającym wogóle dyskusji, na czem więc polega rewelacja? Toć przyswajalność przez korzenie roślin, a rozpuszczalność w wodzie, to są dwa pojęcia zasadniczo różne, których w żadnym razie nie należy utożsamiać.

Nie posądzamy autora o nierozróżnienie tych pojęć, tembardziej, że na str. 14 i 15-ej gdy chodzi o doświadczenie, że kwas fosforowy tomasówki nie może ulec wypłukaniu nawet na glebach o słabej zdolności absorpcyjnej, czytamy: „Kwas fosforowy tomasówki, jak mówiliśmy już o tem, jest zasadniczo w czystej wodzie nierozpuszczalny, wskutek tego nie da się tak łatwo w glebie uruchomić, wymaga bądź bezpośredniego zetknięcia z korzonkami roślin, bądź znacznej zawartości bezwodnika kwasu węglowego i kwasów organicznych w roztworze wodnym, krążącym w glebie. Działanie więc tomasyny jest powolniejsze, zato jednak pewniejsze i trwalsze, gdyż kwas fosforowy z gleb o słabej zdolności pochłaniającej (piaski), pomimo opadów atmosferycznych nie może ulec spłukaniu w glebie, ale w takim razie co

miało znaczyć wyżej przytoczone zdanie na str. 7-ej? Jeśli miał to być argument przemawiający za pogłównym stosowaniem tomasyny, to nie był wybrany szczęśliwie.

Co się tyczy działania wapna w tomasynie, to na str. 15 autor pisze, że: „w nawozie tym jest pokaźna zawartość wapna ca 50%, która to ilość wystarcza przy rokrocznym użyciu tomasyny, do pokrycia zapotrzebowania pokarmowego wielu roślin uprawnych”. Twierdzenie to jest zasadniczo błędne, gdyż wnoszenie wapna do gleby bynajmniej nie ma na celu zaspokojenia zapotrzebowania pokarmowych roślin w wapno, lecz, jako węglan wapna służy do fizycznej poprawy roli, przyczem nie mamy żadnych, jak dotąd, danych, czy wapno zawarte w tomasówce w całkowitej ilości bywa czynne.

Przechodząc do omówienia materiału doświadczalnego stwierdzić musimy, że na 13 doświadczeń w 12 nie podano zupełnie warunków, w jakich zostały one przeprowadzone (gleba, przedplon i t. p.) W jednym wypadku tylko mamy dane, dotyczące gleby i to bardzo niekompletne („na polach VI klasy, na bielicy po ziemniakach”).

W sprawie metody obliczania wyników doświadczeń również nasuwają nam się poważne zastrzeżenia. Przytoczone wyniki doświadczalne raczej przemawiałyby przeciw stosowaniu tomasówki. Doceniając znaczenie i wartość tomasówki, jako nawozu fosforowego, czujemy się w obowiązku podkreślić fakt niestaranego opracowania wyników. Dla laików, ludzi nie zgłębiających treści podawanych liczb, pozornie okazałyby się miarodajnymi w decydowaniu co do nabycia tomasówki. Tkwi tam jednak błąd, który wprowadza czytającego na drogę mylnego zrozumienia korzystnego działania tomasówki. W obronie więc tomasówki należałoby te doświadczenia poминаć milczeniem, względnie odpowiednio omówić. Jeśli tematem doświadczenia jest opłacalność tomasyny, to wówczas jako wzorzec przyjmować winniśmy K N (potas i azot). Przy przeliczaniu w ten sposób częstokroć podawany przez autora „zysk” okazuje się „stratą”. I tak np. na stronie 7-ej doświadczenie z owsem, autor wykazuje przy nawożeniu PKN (pełne nawożenie) zysk w sumie 62 zł. 40 gr. zaś przy kombinacji KN — 36 zł. 77 gr. Domyślamy się, że wkraść się tu błąd zecerski i że poletko Nr. II jest nawożone KN, a Nr. III PKN, a nie odwrotnie, jak wydrukowano, gdyż wówczas doświadczenie to przemawiałoby wręcz na niekorzyść tomasówki (KN plon 2010 kg. z ha, PKN — 1880 kg. z ha) Przyjmujemy więc, że poletko nawiezione KN (potas i azot) dało 1880 kg. z ha, nawiezione zaś KN (potas i azot) + tomasyna — 2010 kg. z ha. Nadwyżka plonu osiągnięta dzięki tomasynie wyniosła 130 kg., co, licząc po cenach podanych przez autora (str. 14), przedstawia wartość 29 zł. 25 gr., koszt 4q. tomasyny po zł. 14.32 wyniósł 57 zł. 28 gr., czyli, że użycie tomasyny przyniosło 28 zł. 3 gr. straty.

Doświadczenie powyższe i drugie z jęczmieniem wystarczają autorowi do wypowiedzenia twierdzenia, że „jak widzimy w powyżej podanych dwóch doświadczeniach, nie ulega najmniejszej wątpliwości rentowność nawożenia tomasyną”. W doświadczeniach na str. 10 (jęczmień i pszenica jara) rzucają się w oczy następujące cyfry: W doświadczeniu pierwszym z jęczmieniem poletko III nawiezione KN wykazuje czysty zysk w sumie 139 zł. 33 gr., porów-

nywując to z poletkiem II nawiezionem KN + tomasyna widzimy, że 4 q. tomasyny wywołały nadwyżkę plonu 34 kg., której wartość wyraża się cyfrą 9 zł. 18 gr. czyli, że strata wynosi 48 zł. 10 gr. (57 zł. 28 gr. — 9 zł. 18 gr.).

Przeliczając w podobny sposób cyfry z doświadczeń, otrzymujemy ciekawe wyniki, a mianowicie: doświadczenie drugie z jęczmieniem (str. 10) wykazuje przy użyciu tomasówki straty w sumie 46 zł. 48 gr., doświadczenie z jarami pszenicą (str. 10) wykazuje, że skutek nawożenia 4 q. tomasyny wyraża się nadwyżką plonu 10 kilogramów ziarna, strata przytem wynosi 53 zł. 40 gr. (Autor zaś wykazuje 196 zł. zysku?!)

Doświadczenie z marchwią (str. 13) wykazuje 41 zł. 28 gr. straty przy użyciu tomasówki, i t. d. i t. d.

Uważamy za niedopuszczalne, aby publikacja, wychodząca pod firmą państwową w podobny sposób interpretowała dane liczbowe, nie licząc się z elementarnymi wymaganiami metodyki doświadczałnej.

Na zakończenie musimy zaznaczyć, że dawki 6 i 8 centr. metr. tomasyny na ha, stosowane pod zboża (co odpowiada 96 i 128 kg. P.O. na ha) z punktu widzenia doświadczałnego wyglądają wręcz niepoważnie.

Broszury „Tomasówka i jej zastosowanie w rolnictwie” B. Pietrowicza, jako wydawnictwa czysto reklamowego bliżej omawiać nie będziemy. Zaznaczymy tylko, że; co się tyczy „metodyki” obliczania opłacalności doświadczeń z tomasyną, to można powtórzyć to samo, co mówiliśmy o poprzedniej publikacji. Na specjalne „wyróżnienie” zasługuje tablica zamieszczona na str. 15, podająca wyniki następczego działania tomasyny w r. 1929 (roślina niepodana), gdzie nawożenie KN, zastosowane w r. 1928 przyniosło taką samą wyżkę plonu, jak nawożenie KN + tomasyna (175 kg. ziarna wartości 43 zł. 75 gr.). Dlaczego więc czysty zysk przy nawożeniu KN autor oblicza na 60 zł. 15 gr., a przy nawożeniu KN + tomasyna na 168 zł. 91 gr.? Jednakowa nadwyżka plonu przy KN i PKN wskazywałaby na to, że **działania następczego tomasyny wogóle nie było**. Prawdopodobnie zachodzić tu musi jakiś błąd, lub niejasność w ułożeniu tablicy, która wygląda zupełnie niezrozumiale.

Co się tyczy stylu i języka, to broszura omawiana stoi na bardzo niskim poziomie. Przytoczymy dla przykładu parę „kwiatków”: „Roślina lubi czerpać kwas fosforowy z pełnego. Niema pod tym względem żadnego wyjątku z obojętnie jakim nawozem fosforowym” (str. 2) „Owies jest chciwy na azotowe nawożenie i stąd, nie chcąc tracić tego składnika, trzeba nawieść zasobnie tomasyną”, (str. 5) „gleba wyrabowana z fosforu” (str. 6) „Najwięcej ucierpiał w tym roku owies, ta „półwodnista roślina”? (str. 4) „Wiedzą o tem dobrze Belgowie, Holendrzy i Duńczycy, którzy w szeregu wysokościach, otrzymanych plonów z ha. kroczą w pierwszych szeregach” (str. 2).

O stronie fachowej broszury trudno jest wogóle mówić wobec zdań w rodzaju: „ani gleba, ani roślina, ani czas wysiewu nie wywierają żadnego ujemnego wpływu na wykorzystanie kwasu fosforowego tomasyny” (str. 6) lub „Do ostatniej odrobiny zostanie ona” (tomasyna) „pobrana z gleby, gdy tylko ziarno rolnik rozsiewe”. Czyżby to miało znaczyć, że

kwas fosforowy tomasyny zostaje pobrany przez roślinę w 100%?! To istotnie byłoby „rewelacją”.

Wreszcie wspomnieć musimy o licznych, a efektownych ilustracjach, znajdujących się w obu broszurach, a opatrzonych podpisami: „bez tomasyny” i „z tomasyną”. Radziłoby się dowiedzieć, czy dane było nawożenie azotowo-potasowe (KN) i na które poletko — z tomasyną czy bez tomasyny, bo to bardzo zmienia sposób zrozumienia ilustracji. Podawanie tego rodzaju ilustracji jest zamało poważne, nawet na wydawnictwo reklamowe.

W. B.

Wystawa pogładowa kosztem 11 zł. 40 gr.

Na wędrownkach spotyka się ludzi rozmaitych. Jeden mi powiada:

„Działo się to w Chodzieży, w woj. poznańskim na wiosnę 1926 r. — byłem wtedy pisarkiem przy pewnej instytucji rolniczej. Czytać lubilem — interesowało mnie, jak się ludzie rządzą i urządzają. W jednym z pism rolniczych wyczytałem kiedyś, jak to tanim kosztem można czasem urządzić pożyteczną wystawę pogładową — pokaz z wyjaśnieniami różnych przysposobień gospodarczych.

Do naszego miasteczka, leżącego przy kolei żelaznej, doszła wieść, że przybyć ma muzeum pszczelnicze, a w niem różne drobne przysposobienia dla gospodarstwa. Mówię tedy do szefa, czyby tego nie można wykorzystać, żeby nie tylko kalejarze, ale i więcej ludzi z tej wystawy korzystało.

— Nie mamy na to pieniędzy w budżecie. I pewnie nie da się z tego skorzystać bez porozumienia z władzami kolejowymi. Niema zresztą komu się tem zająć... ale jeżeli pan chce na własny rachunek i ryzyko — niech pan sobie robi.

— Nie mamy na to pieniędzy w budżecie — zapewne. Ale właśnie dostałem lepsze uposażenie: brałem dotąd jako pisarek 70 zł., a teraz podwojono mi pensję — miałem 140 zł. miesięcznie... a co do reszty — trzeba pochodzić — jak to z tem urządzeniem być może; więc zacząłem wędrowkę po wielkich tego świata.

— „Nie mamy w tej sprawie żadnych wskazań” — odpowiedział mi ludzki bardzo i społecznie usposobiony naczelnik stacji. „Wagon stanąć ma na ustronnym torze — bo to dla kolejarzy. Niema jednak rozporządzenia, żeby nie mogli korzystać postrojni”... i t. p.

Wywiedziałem się, czyby nie można przenieść muzeum z wagonu do jakiegoś budynku, bo tam ciasnota, a przecie na dwór się nie wystawi. Postój wagonu — 3 dni — codzień się będzie wnosić i wynosić?

— Niech pan sobie upatrzy — co się da zrobić. Nie bronię. Ale my nie mamy na to nic w budżecie.

Po paru godzinach mogłem już zająć do jednego i drugiego kierownika ze sprawozdaniem, co można by zrobić.

Salę na pomieszczenie całej tej wystawy da się uzyskać bezpłatnie, bo właściciel hotelu „Pod Ko-

ściszką" nie jest to człowiek ciasny i liczy, że ten i ów przy zwiedzaniu wystawy z restauracji też skorzysta. Światło kosztować dużo nie będzie, oprzet załatwi sam ze służbą. Na przewiezienie eksponatów dadzą platformy miejscowe fabryki bezpłatnie. Niektóre pomocnicze narzędzia rolnicze, jak np. wózek kozła do suszenia siana — rzecz ważna w onej okolicy — robi jeden robotnik, pracujący jako cieśla na tartaku, a robił takie kozły dawniej w Westfalji. Tartak dał pozwolenie, materiały, kowala — dał i listwy potrzebne przy ustawianiu eksponatów na sali i t. p. Wyjaśnienia bartnicze ofiarował się dawać jeden z urzędników starostwa, przy tablicach przyrodniczo-rolniczych dyżurować będą stale 2 nauczycielki ze szkoły powszechnej: jedna miejscowa, druga przyjezdna. Do tłumaczenia wszystkiego przyjdzie z pomocą pisarek rolny. Wogóle na wyjaśnienie ciągle wszystkiego żywym słowem wypadło położyć jak największą wagę. Bez tego wystawa nie mogłaby mieć znaczenia czegoś żywego. A przy wyjaśnieniach da się właśnie wszystko związać z życiem praktycznym. A nawet da się czasem coś dla samego gospodarstwa bezpośrednio poradzić. Dotąd jeszcze dają się nieraz słyszeć głosy na wykładach kółkowych, że wszystko to, co się mówi, to są rzeczy bardzo piękne, ale te przemowy, to bywają czasem takie furkadelfa, które nie mają zazębienia z życiem i niewiadomo jak i co z praktyką związać, żeby cała maszynierja, jak kółka w zegarze nawzajem dobrze tryb w tryb wchodziły — i żeby ten cały obrót akuracie wychodził.

Wszystko przy urządzeniu wystawy poszło gładko, każdy się starał, żeby trudności samopomocą i samowystarczalnością gładzić, bo każdy wiedział, że „w budżecie pieniędzy nic niema”, a wszystko dla dobra społecznego zrobić wypada.

Wagon przyszedł w nocy. Zmanewrowali go tak, że stanął właśnie nieopodal hotelu, który się ofiarował z salą. Kiedym przyszedł rano się dowiedzieć, ci się dzieje — wszystkie ule, miodarkę i większe przyrządy zastałem już z wagonu wystawione. Przygodny wykładowca miał już wykład o bartnictwie.

„Człowiek — powiadał, do pewnego stopnia nabiera natury z tego pokarmu, jakim się żywi. U nas ludzie zaniadto się żywią świniną. Stają się przyciężcy. Trzeba się zacząć więcej żywić miodem, nabierzemy skrętności i pracowitości pszczół i więcej ich społecznych instynktów...”

Zajechała platforma — zaprosiłem na zakończenie wykładu wszystkich na salę. Poładowaliśmy wszystkim razem z pp. kolejarzami na wóz.

Na sali dał restaurator kilka stołów rozstawianych na kozłach, ustawiliśmy i porozkładali na nich rzeczy drobniejsze, jak przyrząd do tuczenia gęsi i t. p., obok ule, gniazda kontroli niesności kur, na ścianach porozwieszało się tablice: pszczoły — anatomja, kury, gęsi, kozy... to było na ścianach i pod ścianami. Pośrodku sali ustawiliśmy rzędy krzesel i zaczęły się wykłady. Wykładowca przyjechał też jeden z kolejniaków, jeden z Izby Rolniczej — byli i przygodni. Prócz kolejarzy, zwłaszcza po wykładach, zachodzili goście także inni, bo dzień był targowy, a przytem przez dzieci szkolne dało się znać po domach; a wiadomo, że dzieci szkolne, to najżywszi, najczynniejsi agenci.

I na targu zainteresowali się dozorczy miejscy, targowi i oni wśród ludzi prowadzili propagandę.

Przez te trzy dni ludzi przez wystawę przesunęło się sporo. Przyjezdni i przychodni na targ, szkoła powszechna, gimnazjum, szkoła niemiecka, zawodowe; zainteresowały się i towarzystwa i mieszkańcy, żywo poinformowani przez miejscową prasę; pojawiły się wnet ogłoszenia na słupach magistrackich: poruszyło się „niebo i ziemię”. Wystawności na tej wystawie poglądowej nie było żadnej. To była słaba strona. Ale pożytek przecie był.

Kolejarze do pewnego stopnia mogli się czuć gospodarzami i miło im było, że to właśnie ich kolejnictwo przyczynia się do urządzenia takiego wędrownego „przysposobienia rolniczego”.

W zwykłych naszych warunkach każda stacja kolei, każdy posterunek drogowy, każda budka dróżnicza stać się może posterunkiem kultury rolniej. Korzysta na tem sam kolejarz, korzysta i całe otoczenie. Bez wykładów, bez nakładów, samą taką metodą poglądową szerzy się przysposobienie rolnicze. Byle było dość wypraktykowanych kolejowych inżynierów gospodarki, którzyby nad tem czuwali.

Tutaj, na „wystawie poglądowej” wykazała się sfera zainteresowań drobnych gospodarzy i w szeregu drobnych kupców i rzemieślników. Poza drobiem i świńmi, okazało się i duże zainteresowanie kozami. Nic dziwnego. Kozą jest dostępniejsza. Mniejszego trzeba na nią „kapitału zakładowego”. Utrzymanie również bez porównania mniej kosztuje, a mleka daje stosunkowo dużo. A jaka to pomoc w żywieniu: mleko do kawy, mleko dla dzieci... biadano tylko, że na duże straty narażano ich, wprowadzając trzymanie białych kóz saareńskich, które podlegają tuberkulozowi. Bywalcy światowi twierdzili, że w Szwajcarii, w klimacie surowszym, trzymają wyłącznie kozy inne, jak tam mówią: „proste”.

Skrytykowano również wymyślne sposoby karmienia gęsi — np. zalecanym aparatem.

„Na co te wymysły? — gęsi doskonale bez żadnych wymysłów się tuczają. Za Berlinem, w Oderbruch i okolicy, są olbrzymie tuczarnie — ktoby tam im w gardło pchał — a my na wojnie, w Serbji — to jak? Tuczylismy ziarnem całkowitem kukurydzy! Po dwóch tygodniach chuda gęś była już tak tłusta, że się ją odsyłało do domu na smalec. Sypało się ziarno — nie żałowało się wody, do kojca i już. Bez żadnych ceremonji...”

Bez ceremonji też szły takie pogwarki — wiadomo — nie sztywne, jak to bywa na zebraniach formalnych, ale tak sobie poufne, po domowemu, po sąsiedzku — z serca do serca. Wykład, wykładem — a potem zejście z katedry i gawędka. Wywiad był b. pożyteczny i dla urządzających.

„Człek nabiera serca do roboty, kiej sobie tak pogwarzy — chwalili ludziska tę niewystawną wystawę poglądową, praktycznej oświaty rolniczej, na którą wstęp mógłby być bezpłatny „oświata dla wszystkich”. Bo i jakież były te koszty pisarskie?”

11 złotych i groszy 40.

Zaznaczyć też należy, że do odwiezienia eksponatów na kolej nie trzeba było już starać się o platformę: kolejarze odnieśli je na rękach sami.

Szary przechodzień

Z PRAKTYKI ROLNICZEJ

O SPOSOBACH POMYŚLNYCH SPRZĘTÓW KONICZYNY.

Koniczyny wyszły z ostatniej zimy pomyślnie. Kłeska myszy, której obawiano się ze względu na lekką zimę, w małym tylko stopniu i gdzieś niegdzie dała się we znaki; rośnie więc teraz koniczyna dzięki ciepłu i przelotnym deszczom wcale nieźle.

Jaką ważną rzeczą jest mieć obfitość pogodnie zebranej koniczyny, wiedzieli już nasi pradziadowie, ochrzcivszy tę roślinę nazwą koni-czyny, t. j. że robi konie czynniejszemi, czyli dodaje koniom sił i dobrego wyglądu. Zaś dla krów dojnych, przy braku dobrego siana, jest to pasza wprost nie do zastąpienia. Lecz koniczyna wtedy tylko będzie tą dobrą paszą, o ile jest pogodnie zebrana, ma właściwy kolor i zapach. Niestety, często w porze sprzętu koniczyny, w drugiej połowie czerwca, przechodzą u nas deszcze. Koniczyna często musi być przewracana na polu, w celu szybszego wysuszenia — tracąc na wartości, gdyż obłamują się drobne listeczki, które, jak wiadomo, zawierają najwięcej części pożywnych. Chodzić więc powinno o to, aby czas wysuszenia koniczyny możliwie skrócić. Używa się do tego celu kozłów, robionych ze świerka, wysokości 2½ do 2 mtr, na których zostawia się kilkanaście grubszych konarów, pień zaś, ostro zakończony, wbija się mocno w ziemię; na tem rusztowaniu układa się przewiedniętą zaledwie koniczynę, tworząc kopiec, która, mając przewiew i lekko tylko do tykając ziemi, szybko schnie. Robią również kozły z trzech drążków, połączonych u góry mocnym prętem żelaznym albo drewnianym. Trójnóg taki stawia się na polu; kije połączone są poprzecznymi beleczkami, na których zawieszają się koniczyny.

Te sposoby suszenia wymagają jednak pewnego nakładu, gdyż kozłów takich trzeba na móg kilkadziesiąt sztuk, a trudno dzisiaj namawiać rolników choćby na pożyteczny wydatek. Chcę tu podać wypróbowany przeze mnie sposób, który nic nie kosztuje, a jest niezmiernie prosty.

Przewiedniętą koniczynę kuczkuje w jak najmniejsze kuczki; ze zwózką jednak nie czekam zupełnego wysuszenia, lecz zwożę wówczas, gdy koniczyna przy dotknięciu jest sucha — choć się bady le jeszcze nie przełamują. Koniczynę taką w stogu czy w stodole przekładam grubo suchą zdrową słomą — najlepiej jarą; biorę jedną furę słomy na furę koniczyny, w razie małych zapasów słomy, conajmniej 2 fure słomy na 3 fure koniczyny. Przekładając cieńkimi warstwami ze słomą, należy przytem koniczynę solić, używając 3—4 kg. soli na furę koniczyny. Choćby po paru dniach koniczyna się trochę zagrzała w stogu, lub w sasięku, nie należy się obawiać — sól do zepsucia się koniczyny nie dopuści.

Kto raz tego sposobu sprzętu spróbuje, inaczej już sprzątać koniczyny nie będzie, słoma bowiem nabiera takiego zapachu i koloru, że narówni z koniczyną jest chętnie przez bydło zjadana. A ileż to razy widziałem w gospodarstwach jak pod wiosnę, gdy już koniczyny mało, przetrząsają jej resztki ze

słomą. Przy tej czynności oblatują drobne listki koniczyny, a pozostaje badył; nic dziwnego, że takiej mieszaniny krowa jest nie chce.

Przy podanym sposobie, słoma staje się jęczą, a koniczyna listków nie zatracą.

Zwracam uwagę, że jednak przy składaniu do stertki, a zwłaszcza do stodoły, koniczyny niedosuszonej — uchwycenie owego momentu, by koniczyna nie była zamokra jest rzeczą b. ważną. Jeżeli bowiem owo dosuszanie będzie niedostateczne, to sól niewiele pomoże i koniczyna spleśnieje. To też b. ostrożnie można ten sposób zalecać.

A. P.



Z różnych stron

MÓWMY PRAWDĘ O NASZYCH ZASIEWACH I PŁONACH.

Często zastanawiam się nad obecnym ciężkim stanem rolnictwa w Polsce. Rozważając rady, podawane w „Przewodniku Gospodarskim”, jako „lekarstwa” na bolączkę obecnego kryzysu rolnego, zauważyłem, że wszystkie te rozsądne rady mają główną myśl jedną, a mianowicie — we wszystkich artykułach o kryzysie przebiega zasadniczą myśl, że w gospodarstwo rolne trzeba wkładać więcej opłacalnej pracy.

Tę zasadniczą myśl można wyczuć w propagandzie zwrócenia większej uwagi na hodowlę zwierząt i oddanie hodowli miejsca bodaj pierwszego w gospodarstwie rolnem, no i zwiększeniu uprawy roślin, wymagających większego nakładu pracy i pieniędzy.

Jak w jednym, tak i w drugim wypadku chodzi o to, ażeby praca, to „błogosławione dziedzictwo rodzaju ludzkiego” była lepiej wyzyskana. Żeby więc rolnik, gospodarując z większym nakładem pracy, osiągnął możliwie największą jej opłacalność na tym samym kawałku ziemi.

Nie jeden rolnik, czytając rozumne rady „Przewodnika” wprowadza je w czyn, zaczyna lepiej żywić krówkę, dbać o czystość inwentarza, o dobór rospłodników, inny znów zabiera się do uprawy lnu, cebuli, buraków i t. d.

Zeszłego roku silnie propagowaną była uprawa cebuli. Jakoż na skutek tej namowy w naszej okolicy rolnicy gromadnie rzucili się do uprawy tej rośliny.

Dziś jednak o uprawie cebuli nikt słyszeć nie chce, bo wielu przez to doszło prawie do bankructwa. Dlaczego? A no jak to zwykle bywa, gdy jedna sroka ogoną podniesie, to wszystkie za nią. W rezultacie na rynku produktu onego znalazło się za dużo, a więc i ceny mocno spadły.

W następstwie podobnych wydarzeń, rolnik zniechęca się do wszelkiego postępu i literatury rolniczej, a powraca do pradiadowskiej gospodarki.

Kiedy zastanawiałem się nad tym smutnym, a niestety często się zdarzającym się faktem znie-

chęcenia się rolników do postępowej gospodarki przyszedł mi na myśl artykuł p. M. Karczewskiej pod tytułem „Cyrk świński”, zamieszczony niedawno w „Przewodniku”.

Wypadałoby się zastanowić, czy spisy statystyczne, które hodowców świń w Niemczech ochraniają od katastrof i strat na hodowli, mogłyby w Polsce odegrać tę samą rolę w produkcji rolnej.

Zwykle przy spisach zasiewów, rolnik w obawie przed podatkami podaje mniejszą powierzchnię zasiewu i mniejszy plon. Uważam, że gdyby spisy zasiewów były dokładniej robione, a rząd zwracał baczniejszą uwagę na zapotrzebowanie produktów rolnych na rynkach krajowych, oraz zagranicznych, spostrzeżenia zaś swoje ogłaszał ogółowi rolników, ostrzegał przed zwiększaniem uprawy tych roślin na które cena jest niska, względnie zapotrzebowanie małe, byłoby to bardzo dla rolników korzystne.

Coprawa zarówno spisy, jak badania koniunktur zależą głównie od czynników rządowych, lecz my, rolnicy, powinniśmy raz na zawsze wyrzec się niedokładności przy podawaniu obszaru zasiewów i wysokości plonów do spisów statystycznych. Pożądane by było, aby rolnicy o nowo założonych uprawach nakładowych zawiadamiali urzędy gminne.

A może wtedy i czynniki rządowe, mając ułatwioną pracę, pomyślą o tej, jak się zdaje ważnej sprawie, a przez to nie tylko poszczególni rolnicy, ale i ogół uniknąłby wielu przykrych niespodzianek.

Kazimierz Brodziak z Bardzowa.

WIEŚ LUŻNA.

Idąc za przykładem innych, pragnę i ja coś niecoś napisać o życiu i pracy społecznej w naszej wiosce podkarpackiej, tembardziej, że dla ludzi łatwo zrażających się przeszkodami, może to być wskazówką, że i w trudniejszych warunkach praca bywa owocną.

Wieś nasza z chwilą objęcia w roku 1904 probostwa przez ks. Władysława Wędrę, zaczęła się szybko organizować i podnosić.

Istniejące od 1889 roku kółko rolnicze, coraz lepiej zaczęło się rozwijać, w roku 1907 zorganizowano kasę Räteisen, która przetrwała okres wojny, a przeobraziwszy się w kasę Stefczyka dziś jest jedną z najsilniejszych nie tylko w naszym powiecie.

W roku 1911 zorganizowano spółdzielnię mleczarską na której pomieszczenie ówczesny Wydział krajowy dzięki staraniom ks. Wędry oddał stary browar, gdzie po odpowiednim przebudowaniu znalazły pomieszczenie mleczarnia i kasa Stefczyka, kółko rolnicze, a potem w 1912 roku i Spółka młynarska, Spółka zbytu trzody i bydła — oraz stowarzyszenie

młodzieży pod nazwą: T-wo „Teatr i Chór Włosciański”, które w pięknie dekorowanej sali urządzało zebrania, odczyty, przedstawienia, mając swoją orkiestrę, bibliotekę i t. d. Słowem wieś tętniała życiem.

Przyszła wojna. W czasie wielkiej ofensywy majowej w 1915 roku, $\frac{3}{4}$ wsi spalono. Po wojnie, mieszkańcy wsi, jako tako odbudowali swe gospodarstwa i zabrali się z zapałem do odbudowy zniszczonego domu mleczarni.

Mimo ciężkich czasów i przeszkód, dźwignięto z ruin i odbudowano wspólną pracą i ofiarnością dom i do roku 1929, wszystkie wymienione wyżej instytucje, znalazły znów pomieszczenie, by pracować dalej dla dobra ogólnego.

W tym czasie upłynęło właśnie 25 lat pracy ks. Wędry w naszej wiosce, to też mieszkańcy urządzili Mu uroczysty jubileusz, na którym w dowód uznania dla jego pracy, dom ten nazwano „Domem Ludowym im. ks. Władysława Wędry” i ufundowano stypendjum Jego imienia, z którego odsetki miały służyć na naukę rolnictwa, dla synów tutejszych rolników.

I zdawało się, że już wioska stanęła u szczytu rozwoju, gdy oto w nocy 11 stycznia 1930 r. wybuchł pożar niszcząc dom, młyn, salę z dekoracjami i całym dorobkiem Towarzystwa, a w części czyniąc szkody i w mleczarni i w siedzibie kółka rolniczego.

I oto poraz trzeci szczupłe grono członków wraz z nigdy niestrudzonym w pracy ks. Wędrą rzucili się do pracy, a rzucili się z tem większą energią, że napotkano na różne trudności.

Kto jak mógł i z czem mógł spieszył z pomocą, tak, że już odrestaurowano pewną część budynku i w tych dniach mleczarnia, kasa Stefczyka, kółko rolnicze (bez sklepu jeszcze), T-wo „Teatr i Chór włosci” z częścią ocalałej biblioteki, choć w ciasnym pomieszczeniu, po raz trzeci się odrodziły i pracują dalej!

A jak idzie ta praca, niech powiedzą cyfry. I więc: obrót kasowy za rok 1929 kasy Stefczyka wynosił 258.855,05 zł., Kółko rolnicze ze sklepem za 1929 rok 89.341,19 zł., a mleczarni od jej powtórzonego uruchomienia t. j. od 24 lipca do końca 1929 roku 82.854,88 zł.

I pomyśleć, że jeszcze są we wsi tacy, którzy miast pomocy, kłody rzucają pod nogi naszym zabiegom, siejąc nieporozumienia wśród innych i poddając w wątpliwość przynależność tego budynku, który pracą i ofiarnością członków poraz trzeci z gruzów się dźwignął.

Jan Klimek

kierownik mleczarni i prezes T-wo „Teatr i Chór Włosci”
w Łuźnej powiat Gorlice.

SPROSTOWANIE.

W artykule p. Stanisława Mirka p. t. „Więcej pracy i systematyczności” w Nr. 16 — 17 „Przewodnika Gosp.” z dn. 20 — 27 kwietnia r. b. zakradła się pomyłka. Na str. 523, lewa szpalta wiersz 19-ty od góry winien brzmieć: „...zdolnych do pracy jest 12 rąk, a często i więcej...” zamiast „...zdolnych do pracy 12 osób...”

Red.

OSTRZEŻENIE. Chcąc nabyć proszki od bólu głowy naszego wyrobu należy przy kupnie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych proszków z marką fabryczną: „Kogutek - Migreno - Nervosin” Gaseckiego, znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uparczywie podobne naśladownictwa w ładząco podobnym do naszego opakowaniu.

Najlepiej żądać „Kogutek - Migreno - Nervosin” w naszym oryginalnym opakowaniu po 5 proszków w pudełku. Cena 75 gr. Osoby, dla których przyjęcie proszku przedstawia pewne trudności mogą proszek „Kogutek-Migreno-Nervosin” przyjmować w formie tabletki. Przy żądaniu tabletek naszego wyrobu należy wyraźnie żądać tabletek „Kogutek - Migreno - Nervosin” Gaseckiego.

PORADY GOSPODARSKIE

CHOROBA MACIORY.

Odpowiedź powtórna na pyt. Nr. 657. Zgrzytanie zębami jest charakterystycznym objawem występującym w razie, jeśli w kiskach świń znajdują się glisty. Mnożą się one niekiedy, tak, że grożą życiu prosiąt, które dostają konwulsji i nagle zdychają. Należy po 24 godzinem głodzenia świni, dać jej w 2 dawkach po 3 pastylki santoniny i ze 100 gr. ziarn bani. Naza-jutrz można już dać pożywienie, najlepiej otręby pszenne, a po paru dniach zwykłą paszę. W razie gdyby się zgrzytanie panawiało trzeba zabiegi leczni-cze powtórzyć.

Nawóz powinien być usunięty, chlew wyszoro-wany i wybielony, aby usunąć znajdujące się w nim glisty. Zalecone w Nr. 19 zadawanie mączki kostnej, kredy i węgla drzewnego powinno być stosowane

Jeżeli maciora w krótkim czasie się nie popra-wi, to nadal chować jej nie warto. **M. K.**

CHLEWNIA I KURNIK.

Odpowiedź powtórna na pyt. 671. Budowanie kur-nika razem z chlewem nie jest praktyczne, gdyż kur-nik powinien być otoczony wybiegiem, a sąsiedztwo świń nie jest zdrowe dla kur. Najlepiej postawić kur-nik w sadzie owocowym (jeśli jest) albo w miejscu porośniętym trawą, suchem czystym, dając wyższą stronę frontową od południa i umieszczając okna tak, żeby oświeślały jak najlepiej podłogę.

Jeżeli umieszczenie oddzielne jest niemożliwe, to lepiej dobudować kurnik do obory, albo do stajni, niż do chlewa. **M. K.**

PIENIĘŻNE WYNAGRODZENIE ZA SERWITUTY

Pytanie Nr. 674. W roku 1914 wraz ze braćmi i szwagrem i kilku innymi nabyłem majątek, na któ-rego części ciąży służebności pastwiskowe gospo-darzy sąsiedniej wsi. Czy przy likwidacji serwitutów mogą nam wyznaczyć wynagrodzenie pieniężne na rzecz uprawnionych zamiast wydzielienia ziemi w na-turze. **T. Lubczyński.**

Odpowiedź Nr. 674. Przedewszystkiem należy przeprowadzić działki majątku hipotecznie i w tym wypadku w myśl art. 25 p. f. rozp. Prez. Rzeczypos-politej z dnia 1 lutego 1927 r. o zniesieniu służebno-ści w województwach wschodnich (Dz. Ust. Nr. 10 poz. 75) domagać się wyznaczenia wynagrodzenia pieniężnego ze znoszone służebności, co jest prawnie dopuszczalne. **Wydział Regulacyj Rolnych.**

FUNDAMENT POD BUDYNEK Z GLINY

Pytanie Nr. 675. Czy jest jaka książka i w ja-kiej cenie o urządzeniu budynków z gliny bez fun-damentu kamiennego. **Mieczysław Zerdecki.**

Odpowiedź Nr. 675. Pod każdym budynkiem powinien być fundament odporny na działanie wil-goci gruntowej. Jeżeli brak kamieni, należy funda-met wykonać z chudego betonu cementowego — 1 część cementu, 6 części piasku i 12 części żwiru,

lub tłucznia kamiennego albo gruzu ceglanego. O ile jest możność wypożyczania maszyny do pustaków, taniej wyniesie wykonanie fundamentu z pustaków. Przy wykonaniu fundametu betonowego, koszt ce-metu na 1 mtr. bieżący fundamentu grubego na 60 cm., a głębokiego na 1 m. w ziemi i wystającego na 30 cm. nad ziemią wyniesie 9 zł. (za 70 kg. ce-mentu). **R. Z.**

SPRZEDAŻ ZIEMI PRZEZ BANK

Pytanie Nr. 676. Posiadam z dawnego folwar-ku 54 mg. ziemi, na które mam nabywców z tej sa-mej wsi, lecz przy pomocy kredytu bankowego. Jak mam postąpić w tym wypadku. **M. Zrzelski.**

Odpowiedź Nr. 676. Sprawa nie na czasie, gdyż Państwowy Bank Rolny nie wydaje obecnie poży-czek na kupno gruntu, a innego źródła kredytu dłu-goterminowego w Polsce niema. Zasadniczo w takich wypadkach wnosi się podanie do właściwego okręgo-wego Urzędu ziemskiego za pośrednictwem komi-sarza ziemskiego o wydanie zezwolenia na prawo sprzedaży w drodze parcelacji. Pow. Urząd ziem-ski, do którego należy się przedewszystkiem zgłosić w tej sprawie, poinformuje szczegółowo, jakie doku-menty należy dołączyć do podania.

Wydział Regulacyj Rolnych.

DOM Z DRZEWA

Pytanie Nr. 677. Mam dom drewniany z bali 3 calowych, czy będzie dobrze obić go papą z obu stron — zewnątrz oszalować, a wewnątrz wyty-nkować. **Stan. Wiczorek.**

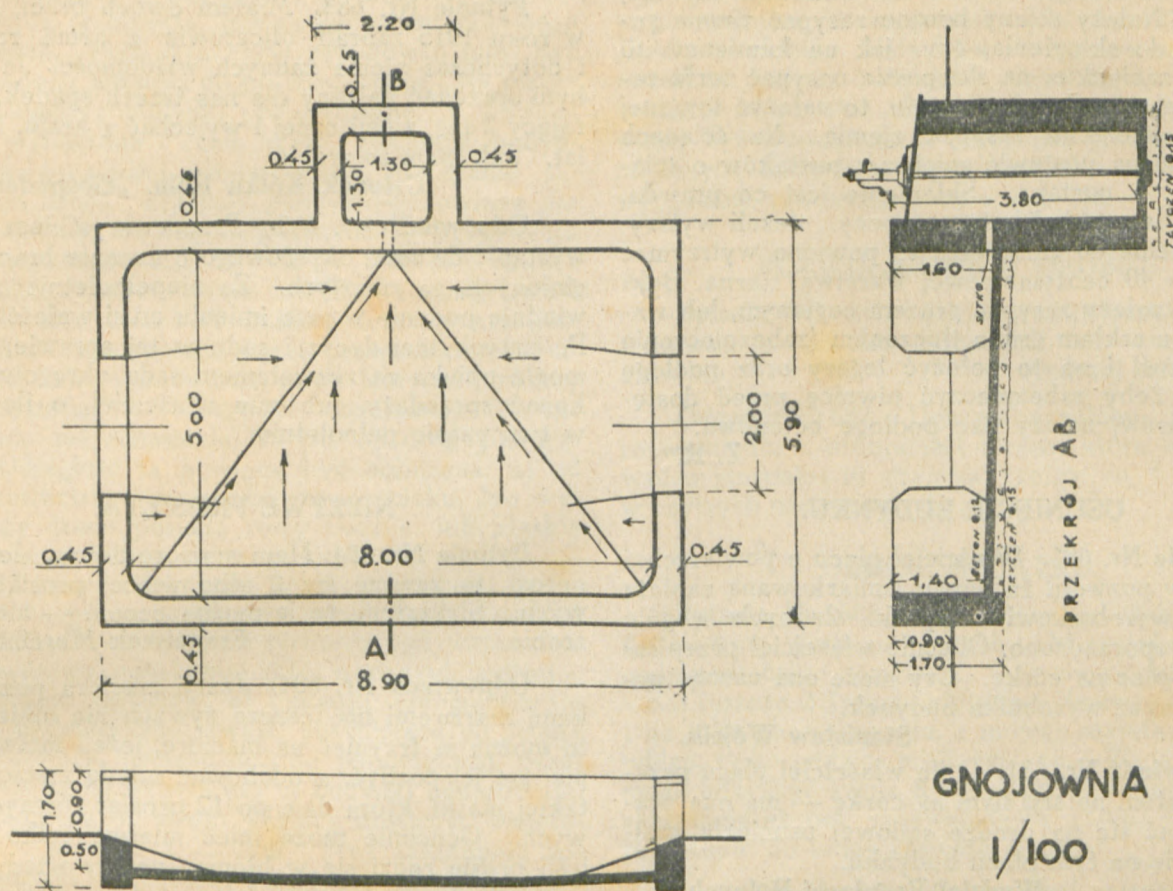
Odpowiedź Nr. 677. Papę radzimy dać tylko od strony zewnętrznej pod szalówkę, wewnątrz pod tynk należy tylko przybić same łaty. Papa przybita z jednej strony będzie zabezpieczała ściany od prze-wiewu, a przybita z dwóch stron uniemożliwiałaby dostęp powietrza do drzewa, co wpływałoby szkod-liwie na trwałość drzewa. **W. K.**

GNOJOWNIA.

Pytanie Nr. 678. Mam 4 konie, 14 sztuk roga-cizny i 12 szt. świń. Chcę zbudować gnojownię. Jak zrobić, żeby gnojówka nie wsiąkała w ziemię. Czy dać beton, czy asfalt. **Jarosław Szuster.**

Odpowiedź Nr. 678. Na pożądaną ilość inwenta-rza należy wybudować gnojownię o powierzchni 90 m. kwadr., czyli 7 m. szeroką i 13 m. długą. Gnojow-nia może być całkowicie zagłębiona w ziemi (1½ me-tra) bez ścian, potraktowana jako dół z dnem wybru-kowaniem kamieniem polnym na warstwie gliny. Lep-szą, chociaż droższą, jest gnojownia częściowo zagłębiona w ziemi (60 cm.). Ściany gnojowni powinny być wykonane z kamienia polnego, lub betonu — ni-gdy z cegły — wystają ponad powierzchnię ziemi na 90 cm. W dwóch przeciwległych bokach powinno być wycięcia w okalającym murze, ażeby można by-ło wjechać i wyjechać wozem oraz wpędzić bydło ce-lem ubicia gnoju. Obok gnojowni należy wykopać studzienkę do spływu gnojówki o wymiarze 1½ x 1½

I-J-2



GNOJOWNIA

1/100

*Przedstawienie
aut. techn.*

m. i głębokości $3\frac{1}{2}$ m. szczelnie przykrytą zwierzchu pokrywą z bali drewnianych. Dno gnojowni powinno posiadać spadek w kierunku studzienki, aby nadmiar gnojówki mógł tam spływać (na rysunku kierunek spadku dna pokazany strzałkami). Dno w gnojowni i studzience może być zrobione z kamienia polnego, ubitego na warstwie gliny lub z betonu, lecz w tym ostatnim wypadku należy beton pokryć warstwą ($1\frac{1}{2}$ cm grubą) zaprawy cementowej z dodaniem „kastoru”. Taką samą zaprawą należy otynkować wewnątrz studzienkę, ażeby gnojówka nie przesiąkała w ziemię, zaś woda nie dostała się z ziemi do studzienki. W poprzednich numerach „Przewodnika Gospodarskiego” podany był sposób użycia „kastoru”. Wykonanie dna gnojówki z asfaltu jest bardzo celowe lecz kosztowne. O ile materialne środki nie pozwalają na wzniesienia dachu nad gnojownią (dla ochrony gnoju przed słońcem i deszczem) należy od strony południowej zasadzić drzewa, które cieniem swoim będą chroniły gnoj od wysychania.

Z. R.

PORONIE

Pytanie Nr. 679. Co mogło wpłynąć na poronienie (poród był o miesiąc wcześniejszy) dwóch macior. Co mam z nimi zrobić—zostawić na chów, czy pozostawić na tuc. Żywiące były plewami seradelowymi i ziemniakami parowanymi.

Edward Brudnicki.

Odpowiedź Nr. 679. Przyczyny poronienia ustalić trudno. Możliwe, że nastąpiło wskutek mechanicznych urazów, wywołanych ciasnotą chlewów, lub uderzeniem. O ile poronienie nie pociągnęło za sobą żadnych następstw chorobowych — niema potrzeby sprzedawać macior na rzeź.

W. B.

ŚPICHRZ NAD PIWNICĄ

Pytanie Nr. 680. Wybudowałem piwnicę z kamienia na zaprawie wapiennej. Ściany grubości 55—60 cm. Sklepienie na rozpiętości 3 m. z betonu (1 cz. cementu i 6 części żwiru i piasku) grub. 10 cm. Z wierzchu wysypałem piwnicę ziemią na grubość 35—40 cm. Ponieważ piwnica w czasie silnych mrozów przemarza, więc chcę na niej zbudować śpichrz z pustaków. Czy sklepienie nie runie — czy piwnica nie będzie przemarzała. Jak zabezpieczyć się od szczurów, które już zagnieździły się w piwnicy.

Alfons Matulewicz.

Już wyszła z druku dawno oczekiwana książka M. Trybalskiego

„Dzkie zwierzęta futerkowe”

Cena książki wynosi Zł. 11. (stron 216).

Nabyć ją można w „Książnicy dla Rolników” C. T. O. i K. R. w Warszawie, Kopernika 30 (Konto P. K. O. 21164).

Odpowiedź Nr. 680. Żeby piwnica nie prze-marzała niekoniecznie trzeba budować na niej śpichrza. Należy ściany boczne zasypać ziemią zupełnie aż do sklepienia, gdyż jak na kamienne, to ściany są zacienkie, na sklepienie nasypać torfu zamiast ziemi, a o ile nie ma torfu, to nałożyć targanej słomy i z wierzchu zasypać ziemią. Na ścianach piwnicy można postawić śpichrz z pustaków o ścianach grub. 1 pustaka. Sklepienie jest co prawda, zacienkie, lecz skład betonu mocny. Jeżeli wytrzymało ciśnienie 40 cm. ziemi, to powinno wytrzymać i ciśnienie 40 centymetrowej warstwy ziarna. Boki sklepienia należy zasypać gruzem ceglanym, lub wapiennym ze szkłem grubo tłuczonym (zabezpieczenie od szczurów) i na to położyć legary oraz podłogę z desek. Żeby zabezpieczyć piwnicę przed dostępem szczurów, należy dać podłogę betonową.

Z. R.

USUNIĘCIE BUDYNKU.

Pytanie Nr. 681. Właściciel placu o powierzchni 100 prętów pozwolił za pewną umiarkowaną zapłatą postawić wyrobnikowi budynek. Żadnych wogóle aktów nie sporządzono. Obecnie właściciel przepisał posiadany plac na córkę. Czy może ona usunąć postawiony przez wyrobnika budynek.

Stanisław Wójcik.

Odpowiedź Nr. 681. O ile właściciel placu przepisał go aktem notarialnym na córkę — ma ona prawo domagać się na drodze sądowej usunięcia znajdującego się na tym placu budynku.

Wydział Regulacji Rolnych.

ZABEZPIECZENIE DOMU DREWNIANEGO OD ZIMNA.

Pytanie Nr. 682. Mam dom drewniany, wewnątrz otynkowany; chcę otynkować i zewnątrz, aby było cieplej, czy można inaczej zabezpieczyć od zimna.

J. Baj.

Odpowiedź Nr. 682. Na zewnątrz zamiast tynku, który z domu drewnianego łatwo odpada, lepiej dać szalówkę z desek. Pod szalówką można przybić papę, która zabezpieczy ściany od przewiewu.

W. K.

Należyte prowadzona hodowla drobiu staje się jednym z bardziej opłacalnych działów drobnego gospodarstwa rolnego.

Opierając hodowlę drobiu na umiejętności jej prowadzenia; niezbędne dla każdego hodowcy wskazówki znaleźć można w następujących wydawnictwach, polecanych przez

„KSIĄŻNICĘ DLA ROLNIKÓW” C. T. R. i K. R.

Trybalski M. — Kury	Zł. 13.—
„ Gospodarski chów drobiu	4.—
„ Kury zielononóżki polskie	1.50
„ Jak chować kury, aby niosły	
„ dużo jaj	0.90
„ Dochodowy chów kaczek i gęsi	0.90
Karczewska M. — Dobre nioski	1.50
Szuman J. — Kapłnienie kogutów	3.—
„ Książka adresowa hodowców drobiu	
„ gołębi i zwierząt futerkowych	1.50
Tablica wyd. przez Centr. Kom. do Spraw Hod.	
Drobiu — Kurnik gospodarski na 25 kur	1.—

Wymienione książki nabyć można w „Książnicy dla Rolników” C. T. O. i K. R. w Warszawie, Kopernika 30 (konto P. K. O. 21164).

437

SPADEK PO ZAGINIONYCH.

Pytanie Nr. 683. Miałem dwóch braci, których w roku 1915 zabrali oficerowie z armii rosyjskiej i dotychczas nie ma żadnych wiadomości. Ja chciałbym sprzedać należny dla nas trzech spadek, zawierający 2 mg. ziemi ornej i wyjechać z kraju. Mam 19 lat. Jak mam to zrobić.

Członek Kółka Roln. „Gospodarz”.

Odpowiedź Nr. 683. Przedewszystkiem należy wystąpić do sądu okręgowego o uznanie braci za zaginionych, za zmarłych. Za niepełnoletniego odpowiednie podanie w jego imieniu musi wnieść opieką. Po przychylniej decyzji sądu w tej sprawie, będzie mogła opieka za zezwoleniem sądu okręgowego dokonać sprzedaży, lub sam właściciel, o ile będzie w tym czasie pełnoletnim.

NIEŻYWE PROSIĘTA.

Pytanie Nr. 684. Mam maciorę dobrą, ale jak się oprosi, to zawsze ma 2 albo więcej prosiąt nieżywych. Słyszałem, że je można ocucić — ale jak to zrobić.

Franciszek Marciniak.

Odpowiedź Nr. 684. Jeżeli maciora poza sztukami martwemi ma jeszcze żywych nie mniej niż 8, to można ją trzymać na maciorę, jeżeli mniej, to lepiej się jej pozbyć, a odchowac młodą maciorę, od takiej matki, która daje po 12 prosiąt równych i żywych. Ocucenie może mieć miejsce tylko wtedy, jeśli prosię rodzi się w błonie, należy wtedy zaraz po urodzeniu wytrzeć je dobrze z błon, ażeby mogło oddychać — w przeciwnym razie, prosię musi się udusić.

Inż. W. D.

CHÓW W POKREWIEŃSTWIE.

Pytanie Nr. 685. Czy można pokryć maciorę takim knurkiem, co są oboje z jednego gniazda i czy nie wpływa to ujemnie na potomstwo.

Stanisław Biernat.

Odpowiedź Nr. 685. Chowu w pokrewieństwie nie należy prowadzić, a tembardziej w tak blizkiem, jak pochodzące z jednego gniazda. Prosięta z takiego miotu mogą być normalne, mogą być również z wadami i wydelikaczone. W swojej praktyce spotkałem następujący wypadek: w dwóch przegrodach trzymano knurki oddzielnie i maciorki oddzielnie. Maciorki 7-miesięczne i knurk z tego samego miotu co maciorki. W nocy jeden z knurków przeskoczył do przegrody z maciorkami i pokrył je. Maciorki te następnie się oprosiły i w każdym miocie pewna ilość prosiąt była bądź zupełnie ślepych, bądź miały bardzo małe otwory oczne. Podaję to jako przykład, że chów w pokrewieństwie może w swych skutkach okazać się zgubnym.

Inż. W. D.

PRZEPISY O WZNOSZENIU BUDYNKÓW.

Pytanie Nr. 686. Budując dom mieszkalny parterowy na wsi, czy trzeba mieć plan sporządzony przez architekta oraz czy gminę należy powiadomić. Jakże są prawne przepisy co do odległości od drogi i sąsiednich gruntów przy wznoszeniu budynków.

A. S.

Odpowiedź Nr. 686. Plan budynku mieszkalnego, porterowego, wiejskiego, powinien być sporządzony przez architekta, jednak przymusu prawnego na to niema. Plan sytuacyjny zabudowań musi być przedstawiony wójtowi do poświadczenia. Na planie należy oznaczyć budynki projektowane, z opisem, z czego wznoszone i czym kryte, rozmiary budynków, oraz odległości między nimi, od granic sąsiada i od drogi. Przepisy policyjno-budowlane dla gmin wiejskich, według rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dziennik Ustaw Rz. P. Nr. 23 z dnia 5-III 1928 r.) brzmią: art. 265: W osiedlach, nie posiadających prawomocnych planów, albo linii zabudowania, nowe budynki powinny być wznoszone w odległości co najmniej $3\frac{1}{2}$ m., ogrodzenie zaś co najmniej 75 cm. od dróg publicznych. Odległość ta powinna być obliczana: a) od górnej zewnętrznej krawędzi rowu, ścieku, lub wykopu, gdy droga posiada rowy boczne, lub płaskie ścieki, albo znajduje się w wykopie; b) od linii odległej o 2 metry od brzegu drogi, gdy droga położona jest na poziomie gruntów przyległych. Rozdział 4. Art. 277: Nowe budynki powinny być wznoszone z zachowaniem co najmniej niżej podanych odległości od granic sąsiadów: a) budynki nieogniotrwałe 6 m.; b) budynki ogniotrwałe, posiadające od strony granicy otwory, prowadzące do pomieszczeń, przeznaczonych na pobyt — 4 m.; c) budynki ogniotrwałe, nie posiadające od strony granicy otworów, wspomnianych w punkcie b — 3 m. Przy zakładaniu nowych osiedli odległość wszelkich nieogniotrwałe krytych budynków od granic sąsiadów, tudzież od środka przyległej drogi winna wynosić co najmniej 15 m. Art. 278. W wypadkach, gdy szeregi rozmiary poszczególnych działek stoją na przeszkodzie w zachowaniu odległości, wymienionych w art. 277, budynki mogą być wznoszone bezpośrednio przy granicy sąsiadów pod następującymi warunkami: a) o ile budynki są wznoszone jednocześnie przez właścicieli przyległych działek, mogą być zbudowane jako bliźniacze i mają być uważane za jedną całość; b) o ile budynki nie są wznoszone jednocześnie przez właścicieli przyległych działek, budynek wznoszony przy granicy, powinien posiadać pokrycie ogniotrwałe i powinien być zaopatrzony od strony

granicy w mur ogniochronny, bez otworów i próżni, o grubości równej co najmniej długości jednej cegły, wyprowadzony 30 cm. ponad dach. Art. 279. Odległość zwykłych budynków nieogniotrwałych od wszelkich innych budynków, powinna wynosić co najmniej 12 m. Art. 280. Budynki ogniotrwałe powinny być wznoszone w odległości co najmniej 3 m. od innych budynków ogniotrwałych, z wyjątkiem wypadków, przewidzianych w art. 278. **W. K.**

ROZWOLNIENIE U DROBIU.

Pytanie Nr. 687. Jakie środki zapobiegawcze stosować przeciwko skłonności do rozwolnienia u drobiu. **Andrzej Reształ.**

Odpowiedź 687. Dobrym środkiem przeciwko rozwolnieniu u drobiu jest tanina, którą należy dawać w stosunku 10 gramów taniny na 1 litr wody w czystych naczyniach do picia. **W. B.**

ODBIÓR MAJĄTKU.

Pytanie Nr. 688. Mąż mój przed ślubem sprzedał mi 8 mg. ziemi za 3 tys. zł. i akt został spisany na moje panieńskie nazwisko. Gdy się ze mną ożenił, wziął jeszcze 2 tysiące złotych. Po pożyciu ze mną 1-go roku chce rozwodu, a mojego majątku nie chce oddać, tylko oddaje mi 3 tys. zł. W jaki sposób mogę odzyskać swoje 8 mg. Czy będę mogła odzyskać majątek bez unieważnienia ślubu, czy muszę przystąpić do unieważnienia ślubu. **J. P.**

Odpowiedź Nr. 688. O ile przed zawarciem ślubu sporządzona była interczyza i w niej zastrzegła sobie pytająca własność majątku, który posiadała przed ślubem, to majątek ten stanowi jej własność i w razie opuszczenia jej przez męża — majątek ten powinien przy niej pozostać. O ile jednak umowy takiej (interczyzy) nie było, to majątek żony stanowi wspólną własność męża i dopiero w razie orzeczenia unieważnienia małżeństwa, albo separacji na czas nieograniczony z winy męża, żona otrzyma z powrotem majątek, jaki posiadała przed ślubem, a oprócz tego sąd może wyznaczyć jej alimenty. Obecnie żona może zmusić sądownie męża, by ją utrzymywał. Oprócz tego, ponieważ mąż zarządza majątkiem żony, a żyć z nią nie chce i jeżeli z tego tytułu majątek narażo-

KURSY SAMOCHODOWE inż. Z. BUKOJEMSKIEGO

Warszawa, Plac Dąbrowskiego 3, telefon 209-89

Program nauki obejmuje:

- 1) Wykłady teorii, codziennie 2 godziny na sali, w której mieści się model całego samochodu w przekroju;
- 2) praktykę warsztatową, codziennie do 8-miu godzin;
- 3) naukę elektrotechniki i ślusarstwa, aby każdy uczeń po ukończeniu szkoły stał się nie tylko szoferem, lecz także mechanikiem;
- 4) naukę składania i rozbierania samochodu;
- 5) naukę obsługi samochodowej, jak mycie samochodu, oliwienie, smarowanie, montowanie gum;
- 6) naukę o wulkanizacji gum, o benzynie i oliwie;
- 7) przepisy policyjne, wykłady o wszystkich przepisach policyjnych, obowiązujących w całej Polsce;
- 8) jazdy szkolne na samochodach europejskich i amerykańskich w liczbie nieograniczonej, aż do zupełnego nauczania się kierowania samochodem.

Samochody są najnowszej budowy, karety zamknięte.

Opłata za całkowitą naukę wynosi 150 zł.; żadnych opłat dodatkowych szkoła nie pobiera. Wpisowe nie płaci się. Po ukończeniu — dyplom szkolny i po zdaniu egzaminu prawo jazdy.

Dla uczniów zamieszkujących z całodziennym życiem, opraniem i pościelą oraz opieką kosztuje 100 złotych.

Podania należy kierować pod adresem szkoły natychmiast z powodu ograniczonej liczby miejsc wolnych.

SZOFRER FACHOWIEC MA ZAPEWNIONY BYT.

KOMPLETY NAUKI ROZPOCZYNAJĄ SIĘ KAŻDEGO PONIEDZIAŁKU.

ny jest na niebezpieczeństwo — należy wystąpić do sądu o odjęcie mężowi prawa zarządzania majątkiem żony i oddanie tego majątku żonie. **A. D.**

WYDZIELANIE SERWITUTU.

Pytanie Nr. 689. Na mocy aktu notarialnego sześciu sukcesorów przeprowadziło podział należący do nich 39 morgowej osady w taki sposób, że pięciu z nich otrzymało po 6 mg. ziemi, a szósty pozostałe 9 mg. Przez cały szereg lat pobierali oni przysługujący do tej osady serwitut każdy w stosunku do $\frac{1}{6}$ części osady. Obecnie spadkobiercy właściciela 9 mg. domagają się wydzielenia należytego im serwitutu w stosunku do posiadanych morgów, pomimo, że w wymienionym akcie notarialnym o prawach do serwitutu nie było żadnej wzmianki. Czy to żądanie jest uzasadnione? **Andrzej Resztak.**

Odpowiedź Nr. 689. Serwitut jest ściśle złączony z posiadaną ilością ziemi, nie można zatem sprzedawać części osady, której serwitut przysługuje bez praw serwitutowych. Żądanie przeto sukcesorów jest uzasadnione.

Wydział Regulacji Rolnych.

TWARDNIENIE WYMION.

Pytanie Nr. 690. Krowom po ocieleniu wymię robi się twarde, jak kamień. Przykładam wodę Burowa i masuję, czasem przechodzi bez śladu — bywają jednak wypadki, że krowa potem doi tylko na 3, a nawet na 2 strzyki. Jak zaradzić temu? Mam w oborze 23 krowy i wszystkie po ocieleniu w ten sposób chorowały. **J. Pazulski.**

POPISY TRAKTORÓW W ANGLJI.

Znana instytucja angielska „The Avelbury Ploughing Association” urządza co rok popisową orkę pługami motorowymi i traktorami, poczem, po dokładnej analizie wyników, ogłasza rezultaty w prasie rolniczej anglo-saskiej.

Zeszłoroczny konkurs, urządzony na gruntach majątku West Rainton, Fenve Houses w Durham, należał do najtrudniejszych popisów tego rodzaju, albowiem programowa orka, mająca wykazać wszystkie możliwe rodzaje gleby.

Po szczegółowej analizie rezultatów oraz określeniu zużycia ilości materiałów pędnych i smarów, przyznano zwycięstwo traktorowi marki Fordson, znanej szerokim rzeszom rolników również i w Polsce. Fordson, zaopatrzony w trzyskibowy pług Olivera, osiągnął przy nieprzerwanej pracy, rozpoczętej we wtorek 17 października, o godz. 7.30, a skończonej w czwartek d. 19 t. m. o godz. 20.15, następujące wyniki:

Ilość godzin	60%		
Ogólny obszar zorany	33 akrów	—	13.3518 ha
Zużycie nafty	85 galls	—	321.3 litra
	1 pint	—	0.47 litra
... oliwy	5 galls	—	18.90 „
... wody w ustroju chłodzenia	10 „		37.8 „
... wody w oczyszczaniu powietrza	6 „		22.68 „
czyli:	na godz. pracy	10 godzin	na ha
Nafty	5.29	52.89	24.06 litra
Oliwy	0.31	3.11	1.42 „

Powyższe zestawienie dobitnie wykazuje, że traktor Fordson należy bezprzecnie do rzędu najbardziej ekonomicznych, o świetnej wydajności pracy, ponieważ w przeciągu godziny zorano nim obszar o 22 ha, co odpowiada 2.2 ha przy całodzienniej pracy (10 godz.).

Odpowiedź Nr. 690. Zapalenie wymienia jest chorobą pochodzenia bakteryjnego, wobec czego, chcąc na przyszłość jej uniknąć, należy nawóz z obory usunąć, oborę odkazić ługiem i mlekiem wapniennym, a wymiona krów przemywać 3% roztworem kwasu bornego, lub ługiem. Przy leczeniu zapalenia wymion należy stosować kompresy rozgrzewające z wody Burowa, mocne podwiązywanie wymienia i dokładne zdajanie mleka najmniej 2 razy dziennie. Do wewnątrz 1 kg. soli glauberskiej — jednorazowo, rozpuszczonej w ciepłej wodzie. **W. B.**

CHEMICZNE NISZCZENIE PNIĄKÓW.

Pytanie Nr. 691. Jakie są chemiczne środki niszczenia pniaków świerkowych. Pniaki mają w średnicy od 10 do 30 cm. Las został wycięty parę lat temu. Materiał uzyskiwany z karczowania nie pokrywa kosztów robocizny.

Kierownik O. T. O. i K. R.

Odpowiedź Nr. 691. Chemiczne środki niszczenia pniaków nie są stosowane z powodu bardzo wysokich kosztów. Najtańsza, jak dotąd u nas jest siła robocza ludzka. Możliwe jest, że koszty robocizny nie pokryją wartości pniaków, jednak głównym celem jest pozyskanie czystej gleby, nie zaś pniaków, co jest tylko dodatkowym zyskiem. Przy większych obszarach i corocznym stosowaniu bardzo praktyczną jest kieratowa maszyna konna do wyciągania pni. Jest to tak zwany „szatan leśny”. Może udałoby się pożyczyć w pobliskich zarządach lasów prywatnych. W przeciwnym razie pozostanie tylko wykarczowanie ręczne. **W. D.**

BRĄK SOLI MINERALNYCH W MLEKU.

Pytanie Nr. 692. Ciele, które chciałbym hodować ma takie przyzwyczajenie, że jak tylko kto zajdzie do obory, liże mu uparcie ubranie. Mleka nie wysysa. Czy nie brak czegoś ze składników pokarmowych w mleku?

Jak karmić 2-letnią jałówkę, która polatowała 1 marca, aby ją utrzymać w dobrym stanie.

Człon. Kółka Rolniczego „Gospodarz”.

Odpowiedź Nr. 692. Jeżeli ciele liże człowieka i nie ma apetytu, to znak, że w mleku matki brak soli mineralnych. Należy matce dawać siano dobre, kredę szlamowaną 50 gr., 25 gramów soli i osobno dodawać szczyptę soli do mleka matczynego, jeżeli ciele jest pojone.

Jałowce dwuletniej należałoby dać dziennie 4 kg. siana, 2 kg. plew, 12 kg. okopowizny (marchew, brukiew, buraki), 1 kg. kuchu rzepakowego, lub 2 kg. otrąb. **M. Kw.**

KOSZTA SZPITALNE.

Pytanie Nr. 693. Mój syn powołany do komisji poborowej i odesłany do szpitala, jako chory na oczy w roku 1928, obecnie służy w wojsku, a teraz ze mnie ściągają koszt szpitalne 231 zł. Nie mieszkał u mnie ani w gminie od 8 lat, gdyż pracował w różnych dworach, jako ogrodnik. Czy to ja mam płacić koszt? **Prezes Kółka w Dziebałtowie.**

Odpowiedź Nr. 693. Ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym z dnia 23.V.24 r. (Dz. U. Nr. 46 poz. 458 — rok 1928) przewiduje w art. 41 odsłanie poborowego do szpitala cywilnego w razie

stwierdzenia, że choroba da się uleczyć w ciągu najwyżej 4 miesięcy. Natomiast nie ta ustawa nie mówi, kto powinien pokryć koszt leczenia. Wnioskując życiowo, koszt takie pokryć powinny władze wojskowe. Szpital zaś żąda pokrycia kosztów leczenia jako od ojca poborowego małoletniego. Jeśli jednak syn w dniu odesłania do szpitala ukończył lat 21, to koszt za niego w przypadku, gdyby władze wojskowe uznały, że pokrycie tych kosztów do nich nie należy — powinna pokryć ta gmina, w obrębie której syn przemieszczał się w ciągu roku nieprzerwanie w ostatnim 3-leciu, poprzedzającym fakt przyjęcia do szpitala, o ile sam nie jest w stanie kosztów tych pokryć. W każdym razie radzimy wystąpić do swego wojewody o zwolnienie od zapłaty tych kosztów, motywując prośbę tem, że odesłanie do szpitala nastąpiło wskutek zarządzenia władz wojskowych i że choroba syna nie zagrażała otoczeniu i jemu samemu nie przeszkadzała w normalnym życiu.

A. D.

NOWY DOM.

Pytanie Nr. 694. Mam zamiar budować w tym roku nowy dom — jak będzie praktyczniej i taniej, czy budować z cegły, czy z drzewa. Jak się zabezpieczyć przed grzybem.

A. Mazanek.

Odpowiedź Nr. 694. Bezwarunkowo radzimy budować z cegły, a to z różnych względów: dom będzie trwalszy od domu z drzewa, będzie ogniotrwały (dach należy też pokryć materiałem ogniotrwałym), a więc zniknie obawa przed pożarem, a także i przed grzybem, który może ściany zniszczyć. Co do kosztów, to nie znając miejscowych cen cegły i drzewa — nie możemy określić różnicy w cenie wybudowania domu, w każdym razie w przyszłości dom z cegły, jako trwalszy i łatwiejszy do konserwowania, okaże się bezwzględnie tańszym od domu z drzewa. Zabezpieczenie przed grzybem — patrz odp. w Nr. 695 „Przewodnika Gospodarskiego”.

W. K.

WINO WĘGIERSKIE.

Znane oddawna było w Polsce wino węgierskie. Każdy szanujący się dom polski miał w swoich piwnicach sporo starego dobrego węgryzyna. Czasy się zmieniły. Nie stało już wina dobrego, zabrakło u nas piwnic, które chciałyby zaopatrzyć się w dobre wino węgierskie. Stare piwnice wyczerpały swój dawny zapas, lub mają go w małej ilości. Stary dobry węgryzyna zjawia się u nas w wyjątkowych okolicznościach z okazji ważnych i znamienitych wydarzeń.

Młode firmy węgierskie, wprowadzając swoje wino małej wartości na rynek polski, nie dbają o przywrócenie dawnej tradycji wina węgierskiego.

Wychodząc z tego założenia, jedna z największych piwnic węgierskich, a mianowicie firma **Oskar Żerkowicz** w Budapeszcie, założona w 1907 r. pokusić się chce o przywrócenie dawnej tradycji. Jest to firma posiadająca wspaniałe, wykute w skale piwnice, w których gromadzi najlepsze wina z całych Węgier. Zagranicę wysyła tylko odstale już wina, troskliwie dobrane pod względem smaku i gatunku. Firma Żerkowicz w przeciągu przeszło 20-letniego swego istnienia, zdołała już zdobyć dla siebie uznanie państw sąsiednich. Roczny wywóz stanowi 30.000 hektolitrow (około 300 wagonów) do następujących państw: do Szwajcarii 7.000 hekt., Niemiec 4.500, Czechosłowacji 1.000, Austrii 17.500. Między wymienionymi państwami nie widzimy Polski, która ongiś była najgłówniejszym odbiorcą wina węgierskiego.

Oby więc udało się p. Oskarowi Żerkowicz jak najprędzej zdobyć nasze dla jego wina uznanie i by mógł przywrócić utraconą dla niego u nas tradycję.

123

SPÓR GRANICZNY.

Pytanie Nr. 695. Gospodarzowi, który nabył gospodarstwo na podstawie ustawy o wykonaniu reformy rolnej, sąsiedzi znieśli parę kopców i przywłaszczyli część jego gruntu. Zwrócił się on do urzędów ziemskich, które go jednak odesłały do sądów. Co ma robić ten gospodarz?

Aleksander Siemiaszko.

Odpowiedź Nr. 695. Należy się zwrócić do sądu okręgowego i prosić o usunięcie innych gospodarzy z jego gruntu. Poza tem można wytoczyć sprawę karną o zniszczenia kopców.

J. K.

ODSZKODOWANIE.

Pytanie Nr. 696. Miałem ojca w Ameryce, który w roku 1917 został zabity w fabryce amunicyjnej. Chciałbym dostać odszkodowanie. Pisałem do konsulat i stąd otrzymałem odpowiedź, że po upływie 1 roku nie można korzystać z żadnego odszkodowania. Ale ta sprawa była już rozpoczęta we właściwym czasie po śmierci ojca przez wuję mego w Ameryce. Więc może wój odszkodowanie otrzymał, choć na listy nie daje żadnej odpowiedzi.

S. Bojarczyk.

Odpowiedź Nr. 696. W sprawie wynagrodzenia za śmierć ojca w Ameryce należy zwrócić się do Konsulatu polskiego w New Yorku (adres: Etats Unis d'Amerique New York N. J. 953 Third Avenue 57-th Stret — Consulat de Pologne) i prosić o zajęcie się sprawą oraz zbadanie, czy wuj poczynił jakie kroki w kierunku otrzymania wynagrodzenia.

A. D.

LIKWITACJA SERWITUTÓW.

Pytanie Nr. 697. Komisja oszacowania serwitutów, w skład której wchodzi rzeczoznawcy zarówno z pośród gospodarzy, jak i ze strony właściciela majątku, ułożyła projekt zlikwidowania serwitutów, z którego gospodarze są niezadowoleni. Co mają zrobić, by otrzymać więcej, lub wogóle odłożyć likwidację serwitutów?

Andrzej Stępień.

Odpowiedź Nr. 697. Przygotowany przez komisję projekt będzie okazany na zebraniu. Gospodarze winni zaprotestować przeciwko projektowi i złożyć piśmienne podanie, prosząc o odrzucenie projektu. Następnie należy na posiedzeniu okręgowej komisji ziemskiej wyjaśnić dlaczego gospodarze uważają ten projekt za krzywdzący. O ile komisja przychyli się do prośby, to wtedy będzie przygotowany nowy projekt. Odłożyć likwidacji serwitutów nie można.

J. K.

BUDOWA DOMU.

Pytanie Nr. 698. Mam stary dom murowany z cegły, ale budowany bez izolacji, ściany murowane zwykłą ziemią czarną, a nie na zaprawie wapiennej. Ściany w domu są stale wilgotne. Dom ten chcę rozebrać i z tej cegły budować nowy, ale obawiam się, aby nie było grzyba. Jak go poznać? Jeśli by ta cegła okazała się do budowy niezdatna, to będę budować dom drewniany. Czy lepszy dom drewniany, czy murowany. Jaką izolację się daje pod dom drewniany i jaką pod murowany i gdzie nabyć na nią materiały?

Józef Białogłowski.

Odpowiedź Nr. 698. Gdyby grzyb był w starym domu, to przede wszystkim niszczyłby części drewna.

niane, a więc legary podłogowe i podłogi. Jeżeli podłogi i inne części z drewna są zdrowe, to dowodzi, że grzyba nie ma. Jeżeli zaś drewno zniszczone, to trzeba zbadać, z jakiego powodu: czy gnije z powodu wilgoci, czy też podlega próchnieniu i rozkładowi z powodu grzyba domowego. Tkanina grzyba domowego w pierwszym okresie rozwoju składa się z cienutkich niteczek, które następnie grubieją i splatają się w białe plamy puszyste. Grzyb szybko rozrasta się w łodygi wielometrowej długości, tworząc liczne cienutkie odnogi, przenikające nawet przez szczeliny murów i niszcząc drewno. Drewno zarażone grzybem przybiera z czasem kolor żółtawo-brunatny. Grzyb wydaje charakterystyczną woń, a ponadto drewno, toczone przez grzyb, dostaje czarnych plamek i wydaje przy uderzeniu głuchy odgłos. Jeżeli się więc okaże, że grzyba w domu nie ma, to cegłę można użyć do budowy nowego domu, ale należałoby ją po rozbiórce dobrze oczyścić, ułożyć w przewiewnym miejscu, aby przeschła i dopiero potem wybrać cegłę nie zmuszałą. Nowy dom radzimy budować z cegły, ze względu na trwałość i ogniotrwałość. Do ścian należy użyć zaprawy wapiennej w stosunku 1:3 (na 1 część wapna 3 części piasku czystego ostroziarnistego). Żeby w ścianach nie było wilgoci, należy na fundamencie, nad powierzchnią ziemi, 20 cm. poniżej poziomu podłogi, dać izolację z 2 warstw papy potrójnie smarowanej smołą. Legarki podłogowe należy kłaść na słupkach, na których też należy położyć izolację z papy. Legarki podłogowe i deski od spodu wysmarować karbolineum, które chroni drewno od wilgoci i grzyba. Papę oraz karbolineum, o ile na miejscu nabyć nie można, radzimy sprowadzić przez miejscowe kółko rolnicze. Najlepsze jest karbolineum żywciane marki „Żubr”, firmy Terebenthen, Warszawa, ul. Żłota Nr. 62. Izolację pod dom drewnianą i murowaną daje się jednakową z papy.

W. K.

PODZIAŁ MAJĄTKU.

Pytanie Nr. 699. Po ojcu pozostało nas 6-cioro. Przy dziale wzięliśmy wszyscy ziemię; troje nas było pełnoletnich, a troje małoletnich. Małoletni wzięli ziemię ukazową 7 mg. 200 prętów i jeden morg dworskiego lasu z budynkami. Majątek ich wynosi 15.000 zł. Jeden z nich umarł — majątek jego wynosi 5.000 zł. Chcę zrobić działy — ile mogę dostać? Jest nas teraz 5-ro spadkobierców. Matka szósta — jako opiekunka. Z tych dwóch już teraz, jeden ma 22 lat, a jeden małoletni. Nadmieniam to jeszcze, że kiedy mi było potrzeba pieniędzy, to ugodziłem się z matką prywatnie w domu i matka mi dała 200 zł., za co ja musiałem matce napisać taki kwit, że po zmarłym z części jego wzięłem 400 zł., na co własnoręcznie podpisałem.

J. Piliński.

Odpowiedź Nr. 699. Po zmarłym nieletnim $\frac{3}{4}$ otrzymują pozostali bracia i siostry, a $\frac{1}{4}$ matka na własność. Ponieważ pomiędzy sukcesorami jest nieletni, przeto o podział należy wystąpić do sądu. Zobowiązanie dane matce na 400 zł. jest ważne i o taką sumę otrzyma pytający z podziału mniej, a że przypada zł. 750 — przeto otrzyma jeszcze przy podziale zł. 530.

A. D.

SPÓR O WŁASNOŚĆ GRUNTU.

Pytanie Nr. 700. Ojciec mój kupił od Banku włościańskiego 12 mg. gruntu i jest zapisany w hipotece. Na połowie tych gruntów gospodarował sam, drugą połowę oddał swemu teściowi. Razem z teściem gospodarowali jego syn z żoną. Teść mego ojca umarł, jak również jego syn. Na gruncie siedzi synowa, która gruntu odstąpić nie chce. Kto ma prawo do gruntu. Jak można odzyskać sporny grunt. J. P.

Odpowiedź Nr. 700. Prawo do gruntu ma tylko ojciec pytającego, jako hipoteczny właściciel. Chcąc odzyskać grunt, winien złożyć skargę do sądu o usunięcie obecnych posiadaczy. Do skargi przedewszystkiem należy dołączyć wyciąg z księgi hipotecznej.

J. K.

POKRYCIE CHLEWA.

Pytanie Nr. 701. Mam na chlewach dach jednostronny płaski pokryty papą, którą trzeba zmienić. Jakim teraz pokryć materiałem, aby zabezpieczyć przed zbytniem nagrzewaniem w lecie, w zimie, żeby było ciepłe, ponieważ sufitu wcale nie ma.

Henryk Flis z Bochenia.

Odpowiedź Nr. 701. Z opisu wnioskujemy, że nad chlewnią nie ma belek, lecz tylko krokwie oszalowane i pokryte papą. Teraz radzimy też pokryć papą, gdyż na płaski dach inne pokrycie nie nadaje się, ale papę należy dać podwójną, klejoną lepniakiem, papa Nr. 00 i Nr. 0000. Krokwie od spodu radzimy oszalować, a przestrzeń między szalówką zewnętrzną i wewnętrzną wyłożyć izolacją, t. zn. zasypać suchym torfem, lub zapchać słomą. Dach taki będzie w zimie utrzymywał ciepło, a w lecie nie dopuści do zbytniego nagrzewania się wnętrza budynku.

W. K.

WSPÓLNE PASIONKI.

Pytanie Nr. 702. 1) Mieszkam w wiosce, składającej się z 50 gospodarstw, gdzie trzymają się starego zwyczaju ogólnego pasania inwentarzy po polach. Takie pasanie powoduje duże straty. Czy mogę wnieść sprawę do sądu w celu uzyskania orzeczenia o wydzielenie mnie z wioski.

2) Jak należy postąpić ze ślepym człowiekiem, nie mającym ani majątku, ani rodziny.

Klemens Grymas.

Odpowiedź Nr. 702. 1) Wspólne pastwisko może mieć miejsce jedynie na podstawie aktów, dotyczących uwłaszczenia, lub innych dokumentów urzędowych, natomiast „stary zwyczaj” nie daje żadnych uprawnień do takiego pastwiska. Można więc wystąpić na drogę sądową, ale tylko o wynagrodzenie za zrzadzone z tego tytułu szkody i straty. Najlepiej będzie wystąpić z podaniem o scalenie, motywując przed właściwym okręgowym urzędem ziemskim konieczność szybkiego załatwienia tej sprawy z powodu miejscowych warunków.

2) Należy zwrócić się do urzędu gminy o roztoczenie opieki nad kaleką, co da się skutecznie w formie wystąpienia do władz wyższych o ulokowanie biedaka w jednym z istniejących w Polsce domów dla ociemniałych.

Wydział Regulacji Rolnych.

CZYTELNICY! Jednajcie dla swojego pisma nowych przedpłatników.

Z ruchu spółdzielczego

Z Okr. Tow. i Kółek Rolniczych

SPÓŁDZIELCZOŚĆ W POWIECIE GRODZIENSKIM

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Spółdzielczej O. T. O. i K. R. w Grodnie, odbytem pod przewodnictwem prezesa O. T. O. i K. R. p. O'Brien de Lacy, po omówieniu obecnego stanu i potrzeb spółdzielni rolniczych w okręgu, ustalono następujące wytyczne:

- 1) Dążyć do rozszerzenia działalności spółdzielni istniejących, a to przez jednanie nowych członków.
- 2) Poczynić kroki w kierunku połączenia spółdzielni „Rolnik” i syndykatu rolniczego w Grodnie w jedną spółdzielnię
- 3) Przestrzegać, aby nowe spółdzielnie powstawały zgodnie z planem uzgodnionym ze Związkiem rewizyjnym.
- 4) Zachęcać istniejące w powiecie spółdzielnie mleczarskie, aby uruchomiły zbiornice jaj.
- 5) Propagować zbyt trzody chlewnej do rzeźni w Wołkowysku, zaś zbyt zboża i inn. oprzeć o spółdzielnie rolniczo-handlowe.
- 6) Tworzenie rolniczych spółdzielni zbytu artykułów pierwszej potrzeby należy jak najusilniej popierać.

NOWE POWSTAŁE SPÓŁDZIELNIE ROLNICZE NA TERENIE DZIAŁALNOŚCI C. T. O. I K. R.

O dość żywym udziale w ruchu spółdzielczym tak Wojewódzkich, jak i Okręgowych Towarzystw Organizacji i Kółek Rolniczych świadczą wymownie dane o ilości spółdzielni zorganizowanych w niektórych województwach w okresie od 1 października 1929 roku do 31 marca 1930 r. i tak:

W woj. białostockim powstało: kas Stefczyka 16, spółdz. mleczarskich 10, zbiornic jaj 14, spółdz. budowlanych 1, rolniczo - spożywczych 2.

W woj. kieleckim powstało: kas Stefczyka 7, spółdz. mleczarskich 5, zbiornic jaj 3, spółdz. rolniczo-handlowych 1.

W woj. wileńskim powstało: kas Stefczyka 4, spółdz. mleczarskich 4, zbiornic jaj 9, spółdzielni przetworów owocowych 1.

W podanym okresie na terenie działalności Centralnego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych powstało 55 zbiornic jaj przy spółdzielniach mleczarskich.

WYCIECZKA ROLNIKÓW Z POWIATU BIELSK-PODLASKI NA TEREN POWIATU WYSOKIE-HAZOWIECKIE

Praca wydziału powiatowego sejmiku w Bielsku-Podlaskim nad podniesieniem rolnictwa w powiecie, prowadzona w całkowitem uzgodnieniu z O.T.O. i K.R. rozwijała się w ostatnich czasach wybitnie. Z okazji zakupu 8 stadników rasy czerwonej polskiej dla stacji sejmikowych zorganizowana została w dn. 26.IV 1930 r. wycieczka na teren powiatu Wysok.-Mazowieckiego celem nawiązania kontaktu z rolnikami sąsiedniego powiatu, poznania ich metod pracy i osiągniętych rezultatów. To, co rolnicy bielscy zobaczyli przeszło ich oczekiwania, a serdeczne i pełne staropolskiej gościnności przyjęcie, z jakim się spotkali, wywołać musiało podziw i głęboką wdzięczność. Program wycieczki ułożony został przez O. T. O. i K. R. w Wysokiem Mazowieckim; stanowi on jeden z dowodów, jak racjonalnie praca T-wa jest prowadzona, a punktualność, z jaką program był wykonany zasługuje na bardzo silne podkreślenie i naśladowanie. Po śniadaniu wydanym przez pp. Borkowskich w maj. Szeptaków, zwiedzono szczegółowo oborę bydła czerwonego polskiego, prowadzoną przez p. Borkowskiego na bardzo wysokim poziomie, czego dowodem również były oglądane odznaczenia, przyznane oborze p. B. na P. W. K. w Poznaniu. Poza krowami ogólny zachwyt wzbudzały stadniki „Ponton” oraz miedawno kupiony „Oracz”. Po obejrzeniu stadniny i stacyjnych ogierów państwowych z Janowa pełnej krwi arabskiej i angielskiej udano się do wsi Mystki-Rzym, gdzie nastąpiło powitanie przez miejscowych rolników z udziałem ochotniczej straży pożarnej, która wystąpiła z własną orkiestrą. Po krótkim posiłku zwiedzono gospodarstwa p. wójta Mystkowskiego, p. Wojno, p. Mystkowskiego, p. Kaczyńskiego i p. Bieńkowskiego, stwierdzając wysoko postawioną hodowlę bydła, racjonalne jego utrzymanie, prowadzenie od paru lat kontroli mleczności krow, zapisanych do Kola Hodowców bydła czerwonego polskiego w Wysokiem Mazowieckim. Dobrze również przedstawia się hodowla kur zielononóżek, które prowadzone są tylko we wsi Mystki-Rzym. Pod tym względem wyróżnia się hodowla kur w gospodarstwie p. Wojno. Hodowla świń postawiona jest również na wysokim poziomie. Po zwiedzeniu hodowli we wsi Mystki-Rzym, udano się furmankami celem obejrzenia wzorowo zorganizowanego gospodarstwa polnego p. Bieńkowskiego i p. wójta Mystkow-

Ważne dla młodzieży, która ukończyła Szkołę Powszechną, Rolniczą, lub część Szkoły Średniej, a pragnie poświęcić się zawodowi kupieckiemu,

Z A P I S Y do ROCZNEJ KOEDUKACYJNEJ SZKOŁY HANDLOWEJ Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Białej Podlaskiej, ulica Kolejowa Nr. 2 (dom własny).

Szkoła istnieje od r. 1925, na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Oświaty L. 13972/25. III.

Na rok szkolny 1930/31 przyjmowane będą w pierwszym rzędzie dzieci rolników (chłopcy i dziewczęta) w wieku od lat 14 do 18, na podstawie świadectwa ukończenia 7 oddziałów szkoły powszechnej, lub trzech klas szkoły średniej. Uczniowie ponad lat 18 mogą składać podania i przyjęci zostaną po uzyskaniu zezwolenia Kuratorium Szkolnego.

Nauka trwa 10 miesięcy, licząc od 1-go września.

Całkowita opłata za naukę, dla zamieszkujących wynosi 250 zł. w Kola ta po zabezpieczeniu może być wpłacana ratami. Podania składają w imieniu kandydatów ich rodzice, lub opiekunowie. Do podania należy dołączyć ostatnie świadectwo szkolne, wpisowe, oraz pisemną opinię świadczącą, że kandydat jest dobrego prowadzenia, pracowity, o umyśle ruchliwym, co daje nadzieję, że będzie dobrym materiałem na polskiego kupca. Opinię wydać może spółdzielnia, prywatny kupiec, lub odpowiedzialna miejscowa osoba.

Do podania załączyć należy 10 zł. opłaty wpisowej.

Podania kierować pod adresem:

Szkoła Handlowa w Białej Podlaskiej ul. Kolejowa Nr. 2.
(dom własny).

Wszyscy uczniowie mieszkają w bursie. Miesięczne koszty utrzymania wynoszą około 45 zł.

Program nauki: Arytmetyka, księgowość, korespondencja, nauka o handlu, spółdzielczość, nauka o państwie, geografia gospodarcza, towaroznawstwo, kaligrafia, język polski, historia Polski, pisanie na maszynie, praktyka w sklepach, spółdzielniach miejscowych i własnej pracowni doświadczalnej.

Cały program uwzględnia wybitnie handel ziemiopłodami i przedmiotami użytku rolnego.

Specjalnością szkoły: spółdzielczość rolnicza, kurs handlu jajami i włóknom lnu.

Wszyscy uczniowie w czasie roku szkolnego obowiązani są należeć do Hufca szkolnego, który daje prawo do skróconej służby wojskowej o 3 miesiące.

Uczniom przysługuje prawo 50% zniżki biletów kolejowych na święta i z końcem roku szkolnego.

Miejsc 40 (czterdzieści).

skiego, gdzie zdrenowanie pól umożliwiło wykorzystanie zabagnionych dotychczas kawałków. Komplet maszyn nie wyłączając żniwiarki i siewnika rządowego pozwala na racjonalną mechaniczną uprawę roli. Ogólne zainteresowanie wzbudził wół drewniany z nabitemi spiralnie kołkami, który w zupełności zastępuje kosztowny wół Campbella. Po powrocie z pola odbył się z udziałem orkiestry strażackiej obiad, urządzony przez Koło Gospodyń Wsi Mystki. Był on dowodem rezultatów planowej pracy Koła Gospodyń i korzyści, osiągniętych z urządzonych kursów. W obiedzie poza prezesem O. T. O. i K. R. p. Kielczewskim wziął udział w zastępstwie służbowo nieobecny w powiecie przewodniczący wydziału powiatowego zastępcza starosta, który w imieniu wydziału powitał uczestników wycieczki. W imieniu O. T. O. i K. R. w Wysokiem Mazowieckiem przemawiał p. prezes Kielczewski. W imieniu uczestników wycieczki w serdecznych słowach przemówił referent rolny wydziału pow. w Bielsku p. inż. W. Puławski oraz wójt Trusiak, dziękując za tak życzliwe, serdeczne i gościnne przyjęcie wycieczki. W Mystkach zwiedzono również istniejące od kilku tygodni własnym staraniem mieszkańców wsi Mystki zorganizowane przedszkole, stwierdzając ogromny rozwój dzieci w ciągu krótkiego czasu, znajdujących się pod staranną i fachową opieką. Z Mystek udano się do majątku Zawrocie, prezesa T-wa p. Kielczewskiego, gdzie zwiedzono wysoko postawioną zarodową oborę bydła czerwonego polskiego, chlewnię zarodową rasy wielkiej angielskiej oraz stadninę z państwowymi ogierami z Janowa pełnej krwi arabskiej i angielskiej. Wreszcie furmankami wycieczka pojechała do wsi Gołasze Puszcza celem zwiedzenia obory zarodowej p. Pawła Kuleszy. Zaimponować musiał uczestnikom wycieczki fakt, że p. Kulesza na 47 morgach pola ornego bez pastwisk, sieją jedynie mieszkanki, mógł w ostatnim roku sprzedać 17 sztuk bydła zarodowego. Doskonale prezentuje się 2-letni buhaj „Brylant”.

Z Gołasz wrócono do maj. Zawrocie, gdzie herbata, urządzoną przez p. prezesa Kielczewskiego zakończono obfitym wrażeń dzień. Z serdecznym podziękowaniem i głęboką wdzięcznością dla p. prezesa, referenta rolnego p. inż. Chelchowskiego i instruktora p. Pleszczyńskiego za poświęcone trudy, związane z przyjęciem wycieczki i udzielaniem szczegółowych i rzeczowych informacji pełni wrażeń opuścili uczestnicy wycieczki powiat wysoko mazowiecki. W ciągu tego dnia mieli możliwość przekonać się, czego dokazać może wspólna, celowa praca i jakie korzyści dać może dobrze pojęta i rozumnie prowadzona organizacja.

„Praktyczne pszczelnictwo” St. Brzóska
już wyszło z druku. Cena książki wynosi 21. 5.

Książkę tę nabyć można w „Książnicy dla Rolników” w Warszawie, Kopernika 30. Konto P. K. O. Nr. 21164.

WIEŚCI ROLNICZE

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

P. Edward Szturm de Sztrem umieszcza następujące uwagi:

Ubiegły tydzień od 26.IV. do 3.V. na polskim rynku zbożowym przeszedł pod znakiem prawie całkowitej niżki. Zniżkowały ceny wszystkich ziemiopłodów, z wyjątkiem pszenicy, tak samo zresztą, jak to już miało miejsce w tygodniu poprzednim.

Przeciętne tygodniowe ceny w złotych za kwintal (100 kg. wynosiły:

	Okresy 1930 roku		
	14.—19.IV.	21.—26.IV.	28.IV.—3.V.
Pszennica			
Warszawa	38,83	40,17	42,00
Poznań	37,50	40,50	42,00
Żyto			
Warszawa	23,00	21,08	18,19
Poznań	20,50	21,83	19,79
Jęczmień			
Warszawa	25,25	25,25	24,88
Poznań	24,50	24,50	24,50
Owies			
Warszawa	19,67	19,00	18,25
Poznań	20,25	20,25	19,67

Tendencje, które się objawiły w ciągu ostatnich paru tygodni na polskim rynku, są niewątpliwie w bezpośrednim związku z tendencjami na rynku niemieckim, gdzie również widzimy zwyżkę cen pszenicy, przy ruchu zniżkowym w cenach innych ziemiopłodów. Przyczyną tego powiązania kształtowania się cen pszenicy na rynkach polskim i niemieckim tłumaczy się z łatwością tem, że rynek pszenicy w Polsce jest najmniej samodzielny. W pewnym przeciwieństwie do opisanego kształtowania się cen, znajdował się ruch cen na rynkach amerykańskich i zachodnio-europejskich, gdzie ceny pszenicy wyraźnie zniżkowały. Zniżka ta objęła również rynki europejskie, obracające zbożem przywożonym, jako to: Liverpool i Hamburg.

Takie kształtowanie się cen na giełdach światowych nie jest niespodzianką. Wprawdzie przez szereg tygodni mieliśmy ruch cen zwyżkowy, ale, jak już nieraz podkreślaliśmy, duże zapasy ze-
szłych urodzajów stale ciążyły na rynkach i z chwilą, jak zaczęły napływać

wiadomości o mniej więcej pomyślnym stanie zasiewów (przedewszystkiem pszenicy ozimej w Stanach Zjednoczonych A. P.), ruch cen, który i dotąd nie miał zdecydowanie zwyżkowego charakteru, przybrał charakter zniżkowy. Zwyżka cen pszenicy na wewnętrznym rynku niemieckim naturalnie nie ma nic wspólnego z ogólnymi koniunkturami międzynarodowymi i tłumaczy się polityką rządu niemieckiego (m. in. także obostrzeniem przepisów przemysłowych) i ostatnimi posunięciami jego w dziedzinie ochrony celnej.

Co się tyczy cen żyta, to zniżka w tym wypadku była powszechna. Nie ostał się tu i rynek niemiecki i nawet na rynkach skandynawskich, gdzie jakiś czas ceny się utrzymywały, zaczęły się one chylić ku zniżce. Obróty na tych rynkach są nieznaczne i rolnictwo np. w Szwecji oczekuje pomocy rządu, tak, jak to ma miejsce w krajach środkowo-europejskich. Na rynku lotewskim panuje tendencja zniżkowa. Ceny żyta waha się od 23 do 22 i pół dolara za ton-

Książki i exasopisma.

PRZEPISY O SŁUŻBIE WOJSKOWEJ.

Opuściła prasę drukarską broszurka zawierająca „Przepisy o służbie wojskowej dla mężczyzn od lat 17 do 60-ciu z uwzględnieniem ulg specjalnych dla członków przysposobienia wojskowego”. Autorami jej są p.p. pułk. Edwin Ernest, naczelnik wydziału wojskowego Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę oraz Jerzy Jasiński, magister praw, kierownik oddziału poborowego Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę.

Broszurka zawiera wszystkie przepisy dotyczące służby wojskowej. Napisana jest przystępnie i jasno. Ukazanie się jej należy powitać z uznaniem, gdyż brak tego rodzaju wydawnictw dawał się dotkliwie odczuć, zwłaszcza na wsi, gdyż częstokroć należyte załatwienie spraw związanych z wojskowością decyduje o losie rodziny poborowego.

Polecamy przeto tę broszurkę szerokim kołom naszych czytelników.

Nabyć ją można po cenie 1 zł. gr. 25 bądź u autorów (Warszawa, Komisarjat Rządu, Jerzy Jasiński), lub też w wydziale spółdzielczym C. T. R. i K. R.

KOMUNIKAT RADJOWY.

Niedziela, 18.V.30 r.

- 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej.
- 14.00 Zebranie pszczelnicze pszczelarzy.
- 16.15 „O słońcu, które dla nas pracuje” — wygł. dr. Feliks Burdecki.

Poniedziałek, 19.V.30 r.

- 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza, — inż. Wacław Tarkowski.

Środa, 21.V.30 r.

- 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza, — inż. Wacław Tarkowski.

Czwartek, 22.V.30 r.

- 12.10 „O czem powinna wiedzieć dobra gospodyni” — Walka z insektami” — wygł. Marja Ankiewiczowa.

Piątek, 23.V.30 r.

- 17.15 „Jak sporządzać testamenty i darowizny” — mówić będzie adw. S. Pleszyński.

Sobota, 24.V.30 r.

- 16.00 Uroczyste nabożeństwo Majowe z Klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie.
- 19.10 Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników.

Codziennie oprócz niedziel o g. 19.10 — Giełda rolnicza.

nę, ale transakcyj prawie niema. Tak sami słabe obroty są na rynku estońskim. W krajach środkowej Europy (Austria, Czechy i Węgry), wszędzie jest tendencja niżkowa, wywołana dużą podażą i obroty słabe.

Ceny jęczmienia naogół nie wykazują nigdzie znacniejszego ruchu, zaś ceny owsa w ciągu ubiegłego tygodnia wszędzie niżkowały równoległe do cen żyta.

Jedynie dodatnie zjawisko, które w ostatnim czasie możemy zaobserwować na rynku polskim, to pewne zwiększenie wywozu maki, co zostało spowodowane premjowaniem tego wywozu. Poza tem są ciągle nadzieje na ożywienie i poprawę na rynkach zbożowych.

STAN RYNKU MIĘSNEGO W KWIETNIU 1930 ROKU.

W kwietniu r. b. na rynku krajowym była rogatego panowała niżkowa tendencja i podaż przewyższała dość znacznie zapotrzebowanie. Pomijając, że niejednokrotnie był zły gatunek materiału rzeźniczego należy stwierdzić, że brak większego wywozu była zagranicę przy jednoczesnym znacznie zmniejszonym spożyciu mięsa w kraju — wpłynęły niekorzystnie na stan rynku.

Święta tegoroczne Wielkiejnocy przyniosły poprawę sytuacji w niektórych działach mięsnych, to jednak najmniejszego ożywienie przedświąteczne panowało w handlu wołowiną. Lepiej przedstawiała się konjunktura rynkowe na cieplecną.

Najpomyślniejsza sytuacja panowała w kwietniu na targowiskach trzody chlewnej, której ceny przez szereg tygodni utrzymywały się na niezmiennie wysokim poziomie. Jednakże już ostatnie dni kwietnia przyniosły pogorszenie i trzoda chlewna zaczęła niżkować. Spadek cen nierogacizny jest nieunikniony ponieważ dotychczasowe ceny, korzystne dla rolników, odbiegały dość znacznie od przeciętnych cen światowych i nie pozwalały na większy wywóz zagranicę. Obniżenie się cen świń w kraju, byleby zapewniło jeszcze odpowiednią opłacalność hodowli — spowoduje ponowne wejście Polski na rynki zagraniczne, z których ostatnio stale wycofywaliśmy się.

W Austrii i Czechosłowacji panował dość słaby nastrój rynkowy na skutek znacznego zmniejszenia się spożycia mięsa wywołanego wysokimi cenami tego produktu, oraz trudną sytuacją materialną szerszych mas spożywców.

Na rynku bekowym w Anglii tendencja wykazywała duże zmiany, ceny silnie wahały się i naogół w tym okresie towar bałtycki i polski cieszył się mniejszym niż zazwyczaj powodzeniem. Jednakże dobrze zorganizowany przemysł bekowy w Polsce zaczyna coraz mocniej opanowywać rynek angielski.

MASŁO i JAJA.

Komunikat o stanie rynków nabiałowych, podany przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Warszawa, Łódź, Lublin, Wilno, Poznań, Toruń, Katowice, Grudziądz.

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od 5—10 maja ceny masła tak na rynkach krajowych, jak i zagranicznych uległy niżce. Zagranicą notuje: Berlin

dnia 8 maja za 50 kg I gat. mk. niem. 126 (mniej o 5 punkty), gat. II 113 (mniej o 3 punkty), gat. III 97 (mniej o 3 punkty). Tendencja bardzo słaba. Londyn dnia 8 maja masło polskie sh 115 — 118, duńskie sh 128, Kopenhaga dnia 8 maja za 1 kg kor. 2.15 (mniej o 8 punktów).

Jaja. Daje się zauważyć pewne zmniejszenie dowozów, co może wywołać polepszenie konjunktury.

NOWE UTRUDNIENIE DLA WYWOZU JAJ.

Z dniem 24 kwietnia r. b. rząd niemiecki podwyższył cło na jaja, przywożone z Polski od 100 kg z 25 do 30 mk. niem.

Haracz ten wynosić będzie około 4½ grosza od jednego jajka. Nowe to utrudnienie rzecz jasna odbije się w pierwszym rzędzie na kieszeni polskiego rolnika.

NIE „OPINJA”, TYLKO ORZECZENIE!

Nadzwyczajnie cenne dla sfer rolniczych, niemniej pod względem materialnym, jak i moralnym, wydał w tych dniach orzeczenie Najwyższy Trybunał Administracyjny, tem cenniejsze, że poprawia sens i treść pewnego postanowienia ustawy o reformie rolnej z roku 1925.

Ustawa ta w p. 3 art. 71 przewiduje, że o ile parcelujący swoją ziemię w drodze prywatnej w projekcie parcelacji, przedłożyć się mającym władzy, określi ceny poszczególnych działek parcelacyjnych w wysokości, budzącej podejrzenie, że one są zbyt wygórowane, to okręgowy Urząd ziemski przekazuje te ceny okręg. Komisji ziemskiej do zbadania i wydania „opini”. Na podstawie tej opinii, która ma charakter i przeznaczenie czysto wewnętrzne użytku władzy, prezes okr. Urzędu ziemskiego zatwierdza lub odrzuca przedłożony projekt parcelacji. Opinia ta jednak, według ustawy ma znaczenie wiążące tak, że ona to właściwie rozstrzyga o losie projektu.

Wobec tego decydującego znaczenia „opini”, której skutki dla parcelującego są tem dotkliwsze, że o treści jej się nie dowiaduje i nie może skontrolować słusności podstaw, na których powzięta została. Najwyższy Trybunał Admin., rozstrzygając skargę jednego z prywatnych parcelantów przeciw ministerstwu reform rolnych, z powodu odrzucenia, ze względu na taką „opinię” projektu parcelacji, orzekł:

Jakkolwiek ustawa o wykonaniu reformy rolnej z 28 grudnia 1925 w art. 71 uchwały okr. Komisji ziem. w przedmiocie uznania ceny sprzedażnej przy parcelacji prywatnej za odpowiednią lub za spekulacyjnie wygórowaną nazywa „opinią”, to jednak ze względu na to, że uchwała ta, w myśl ustępów 4 i 5 tegoż artykułu, jest dla okr. Urzędu Ziem. bezwzględnie wiążącą, należy ją uważać, ze względu na jej znaczenie nie za opinię, ale za orzeczenie. Jako taka winna ona być w myśl art. 15 ustawy z 11 sierpnia 1923 doręczona stronie, oraz podlegać na zasadach art. 16 tejże ustawy zaskarżeniu do głównej Komisji ziemskiej. Gdyby uchwał tego rodzaju nie traktowano jako orzeczeń, strona nawet w wypadkach nieprawidłowego lub nie-

słusznego rozstrzygnięcia kwestji ceny sprzedażnej pozbawioną byłaby zupełnie możliwości obrony, gdyż orzeczenie okr. Urzędu ziem., związanego taką uchwałą nie mogłoby być uchylone, jako odpowiedzialne wyrażeniem przepisowi ustawy. Wobec tego, że opinia taka jest orzeczeniem, winna uchwała okr. Komisji ziemskiej, zawierająca tę opinię, być doręczona stronie i uprawomocnić się, zanim może stanowić podstawę do orzeczenia okr. Urz. ziem.

W myśl tego orzeczenia i doceniając jego znaczenie N. T. A. ogłosił następującą zasadę prawną:

Opinia okr. Komisji ziemskiej, o której mowa w p. 3 art. 71 ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 poz. 1/926 Dz. U. jest ze względu na swój wiążący charakter orzeczeniem, a jako orzeczenie winna być w myśl art. 15 ustawy z 11 sierpnia 1923 poz. 706 Dz. Ust. doręczona stronie i podlegać, w myśl art. 16 tejże ustawy zaskarżeniu do głównej Komisji ziemskiej.

Izydor Jucht.

OBNIŻENIE KAR ZA ZWŁOKĘ OD NIEODROCZONYCH I NIEROZŁOŻO- NYCH NA RATY ZALEGŁOŚCI PO- DATKOWYCH.

Minist. Skarbu okólnikiem z dnia 23 kwietnia r. b. L. Dz. V. 7661-1-30 poleca niższym instancjom skarbowym pobieranie kar za zwłokę w wysokości 1½ proc. miesięcznie, licząc od ustawowego terminu płatności — od wszelkich wpłat uskuteczniionych w okresie od 24 kwietnia do 31 sierpnia r. b. na poczet nieodroczonych i nierozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych, bez względu na czas ich powstania.

Począwszy od 1 września r. b., od wpłat uskutecznianych na poczet powyższych zaległości pobierane będą kary za zwłokę w pełnej wysokości, t. j. 2 proc. miesięcznie.

ULGI PODATKOWE, A SAMORZĄD.

Ministerstwo skarbu wyjaśniło, że rozłożenie na raty podatków od właścicieli gospodarstw rolnych, jak i dodatków komunalnych do tych podatków nie jest uzależnione od zgody związków samorządowych (zarządów gmin i wydziałów powiatowych).

RUCH KREDYTOWY w P. B. R. W PIERWSZYM KWARTALE R. B.

W ciągu pierwszego kwartału r. b. zastry następujące ważniejsze zmiany w wysokości poszczególnych grup kredytów udzielanych przez P. B. R.

W dziale kredytów długoterminowych, w którym do dnia 1 stycznia r. b. wypłacono 39.212 pożyczek, na ogólną sumę przeszło 187 milj. złotych w dniu 1 kwietnia widzimy wzrost do 41.227 pożyczek na sumę przeszło 192.2 milj. złotych.

Długoterminowe pożyczki melioracyjne w 7% obligacjach wykazują wzrost z 635 na 665 pożyczek i od 79 milj. zł. do 83,8 milj. zł.

Kredyty krótkoterminowe wynoszące w dniu 1 stycznia r. b. około 244,8 milj. zł. przejściowo obniżyły się do 225,5

milj. zł. w związku z tem, że na początku roku wpływają terminy i następuje zwykła spłata niektórych kredytów krótkoterminowych, a wzmożony popyt na gotówkę i związana z tem ożywiona działalność kredytowa Banku rozpoczyna się dopiero w marcu i osiąga najwyższe napięcie w lecie.

Stan pożyczek z funduszy rządowych administrowanych przez Bank, wzrósł od 255 milj. zł. do 283,5 milj. zł.

Znaczny wzrost ujawnia się w wartości majątków własnych w parcelacji, która z sumy około 19,5 milj. zł. doszła do 28,2 milj. złotych.

CENTRALIZACJA WYWOZU NABIAŁU z Z. S. R. R.

W marcu r. b. został utworzony w Rosji Sowieckiej Związek wywozowy pod nazwą „Eksport masło”, którego zadaniem będzie odtąd całkowite przejęcie spraw związanych z wywozem masła i serów z Rosji.

Rzeczony Związek został wyposażony w odpowiednie prawa, które pozwalają mu na zmonopolizowanie całego wywozu. Wszystkie dotychczasowe or-

ganizacje rządowe i spółdzielcze, trudniące się wywozem masła zmuszone są do przekazania swych kontraktów związkowi „Eksport masło”.

ZASADY POSTĘPOWANIA PRZY SZACOWANIU PRAW CIĄŻĄCYCH NA NIERUCHOMOŚCIACH ZIEMSKICH, PODLEGAJĄCYCH PRZYMUSOWEMU WYKUPOWI.

W 32 numerze dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra sprawiedliwości, rolnictwa i reform rolnych o trybie i zasadach postępowania przy szacowaniu ciężących na przymusowo wykupionych nieruchomościach ziemskich praw, których wartość pieniężna nie jest ujawniona w hipotece. Oszacowanie przeprowadza sąd, z zasady w swej siedzibie. Sąd może jednak według swego uznania przeprowadzić na miejscu lub powołać biegłych i powierzyć im obejrzenie nieruchomości. Świadczenia ocenia się na następujących zasadach: jeśli chodzi o świadczenia wieczyste, wysokość świadczenia wynosi 20-krotną wartość rocznego świadczenia, jeżeli chodzi o świadczenia, trwające określo-

ną ilość lat — według wartości świadczenia pomnożonego przez ilość lat, najwyższej jednak przez 20.

Jeżeli chodzi o dożywocie — według dziesięciokrotnej wartości rocznego świadczenia.

Rozporządzenie to obowiązuje na całym obszarze Państwa, za wyjątkiem województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i śląskiego.

SZACOWANIE NIERUCHOMOŚCI ZIEMSKICH.

Z dniem 2 maja r. b. weszło w życie rozporządzenie ministra reform rolnych, wydane w porozumieniu z ministrem skarbu oraz ministrem rolnictwa, na mocy którego szacunek gruntów przymusowo wykupywanych, dokonywany będzie nadal na zasadach rozporządzenia ministra reform rolnych z dnia 11 lipca 1927 roku, wydanego w porozumieniu z ministrem skarbu oraz ministrem rolnictwa w sprawie szacowania nieruchomości ziemskich przymusowo wykupywanych przy przeprowadzeniu reformy rolnej (Dz. U. R. P. Nr. 70 poz. 617).

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

PRZED WYBORAMI NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Ubiegły tydzień na Górnym Śląsku upłynął w silnym napięciu. Wobec zbliżającego się terminu wyborów walka przedwyborcza osiągnęła największe napięcie. Szczególnie ożywioną agitację przeprowadzali Niemcy, którzy idą do wyborów zespoleni w jedną grupę. Urządzali oni szereg wieców przedwyborczych. Ton zdecydowanie przeciwpolski, a niekiedy wprost przeciwpństwowy przemówień poszczególnych mówców niemieckich wywołał niejednokrotnie żywe protesty ze strony publiczności. Tak np. na wiecu w Siemianowicach w chwili, gdy kandydat listy niemieckiej, b. poseł Ulitz (czytaj Ulic) w przemówieniu swem, nie przebiegając słów, zaczął lżyć władze polskie, ktoś z publiczności rzucił w niego krzesłem, co wywołało na sali wielki zamęt, poczem większość uczestników opuściła wiec.

Nie przebiegając w środkach, Niemcy śląscy wydali odezwę pod hasłem „Śląsk dla Ślązaków”. Hasło to, zdążające jakoby do uniezależnienia Górnego Śląska od Polski i oddania jego gospodarki w ręce rodowitych Ślązaków, jest jaskrawą demagogią, gdyż, jak zaznacza to zresztą jedno z socjalistycznych pism niemieckich, zblokowane stronnictwa niemieckie na listach swoich umieścili, jako kandydatów do Sejmu Śląskiego, szereg Niemców, pochodzących z zupełnie innych stron, jak z Bawarii, Pomorza i t. d., a zamieszkałych na Górnym Śląsku dopiero od niedawna. Odezwa ta zatem jest obliczona na ciemnotę szerokich mas, które Niemcy chcieliby wziąć na piękne hasło „Śląsk dla Ślązaków”.

Wyniki wyborów będą najlepszą próbą dojrzałości ludu śląskiego. Pewne obawy może tu nasuwać fakt, że podczas, gdy Niemcy zjednoczyli się w jeden blok wyborczy, Polacy wystawili kilkanaście list, z których znaczna część ma bardzo małe szanse powodzenia, lub nawet nie ma ich zupełnie, a zatem wy-

stawienie tylu list rozbija tylko niepotrzebnie obóz polski już i tak bardzo obalamuony przez stronnictwa niemieckie.

ZŁOŻENIE WNIOSKU O ZWOŁANIE NADZWYCZAJNEJ SESJI SEJMU.

W dniu 9 b. m. marszałek Sejmu, Daszyński wręczył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu. Wniosek ten brzmi:

„Do Pana Prezydenta Rzplitej.

Wbrew zapowiedziom obecnego prezesa Rady ministrów p. Walerego Śławka, nie uznał dotąd p. Prezydent za wskazane odwołać się drogą nowych wyborów do decyzji kraju w sprawie coraz bardziej pogłębiających się konfliktów pomiędzy większością parlamentu, a dzisiajjszym systemem rządzenia, stałe zaś pogarszanie się stanu gospodarczego państwa, bezrobocie i niedza ludności wsi i miast wymagają bezwzględnie ustalenia i ujawnienia przez rząd planu walki z kryzysem, wymagają nie tylko zarządzeń administracyjnych, ale przede wszystkim wytyczonej pracy ustawodawczej, zahamowanej w Polsce w sposób sztuczny od czterech blisko lat.

Już w toku sesji zwyczajnej rozpoczęte zostały prace Sejmu nad reformą systemu podatkowego, nad rozpatrzeniem zalegających gospodarczych umów międzynarodowych, nad uporządkowaniem gospodarki finansowej państwa w zakresie kredytów dodatkowych, zamknięć rachunkowych, sprawozdań N. I. K. P.; prace te winny być możliwie rychło doprowadzone do końca.

Nie może też Sejm obecny powołać do przeprowadzenia rewizji konstytucji przerywać na długie miesiące swej działalności w tej dziedzinie. Oczekują dalszej pracy Sejmu projekty ustaw niezbędne dla organizacji wewnętrznej państwa i dla potrzeb ludności.

Sejm ponosi — w myśl konstytucji w zakresie swej kompetencji — odpowie-

dzialność za losy kraju, zwłaszcza w okresie ciężkiego kryzysu. W poczuciu tej odpowiedzialności i przekonaniu, że istotne odbicie sesji nadzwyczajnej jest w tych warunkach pierwszorzędną koniecznością państwową, zwracamy się do p. Prezydenta — na podstawie art. 25 konstytucji — z żądaniem zwołania w terminie prawnie przepisanej sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu.

Warszawa, 9 maja 1930 roku”.

Wniosek został podpisany przez 149 posłów stronnictw Centrolewu.

Złożenie przez opozycję sejmową wniosku o zwołanie sesji nadzwyczajnej, choć było już oddawna zapowiadane i szeroko omawiane, wywołało poruszenie w sferach politycznych, wywołując nowe pogłoski i domysły na temat: „Co będzie dalej”!

Naogół z tonu pisma o zwołanie sesji można wnioskować, że prace Sejmu w czasie tej sesji mają być poświęcone przede wszystkim sprawom gospodarczym. Sprawa zmiany konstytucji, która miała być jednym z głównych zadań obecnego Sejmu, zostanie — według ogólnego przypuszczenia — przekazana w drodze specjalnej ustawy następnemu sejmowi.

Krażyły nawet pogłoski o tarciach w łonie rządu i o możliwych wobec tego zmianach poszczególnych ministrów, co miało nastąpić jeszcze przed otwarciem sesji sejmowej. Pogłosce tej jednak zdaje się zaprzeczać fakt, że w dniu 10 b. m. Prezydent Rzeczypospolitej wystosował pismo do obecnego kierownika ministerstwa przemysłu i handlu, p. Eugenjusza Kwiatkowskiego, w którym mianuje go ministrem przemysłu i handlu. Fakt ten może świadczyć raczej o wzmocnieniu wewnętrznym rządu, niż o możliwościach jakichkolwiek zmian w jego łonie.

POWSTANIE W INDIACH.

Powstanie w Indiach zaczęło przybierać coraz ostrzejszą formę. Okazało się, że dążenie Gandhiego, aby protest Hin-

duśwó przeciw Wielkiej Brytanji utrzymać w formie biernego oporu, spełznął na niczem. Wprawdzie autorytet tego wielkiego działacza nic nie zmalał i w dalszym ciągu walczące o niepodległość Indie widzą w nim swego świętego patrona, też niemniej jednak naród hinduski rozbudzony przez wieloletnią, pokojową, ale nieustępliwą działalność Gandhiego, w swem dążeniu do wolności nie cofa się obecnie przed użyciem siły i gwałtu. To też mimo, że władze angielskie, nie chcąc rozdrażniać wzburzonych tłumów, nie występowały energicznie przeciwko działalności Gandhiego i jego zwolenników, mającej na celu złamanie ustaw państwowych, to jednak z każdym dniem położenie w Indiach stawało się groźniejsze, aż wreszcie powstanie wybuchło z całą siłą i na całym prawie obszarze tego olbrzymiego kraju połała się obficie krew. Zburzone tłumy napadają na policję, szturmują więzienia, przecinają połączenia telefoniczne, wyrwają pociągi.

Wobec tak zastrzonej sytuacji rząd angielski schwycił się energiczniejszych środków i przedewszystkiem zaczął aresztować ludzi, stojących najbliższe Gandhiego. Jego samego nie chciał ruszać ze względu na ogromną popularność. Jednocześnie zniósł wolność prasy, wydał cały szereg surowych zarządzeń, wprowadzających właściwie stan wojenny.

Gdy jednak i to nie pomogło, rząd angielski zdecydował się na krok ostateczny, z którym długo zwlekał: aresztował Gandhiego.

Na wieść o tem aresztowaniu całe Indie ogłosiły żałobę narodową i tłumy Hindusów podażyły pod więzienie swego wodza. Chwilowo jednak wzburzenie tłumów nie przybrało jeszcze ostrzejszej formy. Protest przejawiał się przedewszystkiem w ogłoszeniu bezwzględnej bojkotu towarów zagranicznych, co może mieć bardzo poważne skutki dla handlu angielskiego. Tem niemniej jednak wobec stale powtarzających się, coraz ostrzejszych starć Hindusów z wojskiem i policją, Anglja pośpiesznie ściaga do Indji siły zbrojne z sąsiednich kolonii, a przedewszystkiem z Afryki Południowej. Dużą rolę odgrywa tu świadomość, że wojsko i policja w Indiach składa się w znacznej swej części z tubylców. W tej chwili stoją one wiernie przy rządzie angielskim. Czy jednak długo w tej wierności wytrwają?

UTWORZENIE POLSKIEJ LINJI TRANSATLANTYCKIEJ.

Od szeregu miesięcy toczyły się pertraktacje z duńskim towarzystwem transatlantycznym „Kompanja Wschodnio - Azjatycka” w Kopenhadze o stworzenie polskiej linji okrętowej, któraby dała stałe połączenie Gdyni z Ameryką Północną.

W ostatnich dniach sprawa ta została pomyslnie załatwiona: w Kopenhadze podpisano umowę między wspomnianem duńskim towarzystwem, a stworzonym specjalnie w tym celu „Polskim transatlantycznym Towarzystwem Okrętowym (Gdynia - America Line), na mocy której 3 wielkie statki Kompanji Wschodnio Azjatyckiej: Polonia, Estonia i Lituania o łącznej pojemności 34 tysięcy tonn stają się własnością spółki o kapitale mieszanym, polsko - duńskim i odtąd będą przewozić pasażerów z Gdyni do Ameryki Północnej pod banderą polską, tworząc zaczątek przyszłej samodzielnej floty pasażerskiej Polski.

CZYŻBY POWRÓT DYKTATURY W HISPANJI?

Sytuacja w Hiszpanji, która, zdawało się, uległa pewnemu odprężeniu po ustąpieniu dyktatora Primo de Riveri, ostatnio znów stała się bardziej naprężona. W całym kraju wzmagają się coraz bardziej ruch republikański, znajdujący wyraz w szeregu manifestacji, które wypowiadają się wręcz przeciwko istnieniu obecnie rządów monarchistycznym i dążą do zaprowadzenia w Hiszpanji ustroju republikańskiego. W związku z tem gen. Berenguer, stojący na czele rządu hiszpańskiego, postanowił przedsięwziąć ostrzejsze kroki. Mówi się nawet, że król Alfons XIII, zaniepokojony wrzeniem republikańskim, ma zamiar w najbliższej przyszłości wprowadzić znów dyktaturę. Nie wiadomo jednak, kto zostanie wówczas dyktatorem, gdyż gen. Berenguer nie zgodzi się prawdopodobnie na przyjęcie tego stanowiska.

TUNEL POD KANAŁEM LA MANCHE.

Już w roku 1924 omawiany był szeroko projekt budowy tunelu pod kanałem La Manche (czytaj Lamansz), dzięki

któremu powstałoby podmorskie połączenie Anglii z lądem Europy. Przeciwnicy tego projektu podnosili, że wybudowanie takiego kanału osłabiłoby obronność wyspy Wielkiej Brytanji, gdyż ułatwiłoby dostęp wojsk lądowych. Miano tu na myśli wojska francuskie w razie, gdyby kiedyś w przyszłości wybuchła wojna między Anglią, a Francją. Następnie jednak zwyciężyła opinia, że niebezpieczeństwo to możnaby z łatwością usunąć, gdyż w każdej chwili tunel mógłby być zamknięty przy pomocy wody, czy gazów trujących. Podnoszono przytem nieobliczalne wprost znaczenie strategiczne tunelu na wypadek, gdyby Francja była w wojnie sojuszniczą Wielkiej Brytanji, a przedewszystkiem wykazywano, że tunel ten stanowiłby ogromne udogodnienie w pokojowym rozwoju współżycia obu państw.

Ostatnio kwestja budowy tunelu pod kanałem La Manche znówu jest żywo omawiana na łamach pism angielskich, gdyż wielu widzi w niej rozwiązanie tak palącej dla Wielkiej Brytanji sprawy bezrobocia.

Urzeczywistnienie tego projektu będzie wspaniałym dziełem techniki, ale nie nowem i nie jedynem.

Już w starożytności uciekano się do robienia przekopów podziemnych dla wyzyskania złóż mineralnych, jak również w celach strategicznych i komunikacyjnych. Dopiero jednak wynalezienie środków wybuchowych posunęło znacznie naprzód technikę podziemnych przekopów, które nabrały szczególnego znaczenia wraz z rozwojem komunikacji kolejowej w 19-ym wieku, gdyż pozwoliły na poważne nieraz skrócenie długości linji kolejowej. W zeszłym też stuleciu wybudowano szereg dłuższych tuneli, z których najdłuższy był tak zwany tunel Simplonki w Szwajcarii, mający blisko 20 km. długości, a następnie znajdujący się również w Szwajcarii tunel pod przełęczą St. Gotarda, który liczy 15 km. długości.

W ostatnich latach budowa tuneli znalazła również szerokie zastosowanie przy zakładaniu tak zwanych sztolni dla wodociągów oraz dla zakładów o sile wodnej. Jedną z najdłuższych obecnie sztolni wodociagowych, znajdującą się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej ma długość około 29 km.

WYDZIAŁ POWIATOWY SEJMIKU RADOMSKIEGO, WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO

ogłasza

KONKURS

NA STANOWISKO NAUCZYCIELA OGRODNICTWA
w Szkole Rolniczej w Wacynie.

Wymagane kwalifikacje według rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa z dnia 14.IX 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 98). Pierwszeństwo mają kandydaci nieżonaci.

Pobory według norm przewidzianych przez Ministerstwo Rolnictwa, wysokość naturalji ustali się na podstawie umowy.

Stanowisko do objęcia od dnia 1 czerwca r. b.

Termin składania podań należyście udokumentowanych do dnia 25 maja r. b.

Przewodniczący Wydziału
Z. Maćkowski.

Dyrektor Szkoły
K. Odyniecki.

461

WYDZIAŁ POWIATOWY SEJMIKU SŁONIMSKIEGO ogłasza

KONKURS

na stanowisko Agronoma Rejonowego w Miżewiczach z wynagrodzeniem wg. IX lub VIII st. płac urzędowych państwowych z 20% dodatkiem komunalnym,

Od kandydatów wymagane jest wykształcenie średnie oraz praktyka rolnicza samodzielna, ewentualnie rolniczo-społeczna w samorządach i organizacjach rolniczych.

Podanie z dołączeniem:

- 1) Dowodu obywatelstwa polskiego,
 - 2) Odpisu świadectw szkolnych,
 - 3) Odpisu świadectw pracy,
 - 4) Własnoręcznie napisanego życiorysu,
- należy nadsyłać do Wydziału Powiatowego w Słoniemie do dnia 1 czerwca 1930 roku.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Posada do objęcia od 1 czerwca r. b.

Przewodniczący Wydziału
Starosta: (—) Wł. Henszel.

Projektowany obecnie tunel pod kanałem La Manche przeszedłby długością wszystkie dotychczas budowane przekopy podziemne, gdyż miałby około 40 km. długości. Budowa jego trwałaby do 4-ch lat przy olbrzymiej sile roboczej, bo 30 tysięcy robotników, a kosztowałaby około 30 milionów funtów szterlingów, czyli około jednego miljarда trzystu milionów złotych. Koszty te zresztą poniosłaby zapewne do połowy Francja, która też jest ogromnie zainteresowana w budowie tego tunelu.

AMERYKA WPROWADZA W ŻYCIE UMOWĘ LONDYŃSKĄ.

W wyniku konferencji londyńskiej, która przyjęła zasadę, że Stany Zjednoczone mają prawo utrzymywać flotę morską w tej samej sile, co Wielka Brytania, Ameryka przystąpiła do opracowania nowego programu morskiego, zmierzającego do rozbudowy sił zbrojnych na morzu. W ubiegłym tygodniu przewodniczący komisji morskiej w Waszyngtonie zapowiedział, że już w naj-

bliższym czasie będzie omawiana sprawa budowy okrętów wojennych za sumę 1 miljarда dolarów. Tak więc wchodzi w życie umowa londyńska, mająca stworzyć wielką potęgę morską zjednoczonych państw anglosaskich, których panowanie nad morzami kuli ziemskiej zdaje się być nieprzezwyciężone.

MIASTO, KTÓRE ZAPADA SIĘ POD ZIEMIĘ.

W górach Harcu, wznoszących się w środkowych Niemczech, wydarzyła się ostatnio niebywała katastrofa. W jednej ze znajdujących się tam kopalń soli potasowych woda zaskórna zalała nagle jeden szyb. Robotnicy zdołali się wprowadzić uratować i czempredziej przystąpić do wypompowywania wody z kopalni, tem niemniej jednak katastrofa zaczęła przybierać coraz większe rozmiary. W kilka godzin po zalaniu szybu przez wodę jeden z budynków, należących do cukrowni położonej w dość znacznej odległości od kopalni, zaczął się zapadać nagle pod ziemię, a wreszcie runął w gruzy. Falowanie się zie-

mi wywołało również opadnięcie do dna wody pobliskiego stawu.

Huk podziemny wzmagął się ciągle i falowanie ziemi nie ustępowało. W następstwie spowodowało to zawalenie się szeregu domostw i zapadnięcie się znacznych obszarów pól. W jednym miejscu utworzył się nagle lej o przekroju 75 metrów. Zapadnięcie się ziemi zniszczyło również na znacznej przestrzeni tor kolejowy, gdyż w wielu miejscach tor się usunął i szyny zawisły w powietrzu, wskutek czego komunikacja na tym odcinku musiała być przerwana.

Katastrofa wywołała przerażenie wśród okolicznej ludności, która opuszcza czempredziej miasteczko, ratując swe życie i mienie. Obawy te są o tyle uzasadnione, iż naogół przypuszcza się, że w czasie wstrząsów podziemnych przepływająca obok rzeka przebiegała się i zalała kopalnię. Zapadanie się więc dalszych szybów jest zupełnie możliwe, a pociągnięto to naturalnie i dalsze zniszczenie pobudowanych na powierzchni kopalni domostw.

Do tej chwili szczęśliwie nie ma ofiar w ludziach.

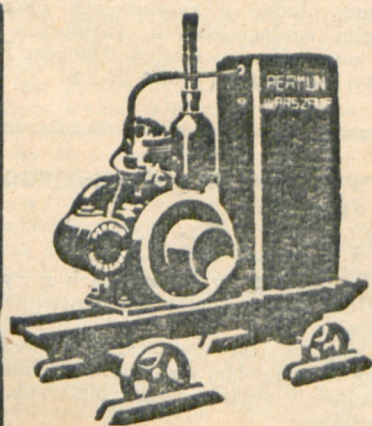
Pisarz gospodarczy

Wielkopolanin z ukończoną szkołą rolniczą, roczną praktyką z dobrymi świadectwami, wolny od wojska poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Zgłosz. przyj. Nowak_Kielkowo, pow. Wolsztyn. 458.

Praktyki roln.,

lub pomocnika gosp. poszukuję. Mam ukończoną szkołę rolniczą i kurs hodowlany. Wiadomość: Jan Kusek, Stobiecko-Miejski, pocz. Radomsko, woj. Łódzkie. 460

MOTOR ROLNICZY PERKUN



Motory 3 1/2, 6 i 10 KM.
Przenośne na wózkach

**ZAPEWNI
NAJTAŃSZĄ
PRACĘ**

**NATYCHMIAS-
TOWE URU-
CHOMIENIE
ZAPALNIKIEM**

**BEZPIECZNE I
TANIE PALIWO
—OLEJ GAZOWY**

Żądajcie bezpłatnych
opisów

**Towarzystwo Fabryki Motorów
PERKUN Sp. A k c.**

Warszawa, ul. Grochowska 46. Biuro sprzedaży tel. 84-40.

400.12 2

MEAL ZŁOTY
POW. WYST. KRAJ.
W POZNANIU

PUSTELNIK

MEAL ZŁOTY
POW. WYST. KRAJ.
NAGRODA PAŃSTWOWA

ZAKŁADY CERAMICZNE /P. AKC.

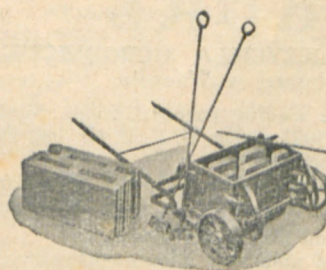
DOSTARCZAJĄ z WŁASNYCH FABRYK
PUSTELNIKA, MIŁOSNY I ZĄBEK

DACHÓWKI ŻŁOBIONE
KARPIOWE. **DRENY,**
KAFLE KOŁO-
ROWE. **CEGLE** ZWYCZAJNĄ
DZIURAWKĘ.

OFERTY I KOSZTORYSY NA ŻĄDANIE GRATIS.

ZARZĄD: WARSZAWA, KRÓLEWSKA № 8 TEL. 86-88.

Budujcie się ogniotrwałe!



Budynki z piasku i cementu są ciepłe, suche, zdrowe i ładne. Ulepszone maszyny i formy do wyrobu z piasku i cementu: Pustaków, cegły dachówki, cembrowiny studiennej, rur przepustowych, słupów ogrodzeniowych, płyt chodnikowych, schodów (stopni), żłobów, mieszadła do betonu i t. p.

połączają:

J. ZABOKRZECKI i S-ka

Warszawa, ul. Czackiego 9. 140 51

Sprawozdanie targowe.

RYNEK ZBOŻOWY.

Notowania Giełdy Zbożowej w Warszawie.

(Ceny przec. za 100 kg. w złotych, parytet wagon Warszawa).

	5 V 30 r.	6 V 30 r.	8-V 30 r.	9-V 30 r.
Pszenica	42.50	42.50	42.50	42.50
żyto standart	17.62½	17.62	17.62	17.75
Jęczmień browar.	24.0	24.0	24.50	24.50
„ na kaszę	20.50	20.50	20.50	20.0
Owies jednol.	18.00	18.00	18.00	18.00
Groch polny jad.	—	—	—	—
Mąka pszenna luksus.	74.50	74.50	74.50	74.50
„ „ 4/0	64.50	64.50	64.50	64.50
„ żytnia pg. typu przepisowego	34.50	34.50	34.50	34.50
Otręby pszenne szale	18.00	18.00	18.00	18.00
„ pszenne średnie	14.50	14.00	14.00	14.00
„ żytnie	10.37	10.37	10.37	10.37
Kuchy lniane	—	—	—	—
„ rzepakowe	—	—	—	—
Łubin żółty	29.00	29.50	28.75	28.75

Ceny zboża przeciętne za 100 kg w złotych.

	Poznań				Lwów		Lublin
	3 V 30 r.	5-V 30 r.	7 V 30 r.	9-V 30 r.	5-V 30 r.	8-V 30 r.	
Pszenica	41.50	41.50	41.00	37.25 ¹ 40.5 ²	37.50 ¹ 38.7 ²		
Żyto	18.37	18.37½	18.60	17.75 ¹ 18.75 ²	14.87½		
Jęczmień brow. przemiał	24.50	24.00	23.50	—	18.50		
Owies	23.25	22.75	22.25	17.00	16.75		
Mąka pszenna 65% żytnia 70% łącz nie z workiem	18.00	18.00	17.50	17.00	—		
Otręby pszenne	64.50	64.50	—	66.50	64.50		
„ żytnie	34.00	33.50	—	35.50	30.50		
Wyka letnia	15.00	14.50	14.50	12.75	14.25		
„ polna	12.50	12.00	12.00	9.75	9.50		
„ Folgera	28.00	28.00	28.00	—	—		
Seradela	24.00	24.00	24.00	—	—		
„ polny	32.50	31.50	31.50	—	—		
„ Folgera	27.50	27.50	27.50	—	—		
Seradela	27.50	27.50	27.50	—	—		
„ polny	26.00	26.00	26.00	—	—		
„ Folgera	22.00	22.00	22.00	—	—		
„ żółty	24.00	24.00	24.00	—	—		

1) zbiorowe

2) dworskie

CENY NABIAŁU.

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg. obowiązujące w hurcie od dn. 5.V.30

Masło wyb. luks. I gat.	5.00
„ mlecz. deserowe II gat.	4.70
„ „ solone	5.—
„ „ oślakowe	4.30
Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku, jako cenę detaliczną.	Od dn. 5.V.30
Śmietana za 1 kg.	3.60
Ser biały twarogowy za 1 kg.	2.00
Ser śmietankowy pełny	4.00
Ser śmietankowy II gat.	3.00
Ser szwajc. krajowy	4.60
Ser litewski	4.00
Mleko surowe pełne za 1 litr	0.40
Jaja świeże za sztukę	0.13

Jaja wapnowane za sztukę	0.11
Mleko 1 litr loco st. nadawcza w hurcie	od dn. 5.V.30
„ 1 litr loco Warszawa odbiorcza w hurcie	0.31
„ 1 litr loco Warszawa odbiorcza w hurcie	0.33

Ceny paszy treściwej i objętościowej za 100 kg. od dn. 7.V.30. Loco Warszawa.

Otręby pszenne grube	17—19
„ „ średnie	—
„ „ żytnie za 100 kg.	10—10.75
Kuchy rzepakowe	26.00—27.00
„ lniane	34.00—35.00
„ „ słonecznikowe	28.00
Śrótka sojowa 45% białka, f-co gran. polsko-niem.	35.00
Wszystkie ceny rozumieją się w ładunkach 15 tonnowych.	

TARG NA BYDŁO I TRZODĘ w Poznaniu.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi

Woly pełnomięsne	6.V.30
Woly młode do 3 lat	1.26—1.32
Woly starsze	1.14—1.18
Woly miernie odżyw.	—
Buhaje wytuczone pełnomięsne	1.20—1.26
„ tuczone mięsiste	1.10—1.16
„ nietuczone dobrze odżyw.	—
„ miernie odżyw.	—
Krowy wytuczone pełnomięsne	1.20—1.26
„ tuczone mięsiste	1.14—1.18
„ nietuczone dobrze odżyw.	0.96—1.00
„ miernie odżyw.	0.76—0.80
Jałowki wytucz. pełnomięsne	1.26—1.34
„ tuczone mięsiste	1.18—1.24
„ nietuczone dobrze odżyw.	1.10—1.16
„ miernie odżyw.	0.90—0.96
Młodzież dobrze odżyw.	0.96—1.00
„ miernie odżyw.	0.90—0.96
Cielęta najprzedniejsze tuczone	1.46—1.54
„ tuczone	1.30—1.42
„ dobrze odżyw.	1.20—1.25
„ miernie odżyw.	1.00—1.10
Owce i skopy wytucz. pełnom.	1.46—1.50
„ starsze maciory i skopy	1.10—1.20
„ dobrze odżyw.	—
Trzoda chlewna od 120 do 150 kg. ż. w.	2.16—2.20
„ „ od 100 do 120 kg. ż. w.	2.10—2.14
„ „ od 80 do 100 kg. ż. w.	1.90—2.00

W Warszawie.

Trzoda chlewna na targu	5.V.30.
	2.30—2.55

NOTOWANIA RZEŹNI ZA 1 KG.

Bydło rogate pełnomięs.	1.40
„ „ wytuczone	1.50
„ „ jałowizna	0.90
„ „ cielęta	2.00
Trzoda chlewna słoninowa	2.45
„ „ mięsna	2.23

CENY NASION ZA 100 KG. W ZŁOTYCH W TORUNIU.

Koniczyna czerwona	1.40—1.50
„ biała	1.50—2.25
„ szwedzka	1.50—2.00
„ żółta	1.00—1.10
„ żółta w łuskach	50—60
Inkarnatka	200—220
Przełot	90—100
Rajgras krajowy	170—200
Tymotka	30—40
Seradela	22—24
Wyka letnia	26—30
Wyka zimowa	60—70
Peluszka	22—24
Groch Victoria	30—33
„ polny	24—26
„ zielony	26—27
Bobik	—
Gorzyczka	50—60
Rzepak	—
Rzepik	80—85

Łubin niebieski	20—21
" żółty	28—30
Siemie lniane	70—75
" konopne	70—80
Mak niebieski	130—140
" biały	130—140
Proso	40—50
Tatarka	25—30

NAWOZY SZTUCZNE.

W spółdzielni Roln. Handl. Warszawskiej ceny za 100 kg.
w ładunkach wagonowych w maju 1930 r.

Tomasówka 18%, zagraniczna	16.64
Sól potasowa 25%	13.75
Azotniak granulowany 23% przy zapł. gotówk.	46.00
Azotniak 22% sproszkowany przy zapł. gotówk.	39.60
Saletra chorzowska. Nitrofos, przy zapł. gotówk.	40.20
Kainit stebnicki zwykły	4.90
" " pylasty	6.40
Siarczan amonu (luzem)	43.00
" " (w worku)	45.40
Saletra chilijska oryginalna	45.00
Superfosfat 16%	14.40
Fosforyty rachowskie 16% marki „Krakus” bez op.	8.00
Wapno kieleckie za 1000 kg.	46.50
" piechcińskie	46.00
" częstochowskie	38.50
" nawozowe (luzem)	46.00

CENY RÓŻNYCH MATERIAŁÓW W MAJU 1930 ROKU.
Notowania za 1 kg.

Żelazo bédnarskie	0.57
" handlowe	0.49
Hufnale	2.30
Gwoździe budowlane	0.82
Lemiesze fabryczne	1.05
Odkładnice	1.05
Smar do maszyn	0.73
" do wozów	0.42
Worki do zboża o pojemn. 100 kg., za sztukę	2.75—3.15
" jutowe najlepsze gat.	3.80
" czysto lniane	7.40

Ceny pieniędzy obcych na Gieldzie Warszawskiej 9.V.30 roku,
w złotych za

Dolar	8.90
Funt szterling	43.32½
100 franków szwajcarskich	172.71
100 franków francuskich	34.98
100 koron czeskich	26.42
100 mk. niemieckich	212.78½

SPROSTOWANIE.

W Nr. 15 „Przewodnika Gospodarskiego” w sprawozdaniu targowem na str. 518 przy cenach nabiału winno być: data 29.III.30 odnosi się do cen umieszczonych w lewej kolumnie (zł. 5.40, 4.90, 4.90, 4.30 za 1 kg.), zaś ceny umieszczone w prawej kolumnie (zł. 5.70, 5.20, 5.20, 4.60 za 1 kg.) odnoszą się do daty 26.III.30 r.

PIORUNOCHRONY

Dostarcza i Zakłada
Inż. St. M. Feilchenfeld
Warszawa, Królewska 20 tel 320-16
Konto P. K. O. 1237
Solidni Agenci poszukiwani.
405.43

Hodowla Drobiu
Rasowego

Zofii Grabińskiej, Fryszarka, p.
Wojciechów k/Kamińska sprze-
daje po cenach znacznie zniżo-
nych, wobec kończącego się se-
zonu, jaja wylęgowe kur Zielo-
nonózek, Wyandottów, Karma-
zynów, oraz indyków Mamutów.
432

Do sprzedania

Rasa czerwona polska, 2 krów
lat 3 i 5 i stadnik 15-to miesięczny
i jałoweczka 8-mio miesięczna
dojność krów 1) 4700 i 2) 3600
litrów rocznie z ¼ 4 1/2, nagro-
dzona na Wystawie w Wiśniow-
cu. Cena przystępna. Wiadomość:
Prochwicz p. Wiśniowiec, skr
134 Wołyn. 425

Chlewnia Zarodowa

rasy Wielk. Białej Angiel. w
Pleckiej Dąbrowie, nagrodzona
złot. medalem na P.W.K. Poczta
telefon w miejscu. woj. War-
szawskie. Wobec sprowadzenia
nowego importu z Anglii, ma
na sprzedanie 3 letniego knu-
ra importowanego w łonie ma-
tki z Anglii, oraz młodzież
wyborową po 2 importach i ma-
tkach importowanych i swego
chowu, 453,21

CHOROBY PŁUCNE SĄ ULECZALNE



GRUŹLICA PŁUC, SUCHOTY,
KASZEL, SUCHY KASZEL,
KASZEL ŚLIZOWY, NOCNE
POTY, KATAR OSKRZELI,
KATAR KRTANI, ZAFLEG-
MIENIE, KRWOTOK GWAŁ-
TOWNY, KRWIOPŁUCIE,
CIEŻKOŚĆ, RZEŻENIE AST-
MATYCZNE, KLUCIE W BO-
KU i t. d.

są uleczone
Już tysiące osób zostało wyle-
czonych.
Proszę żądać mojej książki p. t.

„NOWY SYSTEM
ODŻYWCZY”

który już wielu uratował. Ten system może być stosowany przy
zwykłym trybie życia i ułatwia szybko zwalczać chorobę. Waga
ciała zwiększa się, a stopniowe zwapnienie kości przynosi ulgę.
W zakresie wiedzy lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody
i chętnie ją zalecają. Im wcześniej rozpoczęto kurację podług mojej
metody, tem lepsze osiąga się wyniki.

ZUPEŁNIE GRATIS

otrzyma każdy moją książkę, z której dowie się o wielu rzeczach
naukowych. A więc każdy, komu dolegają cierpienia, kto pragnie
pozbyć się ich szybko, radykalnie i bezpiecznie, niech napisze jesz-
cze dzisiaj. Powtarzam z naciskiem, każdy otrzyma wskazówki

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

bez żadnego zobowiązania z waszej strony, i każdy lekarz napewno
zaakceptuje ten uznany za doskonały przez wybitnych profesorów

NOWY SPOSÓB ODŻYWIANIA

To też w interesie każdego leży, aby natychmiast napisać, każdy
zawsze obsługiwany zostanie na miejscu przez moje przedstawiciel-
stwo. Niech każdy się nauczy i wzmocni dążenie do zdrowia z
książki doświadczanego lekarza. Książka ta dodaje otuchy i ra-
dości życia i zwraca się z apelem do wszystkich chorych, interesu-
jących się obecnym stanem leczenia płuc.

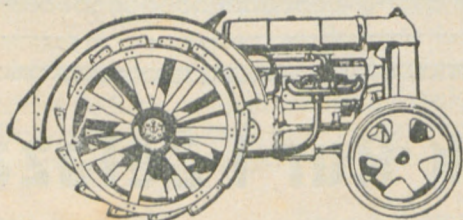
Mój adres: GEORG FULGNER, Berlin. — Neukölln Ringbahnstrasse,
Nr. 24, Oddział 720. 720

Fordson

wykona najcięższą prace.



Fordson jest idealnem źródłem siły napędowej. Żadna praca, jak np. pompowanie, piłowanie, młócenie i t. p., nie jest za ciężką dla niego.



LEPSZA PRZEKŁADNIA
MOCNIEJSZY SILNIK
CIĘŻSZE KOŁA PRZEDNIE
WIĘKSZY FILTR POWIETRZA
MNIJSZE KOSZTY EKSPLOATACJI

W gospodarstwie należy utrzymywać tylko niezbędną ilość koni. Cięższą robotę lepiej jest powierzyć Fordsonowi. Fordson wykona ją prędzej i lepiej, a co najważniejsze i nie da się nawet wyrazić w złotych, — pozwoli wykonać wszelką robotę na czas.

Ulepszona przekładnia, mocniejszy silnik, cięższe koła przednie — oto niektóre z tych zalet, które czynią z nowego Fordsona najbardziej niezawodny, prosty i pewny w użyciu traktor rolniczy.

Należy niezwłocznie zażądać pokazu nowego Fordsona.

Najbliższy rejonowy przedstawiciel Fordsona rad będzie służyć zainteresowanym wszelkimi szczegółami.

LINCOLN



FORDSON

POLSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU CYNKOWEGO

Spółka Akcyjna
w BĘDZINIE

Największa fabryka wyrobów
przetwórczego przemysłu
cynkowego w Polsce

Polecamy:

BLACHĘ CYNKOWANĄ DO KRYCIA DACHÓW Marki „C.K.H. Królewska Huta”



znana ze swej niedoścignionej dobroci gatunkowej zarówno na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej jak i w wielu krajach europejskich i zamorskich.

Blachą ocynkowaną MARKI „C. K. H. KRÓL. HUTA” pokryto olbrzymią ilość domów mieszkalnych, kościołów, pałaców itp. w kraju i zagranicą. Nabyć można w składach Żelaza i Materiałów Budowlanych, Spółdzielniach Rolniczo-Handlowych, Kooperatywach i t. p.

Zamówienia mogą też być przesyłane wprost do fabryki.

Inne wyroby:

Blacha cynkowa, we wszystkich żądanych wymiarach.

Wiadra i garnki ocynkowane ze znakiem „C. K. H.”.

Bednarka ocynkowana na haki do rynien (rynajzy) i obręcze.

Blachy dziurkowane z wszelkich metali dla przemysłu górniczego, młynów, browarów, gorzelni, i cukrowni, dla centrífug, filtrów i innych celów technicznych.

Bębny blaszane do karbidu, azotniaku, asfaltu i t. p.

Wzory, oferty i kosztorysy wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

Produkcja roczna 30,000 tonn

Blachę ocynkowaną do pokrycia dachów Marki „C. K. H. Król. Huta” eksportujemy do: Austrii, Argentyny, Bułgarii, Danii, Estonii, Finlandii, Grecji, Jugosławii, Litwy, Łotwy, Rumunii, Szwecji, Szwajcarii, Węgier i innych.

356.12.4

PAMIĘTAJCIE, że gospodarstwo mleczne opłaca się tylko wówczas, gdy produkty mleczarskie spieniężą się bez pośredników.

Każda Spółdzielnia Mleczarska winna zbywać produkcję wyłącznie przez swoją Centralę Handlową, którą jest **ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH, WARSZAWA, HOŻA Nr. 51**

ODDZIAŁY: Lublin, Kapucyńska 1, Łódź, Kościuszki 29, Wilno, Końska 12, **AGENTURY:** Grudziądz, ul. 3 Maja 11, Katowice, Kościuszki 28, Poznań, Wawrzyniaka 14.

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH — jako Związek producentów dba o interesy swoich członków i dostawców, pracując nad podniesieniem produkcji, udzielając mleczarniom porad fachowych, urządzając kursy instruktorskie i konkursy mleczarskie, — organizuje eksport masła i jaj, dostarcza mleczarniom wydanych zaliczek na poczet towaru.

Mleczarskie maszyny i naczynia, aparaty i przybory do hodowli drobiu oraz wszelkie artykuły pszczelnicze — nabywać należy jedynie w Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie.

456.331

TOWARZYSTWO

Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza

Spółka Akcyjna

ZARZĄD I BIURO SPRZEDAŻY

Warszawa, Moniuszki 10, tel. 51-61 i 67-27.

Zakłady w Sosnowcu i Zawierciu wytwarzają:

Lemiesze, odkładnie i płozy ze specjalnej i chromo-niklowej stali do pługów różnych systemów.

Lemiesze i odkładnie do traktorów. Rury

cienkościenne do wyrobów aparatów **Cukrowniczych. Rowerów, samolotów i t. p. Wężownice** z rur bez szwu, **Odelewy stalowe** ze stali specjalnej z pieców elektrycznych.

Na P. W. K. nagrodzeni zostaliśmy.

za rury precyzyjne, części pługów i wężownice, oraz rury profilowe:

z odznaczeń rządowych — złotym medalem,

z odznaczeń P. W. K. — wielkim złotym medalem.